ROK III POZNAŃ, MARZEC 1938 R. NR 2

WIADOMOŚCI PRAWNICZE

DWUMIESIĘCZNIK

DR R. DANEK
ADWOKAT

NAJEM A DZIERŻAWA WEDŁUG KODEKSU ZOBOWIĄZAŃ

Różnica między umową najmu a umową dzierżawy nie była aktualna przed wejściem w życie ustawy o ochronie lokatorów i kpc., a ze stanowiska niemieckiego kodeksu cywilnego była raczej formalna.[1]

Skoro jednak ochronie podlegać miały jedynie przedmioty najmu, a nie dzierżawy i gdy tylko spory ze stosunku najmu zostały poddane właściwości sądów grodzkich — sprawa różnicy między tymi dwoma typami umów stała się niezmiernie ważna zarówno z punktu widzenia proceduralnego jak i materialno-prawnego. Napomknąć tu należy o doniosłych skutkach związanych z dzierżawą przedsiębiorstwa handlowego (ar.t 49 i 50 i nast. polsk. kod. handl.).

Kodeks zobowiązań określa najem jako odpłatne oddanie niezużywalnej rzeczy w używanie osoby drugiej i na czas oznaczony lub nieoznaczony, a dzierżawę jako odpłatne oddanie niezużywalnej rzeczy lub prawa majątkowego w używanie i użytkowanie osobie drugiej na czas oznaczony lub nieoznaczony (ar.t 370 i 402 kod. zob.). Jako przykład użytkowania podaje ustawa prawo wytwarzania i pobierania pożytków.

Z powyższego zestawienia ustawowych definicji tych umów wynika, że przedmiotem najmu może być rzecz, a przedmiotem dzierżawy także prawo majątkowe, czynność najemcy polega na używaniu rzeczy, a dzierżawcy także na użytkowaniu jej w szczególności na wytwarzaniu i pobieraniu pożytków.

Zauważyć należy, że określenie dzierżawy prawem używania i użytkowania rzeczy wydaje się zbytecznym, skoro użytkowanie jest pojęciem szerszym i zawiera w sobie również używanie.

Pojęcie użytkowania i używania oraz różnica między tymi pojęciami, które głównie decydują o różnicy między najmem a dzierżawą rzeczy, nie są pojęciami z dziedziny prawa obligacyjnego, lecz prawa rzeczowego. Chcąc zatem różnicę tę pojąć, i zdefiniować oba pojęcia używania i użytkowania, należy sięgnąć do prawa rzeczowego. Prawo rzeczowe nie zostało jeszcze zunifikowane. Z braku wskazówki w tym kierunku, który z kodeksów obowiązujących w Polsce ma mieć zastosowanie należy rozpatrzeć te pojęcia według wszystkich tych kodeksów, a przynajmniej najgłówniejszych. Pojęcie użytkowania jest jednakowe zarówno w kodeksie napoleońskim, niemieckim jak i austriackim mimo różnorodnego brzmienia definicji. Wedle kodeksu napoleońskiego użytkowanie jest prawem korzystania z cudzej rzeczy tak jak właściciel z zachowaniem istoty rzeczy (art. 578) według prawa niemieckiego użytkowanie polega na pobieraniu użytków (§ 1030), a według prawa austriackiego użytkowanie jest prawem nieograniczonego używania cudzej rzeczy z obowiązkiem zachowania isto-

[1] Endemann: Einführung in das Studium des Bürgerlichen Gesetzbuches. Das Recht der Schuldverhältnisse str. 752. „Indessen die ganze Einteilung (na najem i dzierżawę), die das B. G. B. hieraus vollzieht. hat im wesentlichen bloss formale Bedeutung“.

ty. Pojęcie używania według trzech wymienionych kodeksów na ziemiach Polski nie odbiegło od pojęcia prawa rzymskiego, które określało użytkowanie jako ius alienis rebus utendi fruendi salva rerum substantia (1. 1 Dig. de usu fr. 7. 1.), z tym, że i rzeczy zużywalne zasadniczo mogą być przedmiotem użytkowania (§ 1067 nkc.). Planiol Traité élem. de droit civil T. 1 str. 957 quasi usufruit § 510 ustr. kod. cyw.

Używanie jest pojęciem ciaśniejszym, mającym węższy zakres niż użytkowanie. Tylko kodeksy francuski i austriacki podają definicję używania, w kodeksie niemieckim nie podano definicji używania.

Różnicę między używaniem a użytkowaniem podaje obrazowo niejako Planiol: z dwu cech użytkowania tj. z prawa korzystania z rzeczy i pobieranie owoców z niej — używanie obejmuje tylko pierwsze. Jednak zaraz następnie autor zaznacza, że już w prawie rzymskim dozwolono używającemu na pobieranie owoców rzeczy, gdy samo korzystanie z rzeczy (tj. z substancji jej) nie przedstawiało większego znaczenia. To prawo pobierania owoców przyznawano tylko dla zaspokojenia własnych potrzeb używającego i potrzeb jego rodziny bez prawa pozbycia owoców. Tę zasadę przejęło też i prawo francuskie, dając temu wyraz w art. 630 kodeksu. W ten sposób używanie zmieniło się w „małe użytkowanie" niepozbywalne.

Tę myśl przyznania mającemu używanie prawa pobierania owoców na osobiste potrzeby wyraził kodeks austriacki w bardzo nieudolnych słowach, definiując używanie jako prawo używania cudzej rzeczy bez naruszenia istoty jedynie dla swojej potrzeby. Ponieważ używanie cudzej rzeczy dla swej potrzeby może się przejawić w różny sposób, w szczególności również przez spieniężenie owoców lub ich zamianę na inne i obrócenie uzyskanych pieniędzy i innych owoców na własne potrzeby, przeto jest oczywiste, że takie określenie nie jest zadawalniające.

Kodeks niemiecki mówi w kilku miejscach o używaniu, np. o używaniu najemcy, używaniu rzeczy wspólnej. Dla zrozumienia używania jako prawa rzeczowego według niemieckiego kodeksu przydatne są najwięcej przepisy §§ 1090—1093 kc. o ograniczonych służebnościach osobistych. Z przepisów tych wynika, że używanie jest to prawo korzystania z cudzego gruntu (w drodze analogii także z cudzej rzeczy ruchomej) w pewnym określonym kierunku, że prawo to jest niezbywalne, dożywotnie, a wykonywanie jego zasadniczo nie może być odstąpione. Gdy przedmiotem używania jest budynek lub mieszkanie, uprawnionemu wolno przyjąć do siebie swą rodzinę oraz osoby potrzebne do obsługi i pielęgnowania.

Wspólnym zatem czynnikiem i istotnym znamieniem „używania" według 3 kodeksów (napoleońskiego, niem. i austriackiego) jest używanie — jak się kodeksy nieściśle wyrażają — tj. możność korzystania z rzeczy cudzej w pewnym kierunku ograniczonym z wykluczeniem zasadniczo prawa pobierania owoców z rzeczy. Jest to ciągnienie korzyści, jakie daje substancja rzeczy zdolna do zaspokojenia jakiejś ludzkiej potrzeby. Substancja ta zasadniczo musi być tego rodzaju i posiadać tę właściwość, by dawała korzyść (względnie) trwałą, by nie ulegała zniszczeniu przy użyciu; rzecz musi być zatem niezużywalna. Teoretycznie nawet trudno sobie wyobrazić ustanowienie używania na rzeczach zużywalnych, albowiem odstąpienie używania rzeczy zużywalnej przybierze charakter jakiejś umowy obligacyjnej np. pożyczki. Wobec krótkotrwałości rzeczy potrzeba rzeczowej ochrony odpada. Owa korzyść, która stanowi cechę używania jest użytkiem w ściślejszym znaczeniu w rozumieniu § 100 nkc., tj. korzyścią jaką przynosi używanie rzeczy jej substancji. Użytkowanie natomiast obejmuje nie tylko korzyści, ale nadto i owoce zarówno naturalne jak i cywilne, czyli użytki w pełnym znaczeniu w rozumieniu § 100 nkc. Wyrażając się językiem ekonomistów — przedmiotem używania są dobra konsumpcyjne, przeznaczone na spożycie i do tego celu użyte (byle to spożycie nie było połączone ze zniszczeniem względnie istotnym przekształceniem substancji po jednorazowym spożyciu), a przedmiotem użytkowania są dobra produkcyjne, tj. takie, które mają służyć do wytwarzania innych dóbr.

Ani jedna ani druga definicja nie jest jednak zadawalniająca. Jak wspomniano, używanie według kodeksu napol. i austr. obejmuje nie tylko czerpanie korzyści z samej rzeczy, z jej substancji zdolnej do zaspokojenia jakiejś potrzeby ludzkiej, ale także i prawo pobierania owoców rzeczy; wprawdzie to prawo jest ograniczone tylko do własnej potrzeby, jednak to określenie jest nieścisłe, a w konkretnym wypadku może nasuwać wątpliwości. Z drugiej strony również przedmiotem użytkowania mogą być rzeczy, których użytek może polegać jedynie na zaspakajaniu samą substancją swą potrzeby ludzkiej, gdyż wydawanie owoców naturalnych jest u nich wykluczone, a cy-

wilnych — bardzo ograniczone, a w praktyce wręcz niemożliwe. Np. przedmiotem użytkowania może być obraz, statua, dzieło sztuki (vide Dernburg: Das Sachenrecht des Deutschen Reichs und Preussens, str. 537 § 182 II, 3): Crome — System des Deutschen bürg. Rechts. T. III, str. 505, nazywa korzyści, jakie taka rzecz przynosi Gebrauchsvorteile.

Powyższe ma znaczenie nie tylko z punktu widzenia kodeksu niemieckiego, ale również z punktu widzenia dwu innych kodeksów, austr. i napol. Skoro bowiem użytkowanie polega na korzystaniu z cudzej rzeczy w tym samym zakresie, co właściciel, byle z zachowaniem substancji (jak według kodeksu napol.), lub na nieograniczonym używaniu cudzej rzeczy z zachowaniem jej istoty (według kodeksu austr.), to korzystanie to i używanie obejmuje nie tylko prawo pobieranie owoców (jak w prawie niemieckim), ale i prawo zaspakajania swych potrzeb używaniem rzeczy bez pobierania owoców, tj. bezpośrednio samą istotą rzeczy (w zasadzie nieużywalnej).

Wynika zatem z powyższego, że użytkowanie obejmuje wedle trzech kodeksów nie tylko prawo pobierania owoców (albo zawłaszczenie przybytku według prawa austriackiego — przychodów naturalnych, przemysłowych lub cywilnych — według kodeksu napol. art. 582 i nast.), ale także te korzyści, które daje sama istota rzeczy mająca właściwość bezpośredniego zaspakajania potrzeb ludzkich, a że niektóre rzeczy tylko w ten drugi sposób mogą być użyteczne — różnica między użytkowaniem a używaniem zupełnie się zaciera i tylko nazwa je odróżnia.

Gdy teraz porównamy ustawowe definicje najmu i dzierżawy rzeczy według kodeksu zobowiązań określające najem jako oddanie używania rzeczy, a dzierżawę jako oddanie użytkowania rzeczy — to staje się oczywista nieścisłość tych rozróżnień. W pewnych wypadkach bowiem korzystanie z rzeczy użytkowanej z powodu jej natury jest tak ograniczone, że wyklucza pobieranie owoców i nie różni się od używania; w innych natomiast wypadkach używanie może polegać również na pobieraniu owoców. Trudności sprawia jeszcze to, że według kodeksu zobowiązań (art. 398) rzecz najętą wolno zasadniczo oddać w odpłatne używanie osobie trzeciej i to zarówno w części jak i w całości. Jakżeż w takich wypadkach odróżnić najem od dzierżawy? Jeszcze gdy chodzi o określenia używania trudności mogą być przezwyciężone, istnieje bowiem pewne obiektywne kryterium odróżniające. Jeżeli z używaniem łączy się pobieranie owoców, to tylko pobieranie ich dla siebie na potrzeby swoje i rodziny, a nie na sprzedaż będzie nadawało temu charakter używania. Gorzej jest z użytkowaniem rzeczy, która owoców wydać nie może, tu bowiem różnica między używaniem a użytkowaniem zupełnie się zaciera.

Ustawowe, kodeksowe pojęcie używania i użytkowania do scharakteryzowania różnicy między najmem a dzierżawą się nie nadaje.

To pojęcie należy zatem odrzucić. Jest ono zbyteczne i nie wyjaśnia sprawy. W praktyce, w życiu codziennym strony, nie zawierają też umów, mających za przedmiot odpłatne korzystanie z cudzej rzeczy niezużywalnej w ten sposób, że właściciel wypowiada do chcącego korzystać z jego rzeczy: „oddaję ci w używanie tę rzecz", lub „oddaję ci użytkowanie", lecz ustępuje mu rzecz do korzystania z niej za oznaczoną cenę, przy czym sposób korzystania i cel oddania rzeczy jest albo wyraźnie umówiony, albo wynika z okoliczności, szczególnie z charakteru rzeczy i jej gospodarczego przeznaczenia. Przy zawieraniu umów strony przede wszystkim gospodarcze cele mają na oku, z drugiej strony nadanie umowie, która ma wszystkie cechy najmu — nazwy dzierżawy nie zmieni nic w pojęciu i w charakterze tej umowy.

Stosunek myślowy należy zatem odwrócić. Należy zbadać, czy dane konkretnie umówione korzystanie z rzeczy ma charakter używania w owym czystym, pierwotnym znaczeniu, tj. korzystania z rzeczy bez prawa pobierania owoców naturalnych, sztucznych czy cywilnych, czy też polega na umownym prawie pobierania owoców rzeczy. Prawo pobierania owoców nie wyczerpuje jednak pojęcia użytkowania, które obejmuje wszelkie korzyści, nawet korzyści niemajątkowe. Dlatego użycie słowa „użytkowanie" nie jest tu właściwe, należało raczej zdefiniować dzierżawę jako korzystanie z cudzej rzeczy przez jej używanie i przez pobieranie z niej owoców (naturalnych lub cywilnych), jak to uczynił kodeks niemiecki w § 581. Byłoby przy tym pożądane zdefiniować pojęcie owoców wedle stanu obecnej wiedzy prawniczej (p. Fr. Zoll — Prawo cywilne T. 1, str. 191, nr 142 — owoce i pożytki).

Definicja dzierżawy rzeczy jako oddanie używania i użytkowania rzeczy w szczególności dania prawa wytwarzania i pobierania pożytków jest — uważam — nieodpowiednia, zawiera bowiem pleo-

naom. Już na wstępie zaznaczono, że użytkowanie jest pojęciem tak szerokim, że obejmuje w ogóle wszelkie korzyści, jakie rzecz nieużywalna może człowiekowi dostarczyć; użytkowanie obejmuje zatem i używanie rzeczy. Te korzyści jakie użytkowanie daje, te użytki dzielą się, jeżeli się trzymać terminologii kod. cyw. niem. na owoce rzeczy (naturalne, sztuczne i cywilne) oraz korzyści, jakie daje używanie rzeczy, czyli te korzyści, jakie się osięga przez zaspakajanie potrzeb ludzkich samą rzeczą, jej substancją (§ 100 nkc.). Innych korzyści użytkowanie objąć nie może.[2] Te ostatnie korzyści (z substancji rzeczy), stanowią używanie rzeczy w ścisłym znaczeniu. Skoro zatem określa się dzierżawę jako używanie i jako prawo pobierania owoców, to określiło się już w dostateczny sposób użytkowanie rzeczy i dlatego dodanie do definicji słowa „użytkowanie" jest zupełnie zbędne. Dodanie po słowach używanie i użytkowanie słów: „w szczególności prawa wytwarzania i pobierania pożytków" jest również zbyteczne, gdyż ten sposób korzystania z rzeczy został już określony wyczerpująco przez dwa poprzednie wyrażenia: „używanie i użytkowanie", a nawet jedno wyrażenie „użytkowanie" jako najszersze zupełnie by wystarczyło. Jeżeli bowiem przez pożytki rozumieć się będzie owoce naturalne, sztuczne i cywilne (jak określa to F. Zoll — Prawo cywilne T. I. Część ogólna nr 142, str. 191), to takie pożytki są owocami w rozumieniu § 100 nkc., a użytkowanie obejmuje pobieranie takich owoców, jeżeli zaś pod pożytkami rozumieć się będzie wszelkie w ogóle korzyści osiągalne z rzeczy (użytki — Nutzungen), to użytkowanie i takie użytki obejmuje, gdyż rozciąga się na ogół wszystkich użytków. Dodatek więc o prawie pobierania pożytków jest zbyteczny i wprowadza chaos, a szczególnie wytwarza u czytelnika przekonania, że użytkowanie prócz używania (tj. korzystania z substancji rzeczy) i prócz pobierania pożytków czyli owoców obejmuje coś ponad to, gdy pojęcie użytkowania na tych dwu sposobach korzystania z rzeczy się wyczerpuje.

Dodanie słowa „wytwarzanie" pożytków uważam również za zbyteczne, gdyż wytwarzanie jest czynnością wstępną do pobierania owoców, a użytkowanie kulminuje właśnie w pobieraniu owoców. wszelkie zatem czynności przygotowawcze do tego głównego celu można bez szkody dla zrozumienia pominąć.

Dla odróżnienia zatem najmu od dzierżawy zawsze trzeba zbadać, czy korzystanie z rzeczy obejmuje tylko korzystanie z samej rzeczy i zaspakajanie nią jakiejś potrzeby ludzkiej bez prawa pobierania z rzeczy owoców naturalnych, sztucznych, czy cywilnych, czy też korzystanie to wedle zamiaru stron ma polegać na pobieraniu z rzeczy owoców. W ten sposób wypowiada się też uzasadnienie do artykułu kod. zob. traktującego o najmie.

W praktyce napotyka się nieraz na trudności w odróżnieniu najmu od dzierżawy. Zwłaszcza wówczas, gdy chodzi o pobieranie owoców cywilnych (dochodów pieniężnych), albo gdy równocześnie oddano jednej i tej samej osobie rzecz przynoszącą owoce i rzecz nadającą się tylko do korzystania z jej substancji. W tych wypadkach należy stosować następujące zasady: Rzecz, o którą chodzi, którą odstąpiono, musi w uzyskiwaniu dochodów brać bezpośrednio udział. Rzecz ta musi stanowić kapitał uczestniczący w produkcji. Natomiast rzecz ta nie może być tylko jednym z czynników sprzyjających produkcji. Dlatego odstąpienie lokalu na prowadzenie fabryki będzie najmem, jeżeli z lokalem nie odstąpiono maszyn, potrzebnych do produkcji, albowiem sam lokal nie jest czynnikiem produkcji, nie bierze udziału w produkcji, jest tylko rzeczą, która w dalszy sposób produkcji sprzyja. Natomiast odstąpienie lokalu z maszynami wmontowanymii lub nawet niewmontowanymi lub z urządzeniami służącymi produkcji (np. z piecem piekarskim do przemysłowego wypieku pieczywa), nadaje umowie charakter dzierżawy, gdyż odstąpienie korzystania z maszyn i z urządzeń służących produkcji jest donioślejsze i ważniejsze niż odstąpienie lokalu i charakter umowy gospodarczo ważniejszej rozciąga się na (równocześnie) zawartą umowę korzystania z cudzej rzeczy gospodarczo mniej ważnej (por. orzeczenie S. N. nr 403/35 Zb. Urz. zesz. X, str. 821 oraz § 1091 zdanie ust. austr. kod. cyw.).

Natomiast odstąpienie lokalu na cele handlowe, a więc w celu wykonywania w lokalu przedsiębiorstwa handlowego — nie jest dzierżawą, lecz najmem, owoce bowiem, jakie przedsiębiorca handlowy pobiera z prezdsiębiorstwa (owoce cywilne, do-

[2] V. Endemann: Einführung, Sachenrecht § 103, str. 399: Der Niessbrauch wird begrifflich als Vollrecht auf die Gesamtheit aller Nutzungen erstreckt. ... (Niessbrauch) die Tendenz hat sich auf allen Gebrauch und Nutzen, den der dienende Gegenstand abgibt, auszudehnen. Planiel (tom I. str. 954 Traité...) nazywa własność obciążoną użytkowaniem: nue propieté.

chody pieniężne), pochodzą w głównej mierze z wymiany towarów na pieniądze, czyli z umów sprzedaży, z pracy przedsiębiorcy, z właściwości i rozpowszechnienia firmy, a sam lokal tylko w drobnej, nieznacznej mierze bierze w tym udział.

Ustawa też nazywa odstąpienie pomieszczeń na cele handlwoe, a także i przemysłowe (o ile oczywiście nie łączy się z tym odstąpienie kapitału jako środka produkcji, a więc np. maszyn) najmem a nie dzierżawą (nowela do ustawy o ochronie lokatorów z dnia 29 XI 1935 r.).

Odstąpienie korzystania z lokalu z maszynami lub urządzeniami służącymi do produkcji i równoczesne odstąpienie korzystania z pomieszczenia mieszkalnego będzie miało charakter dzierżawy, jeżeli mieszkanie tworzy całość istotną z lokalem przeznaczonym do produkcji, a lokale zostały odstąpione przede wszystkim na cele produkcji (anal. z cyt. wyżej orzeczenia Sądu Najwyższego). Jeżeli nastąpi takie ścisłe połączenie w jednej umowie zezwolenia na korzystanie z cudzego lokalu handlowego i pomieszczeń mieszkalnych, to umowa w myśl tego poglądu, który wyżej przedstawiono, będzie miała charakter umowy najmu bez względu na to, czy głównym celem umowy było odstąpienie pomieszczeń na cele handlowe, czy też na mieszkanie.

Przedstawiając w skrócie raz jeszcze to, co napisano — powiem: Przy badaniu, czy dana umowa ma charakter najmu, czy jest umową dzierżawy, należy ocenić, czy osoba zezwalająca innej na korzystanie ze swojej rzeczy zezwoliła jej tylko na korzystanie z substancji rzeczy (niezużywalnej), czy też na pobieranie z rzeczy owoców naturalnych, sztucznych (industriales) lub cywilnych (dochodów pieniężnych); z braku wyraźnej umowy w tym kierunku decyduje zamiar stron i gospodarcze przeznaczenie rzeczy.

Definicja dzierżawy zawarta w kod. zob. jest wadliwa, zawiera wyrażenia zbędne i może spowodować zamieszanie pojęć.

Przy objęciu jedną umową kilku rzeczy, z których jedne mają przynosić owoce, służyć produkcji, a drugie mają służyć tylko do zaspokojenia bezpośrednich potrzeb kontrahenta — umowa gospodarczo donioślejsza nadaje charakter umowie gospodarczo mniej ważnej pod warunkiem, że rzeczy te są złączone i tworzą całość. Umowa korzystania z cudzej rzeczy, która tylko sprzyja produkcji, lecz nie bierze w niej bezpośredniego udziału — nie jest umową dzierżawy, lecz najmu.

JANUSZ SCHUBERT
SĘDZIA SĄDU GRODZKIEGO W POZNANIU

NA MARGINESIE WYTACZANIA POZWÓW EKSMISYJNYCH

(Ciąg dalszy z nru 1/1938)

II.

WPIS STOSUNKOWY

Dalszym warunkiem wyznaczenia terminu rozprawy jest uiszczenie w należytej wysokości opłat sądowych. Otóż tutaj spotykamy się z różnolitą interpretacją ust. II art. 26 przepisów o kosztach sądowych. Jedni wyrażają pogląd, że wpis stosunkowy w sprawach eksmisyjnych zależny jest ściśle od ustalonej wartości przedmiotu sporu, zdaniem innych wysokość jego podlega odmiennym normom, podanym w art. 26 ust. 2 przep. o koszt. sąd. jest przeto zagadnieniem zasadniczym. Wezwanie strony do uiszczenia opłat dodatkowych, doręczenie zarządzenia sądu stronie, uiszczenie w zakreślonym terminie przez powoda żądanych opłat i przedłożenie po usunięciu tych braków akt sędziemu w celu wyznaczenia terminu, oznacza bowiem nieraz stratę kilku tygodni.

Według art. 25 p. o k. s.: wysokość wpisu stosunkowego zależna jest od wartości przedmiotu sprawy. przy czym według art. 26 cytowanych przepisów wartość przedmiotu sporu oznacza się według przepisów kodeksu postępowania cywilnego, przy czym według ust. II tegoż artykułu:

> „W sporach o istnienie, unieważnienie lub rozwiązanie umowy najmu albo dzierżawy, których czas trwania nie jest oznaczony, podstawą obliczenia wpisu stosunkowego jest suma czynszu, przypadająca za okres, potrzebny do wypowiedzenia“.

W sprawie obliczania wpisu stosunkowego od powództw eksmisyjnych ukazał się w Dzienniku Urzędowym Min. Spr. okólnik 1684/I/U/33 z dnia 22 II 1933 r. Okólnik ten jest atoli bez znaczenia prawnego, ponieważ w chwili jego wydania obowiązywały przepisy o kosztach sądowych, uregulowane rozporządzeniem z dnia 27 X 1932 r., które zawierało jedynie przepisy analogiczne z art. 25 i 26 ust. I obecnych p. o k. s. (art. 19 i 20 ust I p. o k. s. z dnia 27 X 1932 r.). Natomiast przepis z ust. II art. 26 p. o k. s. jest postanowieniem nowym, obowiązującym dopiero od 1 I 1935 r. (według art. 118 i 128 rozporządzenie Prez. Rz. P. z dnia 24 X 1934 r.).

Nie ma również w tej materii orzeczeń Sądu Najwyższego, ogłoszonych w „Orzecznictwie Sądów Polskich" bądź w „Zbiorze Urzędowym Orzeczeń Sądu Najwyższego". Znane jest jedynie powołane powyżej orzeczenie z dnia 13 III 1936 r. (C III Z 616/36), które ograniczając się do stwierdzenia w punkcie 3, że: przepis ust. 2 art. 26 p. o k. s. dotyczy jedynie obliczenia wpisu stosunkowego i ani nie uchyla ani nie zmienia przepisu art. 19 kpc. — nie daje odpowiedzi w sposób wyczerpujący na pytanie, w jaki sposób należy w praktyce obliczać wpis stosunkowy, gdy czas trwania umowy jest oznaczony, albo gdy czas trwania umowy jest wprawdzie nieoznaczony, lecz czas „sporny", tj. potrzebny do wypowiedzenia jest nieoznaczony (gdy więc umowa podlega przepisom U. O. L.).

Pozostaje zatem droga rozwiązania zagadnienia — droga zwykłej interpretacji.

Motywem ustawodawcy, skoro nie możnaby przyjąć, że przez wprowadzenie do p. o k. s. art. 26 ust. drugiego zamierzał jedynie powtórzyć zasady z art. 19 kpc. wynikające, było utworzenie nowych zasad obliczania wpisu stosunkowego, umożliwiających płacenie niższych stawek od wpisu, obliczonego na zasadzie wartości przedmiotu sporu z art. 19 kpc.

Po bliższym zbadaniu dochodzimy jednak do wniosku, że dla obliczenia wpisu kierować się trzeba tymi samymi normami, co i przy ustalaniu wartości przedmiotu sporu. W praktyce zatem ust. II art. 26 nie ma znaczenia: w sprawach eksmisyjnych wysokość wpisu zależeć będzie od wartości przedmiotu sporu z art. 19 kpc.

Art. 26 ust. II p. o k. s. przewiduje w wypadku, gdy czas trwania umowy najmu czy dzierżawy nie jest oznaczony, jako podstawę obliczenia wpisu stosunkowego: sumę czynszu, przypadającą za okres, potrzebny do wypowiedzenia. „Okres potrzebny do wypowiedzenia" jest zatem niczym innym, jak „czasem spornym" w zrozumieniu art. 19 kpc. Jeśli przeto umowa została zawarta na czas nieokreślony i może być wypowiedziana bez ważnej przyczyny, tj. nie podlega przepisom ustawy o ochronie lokatorów, wpis oznacza się sumą czynszu od dnia, w którym według twierdzeń w pozwie umowa została rozwiązana, do dnia, w którym umowa uległaby rozwiązaniu wskutek wypowiedzenia w najbliższym dopuszczalnym terminie (art. 390 kod. zob.).

Jeśli natomiast zawarta umowa na czas określony czy nieokreślony nie podlega swobodnemu rozwiązaniu bez ważnej przyczyny (ubikacje podlegają ochronie lokatorów), nie można ustalić „okresu, potrzebnego do wypowiedzenia" z art. 26 ust. II p. o k. s. względnie „spornego czasu" z art. 19 kpc. Czas trwania umowy nie jest przeto ograniczony żadnym terminem wygaśnięcia czy wypowiedzenia z racji ustawowego przedłużenia umowy (art. 11 L. 1 u. o. l.). Wypadku tego nie reguluje też wprost powołany przepis o kosztach; należy więc drogą analogji przyjąć interpretację z art. 19 kpc., w myśl której okres potrzebny do wypowiedzenia określi się sumą czynszu za 1 rok.

Ustęp II art. 26 p. o k. s. nie daje wreszcie żadnych podstaw dla określenia wpisu, gdy umowę zawarto na czas ściśle oznaczony (umowa terminowa). Dla braku specjalnej w tym względzie normy wpis zależy w myśl art. 25 i 26 ust. I p. o k. s. od wartości przedmiotu sporu, oznaczonej według przepisów kodeksu postępowania cywilnego. Wpis będzie obliczony więc od sumy czynszu za okres od dnia wypowiedzenia do dnia umownego wygaśnięcia umowy.

Jak więc z powyższych rozważań wynika. trudno byłoby podać, jakimi względami kierował się ustawodawca, wprowadzając z dniem 1 I 1935 r. jako „novum" ustęp drugi art. 26. Jeśli bowiem zamierzał obniżyć stronie powodowej wpis, to cel ten dałoby się zrealizować jedynie częściowo: obliczenie wpisu spraw eksmisyjnych, opierających się na umowie, podlegającej swobodnemu wypowiedzeniu i zawartej na czas nieokreślony,

nastąpiłoby według art. 26 ust. II p. o k. s., podczas, gdy w pozostałych wypadkach obowiązywałby art. 19 kpc. Jeśli natomiast ustęp drugi art. 26 p. o k. s. miał być powtórzeniem częściowym zasad, wyrażonych w art. 19 kpc., przepis ten był właściwie zbędnym dodatkiem art. 26. Że mimo obowiązywania ustępu II art. 26 wpis od powództwa eksmisyjnego, dot. mieszkania czy lokali, podlegających ochronie lokatorów, wynosi sumę czynszu za 1 rok, wynika chociażby z następującego przykładu:

Strona powodowa wypowiedziała 1 II 37 umowę, zawartą na czas od 1 I 36 do 1 I 40 r., przy czym przedmiot najmu stanowiło mieszkanie nie podlegające ochronie lokatorów. Czasem spornym jest więc okres od 1 II 37 do 1 I 40 r., a zatem dłuższy aniżeli 1 rok. Wartość przedmiotu sporu równa się przeto sumie czynszu za 1 rok według art. 19 kpc. Wpis równa się także sumie czynszu jednorocznego w myśl art. 26 ust. I, 25 p. o k. s., ponieważ ustęp II tychże przepisów odnosi się jedynie do umów, zawartych na czas nieoznaczony.

Jeśli przeto w niektórych wypadkach wpis od powództwa, gdy przedmiot najmu przepisom o ochronie lokatorów nie podlega, równa się sumie wpisu na 1 rok, nie widzę logicznego uzasadnienia dla interpretacji, według której wpis w sprawach eksmisyjnych, opartych na art. 11 u. o. l., miałby wynosić sumę czynszu za jeden miesiąc.

W ten sposób, jak sądzę, nie powinna budzić zastrzeżeń zasada, że także w sprawach eksmisyjnych jedyną podstawę dla wpisu stanowi ustalona wartość przedmiotu sporu jak również, że ustęp II art. 26 p. o k. s. nie ma w praktyce znaczenia.

III.

WYNAGRODZENIE ADWOKATÓW

Podstawą wynagrodzenia adwokata w postępowaniu spornym jest wartość przedmiotu sporu (§ 8 przepisów o wynagrodzeniu adwokatów). Nie ma takiej ustawy, nie ma takiego orzeczenia Sądu Najwyższego, które by głosiły odmienny stan rzeczy. W sprawach eksmisyjnych należy się przeto adwokatowi wynagrodzenie według wartości sporu, ustalonej według art. 19 kpc. Toteż, wartość przedmiotu sporu równa się chociażby sumie czynszu za jeden miesiąc, należność adwokata oblicza się od tak stosunkowo niskiego obiektu.

Powyżej już zaznaczyłem, że ustalanie wartości przedmiotu sporu według „czasu spornego", a nie w zależności wyłącznej od wartości przedmiotu sporu, jest wprawdzie koniecznością, wynikającą z faktu obowiązywania ustawy, że wszakże nie ma logicznego uzasadnienia. Dlatego też, uwzględniając, że doniosłość sprawy eksmisyjnej o wartości przedmiotu sporu 100,— zł (czas sporny równa się 1 do 2 miesięcy) jest o wiele większa od wagi sprawy o zapłatę 100,— zł, nie widzę żadnych przeszkód ustawowych czy słusznościowych, by we wypadkach ustalania wartości za okres stosunkowo krótki (1÷3-miesięczny czynsz) Sąd na wniosek adwokata czy też z urzędu podwyższył wynagrodzenie o 100% w ramach § 5 przepisu o wynagrodzeniu adwokackim.

Nie od rzeczy będzie przytoczyć uchwałę Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 9 XII 1935 r. (O. S. P. XV — 330), według której:

> „Definitywnie — zarówno w przypadku sprawdzenia i ustalenia wartości przedmiotu sporu przez Sąd z urzędu jak i w przypadku ustalenia jej wskutek zarzutu pozwanego — w ten sposób ustalona wartość przedmiotu sporu jest podstawą wynagrodzenia adwokackiego już od pierwszej instancji".
>
> . . . „Sprawdzenie i ustalenie wartości na skutek zarzutu pozwanego przed wdaniem się w spór co do istoty sprawy nie jest „zmianą" wartości w zrozumieniu § 10 przepisów o wynagrodzeniu adwokackim".

Jednostronne podanie przez powoda wartości przedmiotu sporu, gdy Sąd w trybie art. 22 kpc. przyjął inną wartość, jest zatem bez znaczenia. Podstawą dla wynagrodzenia jest dopiero wartość sprawdzona bądź z urzędu bądź w drodze rozpatrzenia zarzutu. Nie ma to nic wspólnego ze zmianą wartości z § 10.

Jeśli natomiast strona w toku sporu podwyższy żądanie lub je ograniczy i Sąd wobec zmiany okoliczności zmieni ustaloną już wartość, przyjmując inną wysokość obiektu, będzie to miało znaczenie dla należności adwokata począwszy od następnej instancji.

IV.

ZABEZPIECZENIE POWÓDZTWA

W przedmiocie zabezpieczenia powództwa o zapłatę czynszu najmu czy dzierżawy wyłania się kwestia, czy wytoczenie samego tylko pozwu daje dostateczną podstawę do zabezpieczenia jego także w sposób inny, aniżeli to przewiduje art. 858 kpc. Czy zatem można by uzyskać wpis ostrzeżenia hipotecznego, zajęcie innych ruchomości czy wierzytelności? (art. 851 l. 1, 2 i 4 kpc.). Na pytanie to wypadnie odpowiedzieć przecząco. Należy bowiem uwzględnić, że zajęcie dla zaległego czynszu ruchomości lokatora czy dzierżawcy, które znajdują się w wynajętych pomieszczeniach lub wydzierżawionym obiekcie, pozostaje w ścisłym związku z ustawowym prawem zastawu na wniesionych do przedmiotu najmu czy dzierżawy ruchomościach z art. 386, 403 i 412 kod. zob. Skoro przeto stronie powodowej z mocy samej ustawy przysługuje na tych ruchomościach prawo zastawu, jest całkiem uzasadniony przepis kod. post. cyw., dozwalający zajęcie bez bliższego uzasadnienia roszczenia. Toteż zrozumiałym jest, że w celu uzyskania innego sposobu zabezpieczenia (zajęcie innych ruchomości, praw i wierzytelności czy wpis ostrzeżenia) ustawodawca wymaga uprawdopodobnienia, że roszczenie o zapłatę czynszu jest wiarygodne jakoteż, że niezabezpieczenie mogłoby wierzyciela pozbawić zaspokojenia (art. 837 i 842 § 1 kpc.).

W interesie strony powodowej leży dołączanie do pozwów gotowych wzorów zabezpieczenia czynszu. W ten bowiem sposób uzyska odręcznie postanowienie, zaopatrzone w klauzulę wykonalności. Zalecenie w tym przedmiocie rozesłała Rada Adwokacka w Poznaniu w jednym z ostatnich okólników, wyłączając zarazem gotowy wzór postanowienia o zabezpieczeniu powództwa o zapłatę czynszu. Może się bowiem zdarzyć, że moment doręczenia powodowej stronie postanowienia zabezpieczającego czynsz zbiegnie się z równoczesnym doręczeniem pozwanemu odpisu pozwu i wezwania na termin, jeśli przygotowanie i wygotowanie omawianego postanowienia pozostawi się wyłącznie sądowi czy kancelarii sądowej. A wówczas pozwany zdoła usunąć ruchomości i wynieść je z lokalu najmu przed zjawieniem się komornika zamierzającego dokonać zajęcia.

V.

STANOWISKO SUBLOKATORA W PROCESIE

Przedmiot najmu zajmuje zazwyczaj poza lokatorem głównym jako kontrahentem więcej osób; i tak: członkowie rodziny, służąca, sublokatorzy i inni. Należy więc rozważyć, czy i które z wymienionych tutaj osób należy zapozwać do sporu, by nie narazić się w stosunku do nich na bzeskuteczność wyroku eksmisyjnego.

1. Pierwsza grupa osób, zamieszkujących przedmiot najmu wspólnie z najemcą, należy do kategorii „domowników" czy „osób, jego prawa reprezentujących", co do których ustawa nie przewiduje osobnego zapozywania do sprawy. Do niej nie zalicza się przeto: żonę (o ile nie jest kontrahentką), dzieci oraz służbę domową. Co do nich wystarcza wyrok eksmisyjny, zasądzający na eksmisję najemcę wraz z „domownikami" bądź „osobami jego prawa reprezentującymi". Zapozwanie tychże osób do sporu naraziłoby z reguły powoda na ponoszenie kosztów postępowania.

Inaczej zato przedstawia się sytuacja prawna w odniesieniu do drugiej grupy osób, zajmujących część przedmiotu najmu, bądź to na podstawie oddania do bezpłatnego używania bądź też zawarcia umowy podnajmu. Tej grupie bowiem kodeks zobowiązań poświęca osobny rozdział normujący prawo zajmowania i obowiązek oddania. Według art. 389 § 1 kz. najemca może tej grupie osób rzecz najętą oddać do używania bezpłatnego czy w podnajem, jeśli umowa z wynajmującym zawarta tego nie zabrania, przy czym z chwilą zakończenia stosunku najmu umowa o używanie lub o podnajem automatycznie ulega rozwiązaniu (§ 3 cyt. art.).

2. Tę więc grupę osób należy zawezwać do sporu pod rygorem bezskuteczności w stosunku do nich wyroku. Nie rzadko się zdarza, by lokator użyczył bezpłatnie mieszkania osobom obcym; wypada zatem do osób tego rodzaju zaliczyć nie tylko pozostających z lokatorem głównym w bliskim stosunku (porównaj art. 288 § 3 kz.) jak np. konkubinę, lecz również i dalszych członków rodziny czy krewnych jak np. rodziców, rodzeństwo, powinowatych, którym lokator główny dozwolił u siebie bezpłatnie na stałe mieszkać. Sublokatorem natomiast jest osoba, której najemca oddał przedmiot najmu bądź jego część do używania za wynagrodzeniem, umawiając czynsz tytułem podnajmu.

Wypowiedzenie głównej umowy najmu powoduje rozwiązanie umowy podnajmu. Z tą chwilą winny oddać przedmiot najmu także osoby, należące do drugiej grupy. Gdy więc mieszkanie nadal najmują, zawezwanie ich do sporu jest uzasadnione i konieczne. Należy wszakże zawiadomić je o rozwiązaniu umowy najmu i wezwać do opróżnienia mieszkania, jeśli powód pragnie uniknąć skutków z art. 103 kpc., opartych na zarzucie, iż podnajemcy o rozwiązaniu głównej umowy najmu nie miały wiadomości. „Wypowiedzenie" omawianym osobom umowy byłoby zapoznaniem istoty stosunku prawnego, zachodzącego między wynajmującym a sublokatorem i jest oczywiście zbędnym.

Co do zawezwania do sporu ostatnio wymienionej kategorii osób należy odróżnić, czy przedmiot najmu podlega ochronie lokatorów czy też z pod ochrony jest wyjęty.

3. W pierwszym wypadku wskazana jest ustawą droga zawiadomienia przez doręczenie sądowe odpisu pozwu według wyraźnego przepisu art. 14 zd. 3 i 4 u. o. l.

Stąd pozew, oparty na art. 11 u. o. l. winien w tzw. „rubrum" jako stronę pozwaną wymieniać jedynie osobę głównego najemcy (kontrahenta z umowy najmu). W odniesieniu do „osoby trzeciej" natomiast będzie wyłącznie właściwym podanie na wstępie petitum pozwu

wniosku o: dokonanie wymienionej co dopiero osobie „zawiadomienia" w trybie art. 14 u. o. l. przez doręczenie odpisu pozwu.

Zapozwanie do sporu osoby, zaliczonej do drugiej grupy (art. 398 kod. zob.), jako pozwanej uzasadniałoby więc zgłoszenie przez nią zarzutu braku legitymacji biernej z umotywowaniem, że skoro ustawodawca przewidział wyraźnie w wypadku rozwiązania umowy najmu z art. 11 u. o. l. „zawiadomienie" w trybie art. 14 u. o. l., nie było podstaw do wytoczenia jej sprawy.

Osoba, wymieniona w art. 398 kz., nie ma przeto w postępowaniu, toczącym się na zasadzie art. 11 u. o. l., początkowo charakteru strony, albowiem dopiero z chwilą przystąpienia w charakterze interwenienta ubocznego do sporu zachodziłby stosunek współuczestnictwa jednolitego (art. 78 i 70 § 2 kpc.). Stąd też „zawiadomienie" z art. 14 u. o. l. należy ocenić jako czynność odrębną, nie pozostającą w bezpośrednim związku z doręczeniem pozwu stronie pozwanej.

Toteż jakkolwiek odpis pozwu z przeznaczeniem dla osoby z art. 398 kz. nie podlega opłacie od „podań i załączników" z racji art. 43 l. 1 u. o k. s., to niemniej należy uiścić osobną opłatę za doręczenie w wysokości po 50 gr od każdego doręczyć się mającego odpisu.

Wykonanie wyroku eksmisyjnego w stosunku do osoby trzeciej, której użyczono przedmiot najmu, bądź w stosunku do sublokatora (por. O. S. N. — II C 208/34 z dnia 21 IX 34), gdy podstawę sporu stanowił art. 11 u. o. l., uzależnione jest od doręczenia sądowego odpisu pozwu. Okoliczność tę należy więc wykazać komornikowi. Ustawa nie unormowała wprawdzie sposobu udowadniania. Sądzę wszakże, że jedynie racjonalnym i zgodnym z duchem ustawy będzie przedstawienie komornikowi „zaświadczenia", stwierdzającego, że: „W sprawie XI C . . . /37, zakończonej wyrokiem z dnia . . . doręczono panu X dnia . . . zgodnie z art. 14 u. o. l. odpis pozwu eksmisyjnego, przy czym tenże do sporu nie przystąpił".

Podstawę prawną do udzielenia tego rodzaju „zaświadczenia" daje § 62 l. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 15 XII 1932 r. (Dz. Ust. poz. 941), zawierającego „Regulamin wewnętrzny urzędowania Sądów Apel. — Okręg. — Grodzkich w sprawach cywilnych".

Wskazany przepis przewiduje bowiem m. i., że:

1. „. . . sekretarz w sprawach cywilnych . . .,
2. wydaje . . . zaświadczenie na podstawie akt. . . . za zezwoleniem przewodniczącego".

Skoro więc według § 62 l. 2 regulaminu sekretarz w zaświadczeniu uprawnionym jest stwierdzić i poświadczyć na wniosek zainteresowanej strony pewne okoliczności czy dane z akt wynikające za zezwoleniem sędziego — uważam, iż udzielenie „zaświadczenia" stwierdzającego na podstawie akt sprawy istotne pod kątem widzenia art. 14 u. o. l. dane, jest prawnie dopuszczalne.

Zaświadczenie winien więc sekretarz w myśl powołanego przepisu wystawić osobiście z powołaniem się na zarządzenie właściwego sędziego. Nie mniej nie widzę przeszkód, by zaświadczenie takie wystawił sędzia, skoro władny jest zarządzić czy zezwolić sekretarzowi jego udzielenie.

Przedłożenie „zaświadczenia" w odniesieniu do osoby „trzeciej" z art. 398 kod. zob. stanowi więc skuteczny tytuł do skierowania przeciwko niej kroków eksmisyjnych, gdy poza tym wierzyciel złożył u komornika wyrok eksmisyjny, opiewający

przeciwko głównemu najemcy. W związku z tym należy podać, że w wyżej opisany sposób uregulowany został tryb postępowania przewidziany w art. 14 u. o. l. w okólniku z dnia 11 I 38 r. pod poz. 9, skierowanym przez sędziego, sprawującego nadzór nad komornikami w dziedzinie wykonywania wyroków eksmisyjnych, obowiązujących stąd komorników w okręgu Sądu Grodzkiego w Poznaniu.

4. Gdy natomiast przedmiot najmu ochronie lokatorów nie podlega, należy sublokatorów i osoby „trzecie" w zrozumieniu art. 398 kz. (druga grupa osób) zawezwać do sporu jako dalszą stronę pozwaną obok pozwanego najemcy głównego, jeśli mimo zawiadomienia ich o rozwiązaniu stosunku najmu z najemcą głównym i wezwania do opróżnienia części zajmowanego przedmiotu najmu jego nie opróżnili.

VI.

UPOMNIENIE

Gdy pozew eksmisyjny opiera się na art. 11 l. 2a u. o. l., obowiązaną jest strona powodowa wykazać, że pozwany zalega z zapłatą co najmniej dwóch następujących po sobie rat komornego mimo upomnień. Warunkiem skutecznego odstąpienia od umowy przeto jest, by najemca popadł w zaległości mimo poprzedniego upomnienia. Upomnienia nie można zastąpić wniesieniem pozwu.

W związku z tym należy zastanowić się, czy przedmiotem upomnienia ma być wezwanie do zapłacenia dwóch następujących po sobie rat czynszu, czy też wystarcza, gdy w momencie upomnienia zaległość jest mniejsza. Brzmienie art. 2a u. o. l. nie daje na to wyraźnej odpowiedzi. Wezwanie do zapłaty pewnej sumy jest zbędne, o ile termin spełnienia świadczenia oznaczony jest w umowie bądź ustawie; dłużnik popada bowiem w zwłokę, jeśli nie świadczy w oznaczonym terminie (art. 243 § 1 kod. zob.). Wezwanie do świadczenia jest natomiast konieczne w przypadku, gdy termin nie jest oznaczony. Termin płatności czynszu jest z reguły oznaczony. Toteż ustawodawca nie mógł nadać „upomnieniu" z art. 11 l. 2a u. o. l. znaczenia „wezwania" w zrozumieniu art. 243 § 1 kz., skoro czynsz jest płatny z chwilą nadejścia terminu a więc bez względu na wezwanie czy upomnienie.

Jeśli przeto zestawimy art. 11 l. 2a u. o. l. z jednej strony z art. 243 kod. zob., według którego zwłoka następuje przez samo nadejście terminu, oraz z drugiej strony z art. 388 kod. zob., który nie wymaga w celu przedterminowego odstąpienia od umowy najmu wystosowania wezwania, dojdziemy do wniosku, że „upomnienie" z art. 11 l. 2a cyt. ustawy posiada inne znaczenie. Upomnienie ma na celu ostrzec najemce, iż wynajmujący czy właściciel domu zaległości tolerować nie będzie i że na wypadek zaległości ustawą przewidzianej skorzysta z prawa odstąpienia od umowy ze skutkiem natychmiastowym (art. 11 l. 2a u. o. l.). Upomnienie jest zatem równoznaczne z ostrzeżeniem najemcy, ma zastąpić zapowiedź, iż odtąd najemca winien płacić regularnie należność czynszową bądź też zaległość uregulować pod rygorem zastosowanie skutków ustawowych.

Jeśli przyjmiemy powyższą interpretację zrozumiemy tezę Sądu Najwyższego (wyr. z 30 XI 27 Rw. 1646/27), według której:

> „upomnienie o zapłatę czynszu ma znaczenie prawne nawet wówczas, jeżeli nastąpiło, zanim najemca popadł w zwłokę".

Tą drogą dochodzimy do wniosku, że w momencie wystosowania upomnienia najemca nie musi zalegać z dwoma ratami czynszu czyli, że upomnienie nie musi zawierać wezwania o zapłatę dwóch rat czynszowych. Upomnienie jest bowiem skuteczne, gdy najemca nie zalega jeszcze z powyższymi ratami, lecz następnie popadnie w zwłokę i z tego powodu nastąpi wypowiedzenie.

Nie od rzeczy będzie zacytować na tym miejscu dalsze tezy Sądu Najwyższego:

1. „Skuteczność upomnienia o zaległy czynsz nie zależy od zachowania pewnej ścisłej formy; wystarczy, jeżeli oświadczenie właściciela nie pozostawia uzasadnionej wątpliwości, że domaga się zapłaty całej dłużnej sumy i nie godzi się na dalszą zwłokę". (O. z 8 VIII 1928 — Rw. 1711/28).
2. „Upomnienie o zapłatę komornego nie musi nastąpić z zagrożeniem rozwiązania umowy najmu". (Zbiór Urzędowy rok 1929 poz. 261).
3. „Lokator musi zlaegać z 2 ratami mimo upomnień i nie zapłacić ich w najbliższym terminie płatności, następującym po upomnieniu". (O. z 3 XI 27 — Rw. 1469/27).

Najsilniejszym wyrazem upomnienia jest wytoczenie powództwa o zapłatę czynszu.

Pozew eksmisyjny z art. 11 l. 2a u. o. l. powinien zawierać jako istotny moment twierdzenie, że pozwany był o czynsz upominany jako też, kiedy było dokonane. Natomiast przeprowadzenie dowodu na fakt upomnienia (ciężar dowodu w tym względzie spoczywa na powodzie) jest konieczne jedynie w razie zgłoszenia ze strony pozwanego zarzutu, iż upomnienia nie było. Nieraz zachodzi potrzeba odraczania rozprawy w celu zarządzenia przesłuchania świadka bądź przedłożenia dokumentu na okoliczność, że strona powodowa istotnie upomniała, zanim od umowy odstąpiła. Wynajmujący liczyć się powinien również z tą ewentualnością, iż najemca zaprzeczy, że otrzymał pismo, okazane przez powoda w odpisie w terminie, zniewalając do dalszego odroczenia rozprawy dla przeprowadzenia dalszych dowodów.

Przewlekania sporu uniknie wszakże wynajmujący, gdy co do „upomnienia" zastosuje następującą procedurę: Wystosuje upomnienia na piśmie, doręczając je następnie najemcy przez posłańca (np. stróża domu), za pokwitowaniem odbioru. Ponadto winien wynajmujący doprowadzić posłańca na pierwszy termin rozprawy, by umożliwić Sądowi przesłuchanie go w charakterze świadka na wypadek, gdy okaże się potrzeba prowadzenia dowodów na fakt upomnienia. Sposób ten jest niezawodny, uniemożliwiając z reguły odraczanie rozprawy.

VII.

WYPOWIEDZENIE

Pozew eksmisyjny winien nadto dokładnie sprecyzować, kiedy i w jakiej formie nastąpiło wypowiedzenie. Wprawdzie wypowiedzenie zastępuje wniesienie pozwu, gdyż z chwilą doręczenia go stronie pozwanej przyjąć należy, iż nastąpiło wypowiedzenie.

W praktyce wszakże zdarzyć się może, że pozwany przed doręczeniem pozwu zaległość uregulował tak, że strona powodowa nie tylko, że narazi się na ponoszenie kosztów sądowych, przegrywając sprawę, lecz również i zasądzoną zostanie na zapłacenie kosztów sądowych i adwokackich przeciwnika.

Z tego względu uważam za wskazane wystosowanie wypowiedzenia przed wniesieniem powództwa. W ten sposób wynajmujący ma pewność, że uregulowanie zaległości w czasie od doręczenia pozwanemu wypowiedzenia do pierwszej rozprawy nie może mieć wpływu ani na wynik sprawy (skuteczność wypowiedzenia) ani też na obowiązek ponoszenia kosztów. Wypowiedzenie należało by uskutecznić w sposób identyczny, podany powyżej ad VI w odniesieniu do upomnienia. Na wypadek zaprzeczenia przez pozwanego Sąd przeprowadzi jednocześnie dowód z doprowadzonego na termin świadka na fakt otrzymania wypowiedzenia.

Jest rzeczą wskazaną dla dobra sprawy, by pełnomocnik strony powodowej przed wniesieniem pozwu osobiście przedsięwziął doręczenie przeciwnikowi upomnienia i następnie wypowiedzenia w sposób wyżej opisany, nie polegając na podaniach i zapewnieniach mandanta, gdyż tym sposobem jedynie uniknie z całą pewnością niepożądanego obrotu sprawy w postaci odroczenia rozprawy, oddalenia pozwu bądź też nałożenia kosztów postępowania na rzecz strony pozwanej.

Podanie daty wypowiedzenia w pozwie jest koniecznym chociażby i z tego względu, iż w niektórych wypadkach oblicza się okres sporny tj. potrzebny do wypowiedzenia w celach ustalenia wartości przedmiotu sporu w zależności od daty wypowiedzenia.

Niejednokrotnie zdarza się, że najemca w toku sporu zapłacił bieżące raty czynszu, z którymi zalegał w chwili otrzymania wypowiedzenia, lecz jednocześnie popadł w zaległość co do dalszych rat czynszu, jak również, że w chwili wypowiedzenia zaległość uregulował, lecz w toku sporu do dnia zamknięcia rozprawy nie zapłacił dwóch — czy więcej dalszych rat czynszu. Na ten wypadek wynajmujący może oprzeć podstawę pozwu na dalszych zaległościach, ponieważ zasadą jest, że strona pozwana nie może zalegać z zapłatą takiej sumy, która by równała się sumie czynszu za dwa okresy płatności pod rygorem uznania wypowiedzenia za skuteczne. Zaległość za dwa okresy zachodzi w zrozumieniu art. 11 l. 2a nawet wówczas, gdy lokator, nie uiściwszy w całości lub części jednej raty, po nadejściu następnego terminu płatności nie zapłacił ani zaległości z okresu poprzedniego ani nowej raty, nie jest więc konieczne, aby zaległość dosięgła rozmiaru całkowitych dwóch rat komornego. (O. S. P. XVI—509).

VIII.

ZALICZANIE WPŁAT NA ZALEGŁY CZYNSZ

Często pozwy oparte na art. 11 l. 2a u. o. l. ograniczają się do podania, że strona pozwana zalega z zapłatą czynszu za ostatnich kilka miesięcy. Stwierdzenie takie wystarcza, gdy pozwany do pewnego miesiąca płacił regularnie czynsz w należytej wysokości, po czym zaprzestał całkim przesyłania komornego. Również nie wymaga bliższego naświetlenia ze strony powoda pozew, gdy najemca w terminie rozprawy przyzna zaległość podaną w pozwie.

Nieraz wszakże zachodzi potrzeba bliższego wyjaśnienia w samym pozwie, w jaki sposób powstała zaległość.

Nierzadkimi bowiem są wypadki, że pozwany w terminie rozprawy okazuje dowody pocztowe przekazania czynszu w odnośnych (ostatnich) miesiącach, co do których pozew podaje, że zachodzi zaległość. Wówczas Sąd zniewolony jest sprawę odroczyć na wniosek pełnomocnika powoda w celu wyjaśnienia właściwego stanu rzeczy. W następnym terminie okazuje się, że pozwany zalegał przez szereg miesięcy w okresie dawniejszym oraz, że wynajmujący w miarę otrzymanych upłat zaliczył wpłaty na zaległy czynsz, zresztą zgodnie z ustawą i judykaturą Sądu Najwyższego.

Dlatego powód winien liczyć się z góry z tego rodzaju komplikacjami i przedłożyć bądź w motywach pozwu bądź też w osobnym załączniku „zestawienie", na postawie którego Sąd mógłby zorientować się w sytuacji i w ten sposób przystąpić do ustalenia rzeczywistej zaległości.

W związku z poruszonym zagadnieniem przytaczam w streszczeniu zasadę prawną i motywy wyroku Sądu Najwyższego, odnoszące się do zaliczalności wpłat na zaległy czynsz.

Wyrokiem z dnia 4 V 36 — C III 781/36 — wyjaśnił mianowicie Sąd Najwyższy, co następuje:

Tak § 366 kod. cyw. niem. jak i analogiczny art. 212 § 1 kz. przewiduje, że dłużnik ma prawo wskazać, który dług uiszcza, jeśli ma kilka długów z kilku zobowiązań. Poszczególnych rat komornego atoli nie można uważać za długi z różnych tytułów pochodzących, należy je natomiast oceniać za jeden dług za komorne, płatny w ratach. Według art. 212 § 2 kod. zob. wierzyciel ma prawo (a zatem wbrew zgodzie dłużnika) zaspokoić przede wszystkim zaległe koszty, odsetki i raty. § 2 cyt. artykułu dozwala przeto wynajmującemu zaliczania przesyłanych rat czy kwot tytułem czynszu na czynsz zaległy a to jednostronnie — chociażby nawet najemca przesyłał poszczególne sumy z przeznaczeniem na inne miesiące.

S. N. pisze dosłownie dalej:

> „Inne rozstrzygnięcie tej kwestii sprzeciwiałoby się celowi ustawy, zwłaszcza art. 11 l. 2a u. o. l., który by stał się w znacznym stopniu iluzorycznym . . . Gdyby bowiem lokator miał prawo oznaczyć, którą ratę komornego płaci, to mógłby, płacąc np. komorne miesięcznie, płacić je tylko co drugi miesiąc z zaznaczeniem, że płaci nie zaległą, lecz bieżącą ratę, a wynajmujący nie mógłby żądać eksmisji, choćby to trwało lata, a lokator zalegał z zapłatą kilkunastu czy więcej rat, gdyż nie byłyby to następujące po sobie raty".

Wynajmujący ma zatem prawo i winien zaliczać nawet wbrew zgodzie najemcy czynsz za raty zaległe.

Zestawienie jest wreszcie również potrzebne w wypadku, gdy lokator zarzuca, że wysokość czynszu jest sporną, że od pewnego miesiąca zaczął płacić czynsz w wysokości, jaką utsaliła w pozwie strona powodowa. Zestawienie, podające sposób dokonanych upłat, umożliwi Sądowi ustalić, z jakim momentem powstał spór o wysokość czynszu, co jest nader ważne, jeśli uwzględnimy judykaturę Sądu Najwyższego, a mianowicie Orzeczenie S. N. z dnia 21 III 34 (Zbiór Urzęd. IX rok 1934 poz. 611) i Orzeczenie S. N. z dnia 2 X 1934 roku (Zbiór Urzęd. I rok 1935 poz. 104).

Widzimy zatem, że poszczególne kwestie, wyłonić się mogące w toku sporu eksmisyjnego, stają się często skomplikowane przez to, że powód zaniecha przygotować pozew należycie, nie przewidując ewentualnych zarzutów, z jakimi pozwany mógłby wystąpić. W interesie zatem wynajmującego bądź jego następcy prawnego jest stosowanie zasad powyżej przytoczonych, umożliwiając w ten sposób Sądowi ustalenie istotnego stanu faktycznego, potrzebnego do wydania rozstrzygnięcia.

ALFRED LIGOCKI

CZY WIERZYCIEL, KTÓRY ODSTĄPIŁ OD UMOWY WZAJEMNEJ NA PODSTAWIE ART. 250 § 1 KODEKSU ZOBOWIĄZAŃ MOŻE COFNĄĆ ODSTĄPIENIE I DOCHODZIĆ WYKONANIA ZOBOWIĄZANIA I ODSZKODOWANIA ZA ZWŁOKĘ?

W najnowszej literaturze kodeksu zobowiązań wyłoniła się sporna kwestia o dużym znaczeniu praktycznym, a mianowicie, czy wierzyciel, po skutecznym odstąpieniu od umowy z powodu zwłoki dłużnika w wykonaniu zobowiązań wzajemnych (art. 250 i nast. kz.), może cofnąć odstąpienie i dochodzić wykonania zobowiązania i odszkodowania za zwłokę. Motywy Komisji Kodyfikacyjnej,[1] jak i Longchamps de Berier[2] wykluczają tę możliwość, natomiast Domański w swych „Instytucjach Kodeksu Zobowiązań" twierdzi, że do wyboru przez wierzyciela jednej z alternatyw, które daje mu art. 250 § 1 kz. (dochodzenie wykonania zobowiązania i odszkodowania za zwłokę, albo odstąpienie) — nie można stosować zasady art. 23 § 2 kz., gdyż w sytuacji, która stwarza dlań te alternatywy, brak podstaw do ochrony interesu dłużnika.

Uzasadnia on swe stanowisko w następujący sposób:

„Wybór prawa odstąpienia od umowy nie pozbawia jednak wierzyciela możności cofnięcia odstąpienia od umowy i dochodzenia wykonania zobowiązania, oraz odszkodowania za zwłokę, jak to stanowi uchylony § 326 kcn., chyba że dłużnik wyraził zgodę na odstąpienie od umowy, zanim wierzyciel cofnął swe oświadczenie o odstąpieniu. Art. 250 § 1 kz. ma na celu uniknięcie sporów sądowych o rozwiązaniu umowy z winy jednej, lub obu stron. Otóż spory takie tylko wtedy mogą być wyłączone gdy dłużnik zawiadomiony przez wierzyciela o odstąpieniu od umowy oświadczy wierzycielowi, że odstąpienie przyjmuje, wobec czego umowę należy uważać za rozwiązaną z chwilą zawiadomienia dłużnika o odstąpieniu. lub z upływem czasu oznaczonego przez wierzyciela, jako terminu odstąpienia od umowy.[3]

Dłużnik bowiem, jako odpowiedzialny za wykonanie zobowiązania w odpowiednim terminie wyznaczonym przez wierzyciela, nie może osiągać żadnych korzyści z oświadczenia wierzyciela, że od umowy odstępuje, jeżeli na to nie wyraził swej zgody, a natomiast zachowuje prawo obrony przeciwko zasadności odstąpienia od umowy przez wierzyciela, który dla uniknięcia tej obrony winien mieć możność zrzeczenia się odstąpienia i dochodzenia wykonania zobowiązania i odszkodowania za zwłokę.[4]

W ogóle wypada zaznaczyć, że ustawowe prawo odstąpienia od umowy w razie dopuszczenia się zwłoki przez dłużnika w wykonaniu zobowiązania wzajemnego jest przywilejem wierzyciela, z którego może on korzystać według swego uznania, dopóki dłużnik nie oświadczy, że odstąpienie od umowy przyjmuje i w ten sposób uznaje dla siebie za obowiązujące i niesporne".[5]

Stanowisko to jest niesłuszne. Prawo odstąpienia od umowy jest tzw. prawem kształtującym (Gestaltungsrecht) tj. przekształcającym konstrukcję stosunku zobowiązaniowego między stronami i polega na tym, że uprawniony może spowodować zgaśnięcie umowy przez jednostronne oświadczenie woli, które druga strona zobowiązana jest przyjąć (einseitige, empfangsbedürftige Willenserklärung). Wszelkie skutki odstąpienia z art. 250 kz. następują więc z chwilą, kiedy oświadczenie wierzyciela o odstąpieniu doszło do dłużnika w sposób wskazany przez art. 30 kz., a dodatkowy termin do wykonania zobowiązania wyznaczony przez wierzyciela bezskutecznie upłynął. Rola dłużnika jest zupełnie bierna i zachowanie się jego niczym nie wpływa na powstanie skutków odstąpienia.

Domański twierdząc, że wierzyciel jest wiązany swym oświadczeniem woli tylko wówczas, kiedy dłużnik wyrazi na nie swą zgodę, tym samym

---

[1] Uzasadnienie Kdeksu Zobowiązań, str. 381.

[2] Longchamps de Berier: Zobowiązania, str. 369.

[3] Domański: Instytucje Kodeksu Zobowiązań, str. 857.

[4] Ibid, str. 858.

[5] Ibid, str. 859.

miesza jednostronnie przekształcające stosunek prawny oświadczenie woli z ofertą, a w konsekwencji odstąpienie od umowy z rozwiązaniem umowy z art. 271 kz. (contrarius consensus) skoro bowiem odstąpienie ma wiązać wierzyciela po wyrażeniu zgody dłużnika, to pełny skutek odstąpienia następuje dopiero po tejże zgodzie, wobec czego oświadczenie wierzyciela nabiera charakteru oferty, a zgoda dłużnika — charakteru akceptacji. Zresztą idąc konsekwentnie za tokiem rozumowania Domańskiego, natrafiamy na głębokie sprzeczności. Domański twierdząc, że wierzyciel jest związany swym oświadczeniem o odstąpieniu dopiero po przyjęciu go przez dłużnika jednocześnie uważa, że skutki odstąpienia następują z chwilą zawiadomienia dłużnika o odstąpieniu względnie po upływie dodatkowego terminu z art. 250 § 1 kz., a dopiero, gdy wierzyciel dochodząc swych praw wynikających z odstąpienia zauważy, że korzystniej domagać się wykonania świadczenia i odszkodowania za zwłokę, może odstąpienie cofnąć i wybrać drugą alternatywę. Wynika stąd, że jeśli chodzi o wiązanie dłużnika, to oświadczenie odstąpienia skutkuje samoistnie przez dojście do jego wiadomości, a jeśli chodzi o wiązanie wierzyciela, to oświadczenie jego przybiera charakter oferty i skutkuje dopiero po akceptacji dłużnika. Tego rodzaju koncepcja jest nie do przyjęcia. Jeśli bowiem ostąpienie nie jest umową o rozwiązanie, tylko jednostronnym oświadczeniem kształtującym, to skutkuje po dojściu do wiadomości dłużnika, skoro zaś skutkuje, a więc przekształca stosunek zobowiązaniowy między stronami, to musi z natury rzeczy objąć nie tylko dłużnika, ale i wierzyciela, w przeciwnym bowiem razie odstąpienie nie było by przekształceniem stosunku zobowiązaniowego (który wszakże obejmuje obie strony), lecz byłby tylko zmianą sytuacji dłużnika.

Stanowisko Domańskiego jest również nie do przyjęcia z innych względów. Odstąpienie od umowy powoduje zgaśnięcie umowy.

Kwestia, czy odstąpienie ustawowe działa ex tunc tj. czy znosi umowę z mocą wsteczną, czy też działa ex nunc tj. rozwiązuje ją chwilą oświadczenia odstąpienia, jest w nauce sporna. Zarówno Longchamps de Berier,[6] jak i Domański[7] uważają, że z reguły odstąpienie to działa ex tunc a ex nunc działa tylko przy umowach o charakterze ciągłym przy czym powołują się na analogię z art. 470 kz. Nie będziemy tu roztrząsali tego spomplikowanego i subtelnego problemu, tym bardziej, że okoliczność, czy odstąpienie działa ex tunc, czy ex nunc, zasadniczo nie wpływya na kwestię dopuszczalności cofnięcia odstąpienia od umowy.

Skoro przyjmiemy, że odstąpienie z reguły działa ex tunc tj., że uważa się, jak gdyby umowa wcale nie była zawarta (art. 78 § 1 kz.), to też wraz z umową upada podstawa prawna świadczeń będących jej treścią, a więc, gdyby się przyjęło możność cofnięcia odstąpienia i dochodzenia wykonania zobowiązania, to musiałoby się równocześnie przyjąć możliwość wskrzeszenia zgasłej umowy drogą jednostronnego oświadczenia woli, co jest oczywiście niedopuszczalne.

Jeśli zaś chodzi o umowę o charakterze ciągłym, gdzie wyżej wymienieni autorzy przyjmują działanie ex nunc, zauważyć należy abstrahując od rozstrzygnięcia, czy odstąpienie działa ex tunc, czy ex nunc), że do odstąpienia nie można stosować działania ex nunc w taki sposób, jak to wskazuje art. 470 kz. tj., że wskutek rozwiązania umowy w chwili oświadczenia odstąpienia, świadczeń wymagalnych przed odstąpieniem można dalej dochodzić, a obowiązek zwrotu z art. 253 kz. tyczy tylko świadczeń dokonanych za okres po odstąpieniu.

Zasadniczo konstrukcja prawa odstąpienia w kz. wzorowana jest na kodeksie cywilnym niemieckim. Otóż w nauce niemieckiej teorie działania ex nunc, czy ex tunc nie różnią się co do określania treści zobowiązań stron po odstąpieniu, a tylko, co do podstawy tych zobowiązań. Klasycznyprzedstawiciel teorii działania ex nunc, Dernburg, przyjmuje, że stosunek zobowiązaniowy trwa aż do momentu odstąpienia, natomiast, co do wykonanych świadczeń odstąpienie rodzi nowe roszczenie zwrotu (Gegenverpflichtungen), a w stosunku do niewykonanych — zarzuty (Einreden).[8]

Z nowszych autorów Stoll przyjmuje, że odstąpienie jest zmianą treści organizmu zobowiązaniowego, dotyka ono ten organizm, jako całość jednak nie niszczy wstecznym działaniem jego istnienia, lecz doprowadza do przemiany stosunku zobowiązaniowego, którego forma uzewnętrznienia (Er-

---

[6] Longchamps de Berier: Zobowiązania, str. 373.

[7] Domański: Instytucje Kodeksu Zobowiązań, str. 867 do 868.

[8] Dernburg: Das Bürgerliche Recht 2 t. Die Verhältnisse wyd. 1909, str. 290/91.

scheinungsform) się zmienia: typowe stosunki zobowiązaniowe przemieniają się w atypiczny stosunek zwrotu (Rückgewährverhältniss).[9]

Jak z powyższego wynika nawet zdecydowani zwolennicy przypisywania odstąpieniu działania ex nunc, nie wyciągają z tego wniosku, iż świadczenia sprzed odstąpienia nie ulegają zwrotowi lub mogą być nadal dochodzone. Słusznie zauważają Korzonek i Rosenblüth, że użycie w art. 470 kz. wyrazu „odstąpienie" jest nieścisłością, gdyż chodzi tu tylko o przedwczesne rozwiązanie, które jest instytucją odmienną od odstąpienia.[10]

Świadczenie, co do którego dłużnik dopuścił się zwłoki uprawniającej wierzyciela do odstąpienia, z natury rzeczy będzie zawsze wymagalne przed momentem odstąpienia. Gdyby więc przyjąć, że wskutek działania odstąpienia ex nunc można dochodzić niewykonanych świadczeń wymagalnych przed momentem odstąpienia, to można by dochodzić świadczenia w stosunku do którego zaszła zwłoka dłużnika, obok odstąpienia, a wówczas straciła by podstawę alternatywa z art. 250 § 1 kz. między dochodzeniem wykonania świadczenia wraz z odszkodowaniem za zwłokę, a odstąpieniem, ponadto nastąpiłoby pomięszanie pojęcia „odstąpienia" z pojęciem" wypowiedzenia.[11] Jak stąd wynika nie można bez narażenia się na sprzeczność z istotą odstąpienia przyjmować działania odstąpienia ex nunc analogicznie do art. 470 kz. Skoro zaś przyjmie się działanie ex nunc w takiej postaci w jakiej przyjmuje je nauka niemiecka, to kwestia możliwości cofnięcia przez wierzyciela odstąpienia przedstawia się tak samo, jak gdyby odstąpienie działało ex tunc. Poprzedni stosunek zobowiązaniowy co prawda nie gaśnie od początku, jednak, albo przekształca się w nowy stosunek mający na celu funkcję restytucyjną (Rückgewährverhältniss), albo zostaje osłabiony przez powstanie roszczeń, o zwrot oraz nowych zarzutów, w każdym więc razie zawartość jego się zmienia. Wobec tego wierzyciel również nie może jednostronnym oświadczeniem woli przywrócić stosunkowi takiej treści, jaką miał przed przekształceniem, jak nie może jednostronnie przywrócić go do życia, skoro zgasł przez działanie ex tunc.

Błędne jest powoływanie się na brak zakazu w rodzaju zakazu z § 326 kcn. Zakaz dochodzenia wykonania świadczenia po upływie dodatkowego terminu wyznaczonego będącemu w zwłoce dłużnikowi przez wierzyciela, spowodowany jest tym, że upływ tego terminu rodzi inne skutki w kcn., niż kz., gdyż wierzyciel otrzymuje tam prawo powtórnego wyboru między odszkodowaniem za niewykonanie umowy, a odstąpieniem. W tych warunkach osobny zakaz dochodzenia wykonania świadczeń jest potrzebny, gdyż nie sprzeciwiałoby się istocie stosunku zobowiązaniowego połączenie dochodzenia świadczenia z dochodzeniem odszkodowania za niewykonanie (przynajmniej alternatywnie) lub cofnięcie dochodzenia szkody i przerzucenie się na dochodzenie świadczenia, stosunek bowiem zobowiązaniowy trwa bez zmian; natomiast zakaz ten nie odnosi się do odstąpienia, gdyż zarówno łączenie takiego roszczenia z odstąpieniem, jak i podnoszenie go po odstąpieniu jest niemożliwe z samej istoty odstąpienia, osobny więc zakaz jest tu zbyteczny i tak też traktuje tę kwestię nauka.[12] Z braku więc takiego zakazu w kz. nie można wysuwać żadnych wniosków co do dopuszczalności cofnięcia odstąpienia.

Jeśli chodzi o kwestię niemożności stosowania do alternatyw art. 250 kz. zasady z art. 23 § 2 kz., to należy rozważyć różnicę między alternatywami z art. 22 kz., a alternatywami z art. 250 kz. Alternatywy z art. 22 kz. są, jeśli chodzi o konstrukcję stosunku zobowiązaniowego jednorodzajowe (świadczenia), a samo dokonanie wyboru przez osobę uprawnioną na zmianę tej konstrukcji nie wpływa, a wskazuje tylko kierunek, w którym dochodzenie zobowiązania się potoczy. Wynika stąd, że uprawniony do wyboru nie popada w sprzeczność z istotą stosunku zobowiązaniowego, jeśli po wyborze jednej z alternatyw, przed jej wykonaniem lub odebraniem (coby spowodowało zmianę stosunku stron w postaci z gaśnięcia zobowiązania), zmieni decyzję i zażąda lub zaofiaruje drugie świadczenie. Ponieważ takie postępowanie mogłoby narażać interesy drugiej strony, potrzebny był osobny zakaz,

[9] Stoll: Rücktritt und Schadenersatz. Archiv für Zivilistische Praxis r. 1929.

[10] Korzonek i Rosenblüth: Komentarz do kodeksu zobowiązań, tj. Uwagi do art. 470.

[11] Przy takiej koncepcji działania ex nunc, właśnie dla tego, że kumulacja lub sukcesywność odstąpienia z żądaniem świadczenia dałaby się pomyśleć, konieczne byłoby ścisłe stosowanie zasady z art. 23 § 2 kz. i to nie dla ochrony dłużnika, lecz dla uniknięcia chaosu prawnego.

[12] Oertmann. Recht der Schuldverhältnisse, wyd. 1910, str. 207.

gdyż w inny sposób nie można by takich możliwości wykluczyć.

Inaczej przedstawia się rzecz w art. 250 kz. Tutaj każda z alternatyw jest inaczej nastawiona do stosunku zobowiązaniowego stron: dochodzenie wykonania świadczenia i odszkodowania za zwłokę wymaga istnienia umowy, a odstąpienie umowę tę usuwa. Stąd sukcesywne dochodzenie obu alternatyw może się odbywać tylko w jednym kierunku odstąpienia od umowy w trakcie dochodzenia świadczenia wraz z odszkodowaniem, a nie może się odbywać w kierunku odwrotnym, to jest nie można dochodzić świadczenia po odstąpieniu, gdyż jest to z istoty stosunku prawnego niemożliwe. A więc jedynie, co do pierwszej możliwości istnieje problem, czy stosować zasadę z art. 23 § 2 kz.,[13] natomiast w drugim przypadku stosowanie art. 23 § 2 kz. jest niepotrzebne, gdyż niemożność zmiany wyboru wypływa z istoty rzeczy. Dlatego też nie można powoływać się na to, że stwierdzenie niemożności cofnięcia odstąpienia przez wierzyciela byłoby stosowaniem zasady z art. 23 § 2 kz., a więc ochroną dłużnika, który na nią nie zasługuje, gdyż niemożność ta nie jest wynikiem analogicznego stosowania tego przepisu, lecz konsewkencją istoty instytucji odstąpienia.

Również niesłuszne jest twierdzenie, że jedynie, gdy dłużnik wyrazi zgodę na odstąpienie osiągnie się cel ustawodawcy w postaci uniknięcia sporów sądowych, gdyż z udzielenia takiej zgody nie wynika, by w trakcie wykonywania przez wierzyciela uprawnień z tytułu odstąpienia, dłużnik zgody tej nie cofnął i nie zmusił wierzyciela do udania się na drogę sądową.

Niesłuszne jest wreszcie stanowisko, że możliwość cofnięcia odstąpienia i przerzucenie się na dochodzenie świadczenia usprawiedliwione jest ochroną wierzyciela, który w razie skutecznej obrony dłużnika przeciw zasadności odstąpienia winien mieć możność zrzeczenia się go i dochodzenia drugiej alternatywy. Należy tu rozróżnić zarzuty, których skuteczność spowoduje, że oświadczenie odstąpienia będzie się uważało za niezłożone lub nieważne (np. zarzut, że nie doszło ono do dłużnika w trybie art. 30 kz., zarzut złożenia go w stanie nieprzytomności itp.) zarzuty, które zwracają się przeciw skuteczności odstąpienia (zarzut z braku zwłoki wyznaczenia nieodpowiedniego terminu itp.), wreszcie zarzuty, które nie zwracając się przeciw skuteczności samego odstąpienia utrudniają lub uniemożliwiają wierzycielowi realizację praw z niego wypływających. W pierwszym przypadku problem w ogóle nie powstaje: skoro oświadczenie odstąpienia uważa się za niezłożone lub nieważne, to odstąpienia nie ma, skoro potem wierzyciel przejdzie na dochodzenie wykonania zobowiązania, to nie będzie to cofnięcie odstąpienia, lecz pierwotne dokonanie wyboru z art. 250 kz. W drugim przypadku problem albo nie będzie zachodził (np. jeśli dłużnik udowodni brak zwłoki, a w konsekwencji brak uprawnienia wierzyciela do dokonania wyboru z art. 250 kz.) ,albo też, z uwagi na to, że zachowanie dłużnika nie ma wpływu na skuteczność odstąpienia, wierzyciel z reguły sam będzie ponosił winę bezskuteczności swego odstąpienia (np. wyznaczenie nieodpowiedniego terminu). Jeśli zaś chodzi o trzecią grupę zarzutów, to pomijając już wyżej opisaną prawną niemożliwość cofnięcia odstąpienia, należy zauważyć, że wierzyciel dokonując wyboru z art. 250 § 1 kz. zawsze musi się liczyć z ryzykiem, jaki się łączy z każdą z alternatyw: z ryzykiem nie wyegzekwowania świadczenia z jednej, a z ryzykiem skutecznej obrony przeciw dochodzeniu praw odstąpienia z drugiej strony. Jeśli więc dokonuje wyboru, to tym samym bierze ryzyko łączące się z wybraną alternatywą na siebie i byłoby nie uzasadnionym uprzywilejowaniem go, gdyby otrzymał uprawnienie dowolnej zamiany obu alternatyw dla zmniejszenia lub usunięcia tego ryzyka.

Z powyższych rozważań wynika, że oświadczenie wierzyciela o odstąpieniu od umowy spowodu zwłoki dłużnika w wykonaniu zobowiązania wzajemnego (art. 250 § 1 kz.) wiąże go z chwilą, gdy dojdzie do dłużnika zgodnie z art. 30 kz., że zachowanie się dłużnika po otrzymaniu tego oświadczenia nie ma żadnego wpływu na określenie momentu pełnej skuteczności odstąpienia i że nie można bez popadnięcia w sprzeczność z podstawowymi zasadami prawa cywilnego przypisywać wierzycielowi uprawnienie do cofnięcia odstąpienia i dochodzenia wykonania świadczenia wraz z odszkodowaniem za zwłokę.

[13] Co do tej możliwości, to kwestia analogicznego stosowania art. 2 § kz. jest otwarta.

PISAREK JÓZEF
ADWOKAT, KATOWICE

DOPUSZCZALNOŚĆ WYSTĘPOWANIA ADWOKATÓW PRZED SĄDAMI PRACY

W sprawie zawisłej przed Sądem Pracy w Katowicach pełnomocnik powódki — sekretarz związkowy podniósł zarzut niedopuszczalności zastępowania strony pozwanej przez adwokata. Wartość przedmiotu sporu wynosiła kwotę 1 000 zł. Sąd Pracy zarzutu tego nieuwzględnił, na wniesione zażalenie Sąd Okręgowy w Katowicach w składzie 3 sędziów zawodowych wydał następujące postanowienie:

„Sąd Okręgowy . . . . postanawia:

Uchylić zaskarżone postanowienie, którym dopuszczono adwokata Z. do zastępowania w sprawie niniejszej z uwagi na to, że pretensja przekracza 300 zł.

Uzasadnienie:

Sąd II instancji nie zgadza się z interpretacją odnośnych przepisów „Prawa o Sądach Pracy“ zawartą w uzasadnieniu zaskarżonego postanowienia i jego zdaniem przez umieszczenie w artykule 32 cytowanego prawa słów „skargi apelacyjne“, zostało niedwuznacznie wskazane na to, że w artykule 21 § 2, ustawodawca miał na myśli zastępstwo w postępowaniu przed II instancją i tylko przed tą instancją a nie także postępowanie przed Sądami Pracy w sprawach których wartość przedmiotu sporu przewyższa 300 złotych (I C 1603/37)“.

Powyższe postanowienie Sądu Okręgowego odbiera adwokatem możność występowania przed Sądami Pracy działającymi na obszarze Górnego Śląska bez względu na wartość przedmiotu sporu. Uzasadnienie tego tak doniosłego w następstwach postanowienia Sądu Okręgowego streszcza się do wyrażenia zdania o niedopuszczalności występowania adwokatów przed Sądami Pracy — **wobec umieszczenia przez ustawodawcę w przepisie art. 32 prawa o Sądach Pracy słów: „skargi apelacyjne“.**

Pogląd ten Sądu Okręgowego nie wytrzymuje krytyki ze stanowiska przepisów Prawa o Sądach Pracy. Użycie wyrażeń w przepisie art. 32 cyt. prawa „skargi apelacyjne“ nie ma żadnego znaczenia dla spornego zagadnienia. Przepis bowiem art. 32 sprawy występowania adwokatów nie normuje, lecz jedynie określa skład sądu powołanego do rozstrzygnięcia skarg apelacyjnych w innych sprawach aniżeli sprawy wyszczególnione w art. 31. Ustawodawca nie mógł nie użyć wyrażenia „skargi apelacyjne“ w przepisie art. 32, skoro przepis ten określa właśnie skład sądu dla skarg apelacyjnych. Wskazywanie więc przez Sąd Okręgowy na powyższe wyrażenia z art. 32 w najmniejszej mierze nie tworzy uzasadnienia dla stanowiska Sądu Okręgowego.

O dopuszczalności występowania adwokatów przed Sądami Pracy w charakterze pełnomocników stanowi przepis art. 21 cyt. prawa. Przepis ten w § 1 wymienia pełnomocników stron tak przed Sądami Pracy jak i przed Sądami Okręgowymi, a więc normuje jednolicie uprawnienia, pełnomocnictwa przed sądem I i II instancji. Przepis § 2 tegoż artykułu wskazuje nadto na sprawy, których pełnomocnikiem strony może być każdy adwokat bez ograniczeń zaistniałych przez treść art. 21 § 1 p. 3. Paragraf 2 nie ścieśnia niczym postanowienia § 1 w odniesieniu do jednej instancji sądowej; przepis ten bowiem nie wymienia — a co musiałoby zaistnieć, gdy stanowisko Sądu Okręgowego miało być słuszne — jakoby w danym wypadku chodziło jedynie o sprawy przed Sądem Okręgowym. Ograniczenie w zakresie Instancji sądowej zawiera dopiero postanowienie § 3 tegoż artykułu, ale na korzyść adwokatów, bo innych pełnomocników wyłącza od zastępstwa przed Sądem Najwyższym.

Przepis § 2 art. 21 nie wymienia po wyrażeniach „w sprawach wymienionych w art. 32 „słów“ w postępowaniu przed Sądem Okręgowym (co byłoby niezbędne z uwagi na treść § 1 cyt. artykułu), ani też inaczej nie stwarza ograniczenia dopuszczalności występowania adwokatów jedynie w instancji przed Sądem Okręgowym. Przepis ten wskazuje jedynie na rodzaj spraw, a nie na rodzaj instancji sądowej i od rodzaju spraw — bez względu na to, w której instancji sprawy te się toczą — uzależnia dopuszczalność występowania adwokatów w charakterze pełnomocników stron. Przy określaniu rodzaju spraw ustawodawca w art. 21 § 2 posługuje się wskazaniem na rodzaj spraw wyszczególnionych w innym przepisie, na wskutek

czego zaoszczędza konieczność powtarzania dłuższego określenia tych spraw (w sprawach, w których wartość przedmiotu sporu pierwotna lub późniejsza w razie ograniczenia żądania powództwa przewyższa 300 zł). Ustawodawca stworzył podział spraw w odniesieniu do wartości przedmiotu sporu w dwóch artykułach, a to w art. 31, 32 cyt. prawa, a to przy określaniu dla tych spraw odmiennego postępowania sądowego i od miennego składu sądu. Przepis art. 31 wyszczególnia sprawy o niższej wartości przedmiotu sporu, zaś przepis art. 32 sprawy o wyższej wartości przedmiotu sporu (bo sprawy inne niż wymienione w art. 31). Ustawodawca w przepisie art. 21 § 2 przy określaniu spraw, w których pełnomocnikiem może być każdy adwkoat, wskazał na sprawy nie z art. 31, lecz na sprawy z art. 32, za czym w tych sprawach o wyższej wartości przedmiotu sporu dopuścił adwokatów jako pełnomocników bez ograniczenia wypływającego z art. 21 § 1 p. 3.

Takie unormowanie sprawy jest zgodne z intencją ustawodawcy wypływającą też z przepisów art. 39 § 2, § 3 — intencją zmniejszenia kosztów postępowania w sprawach o niższej wartości przedmiotu sporu. Nie można natomiast przypisywać ustawodawcy intencji wykluczenia w ogólności czynnika adwokackiego z postępowania przed Sądami Pracy i zastąpienia tego czynnika czynnikiem nie wykwalifikowanym, jakim jest pełnomocnik z art. 21 p. 2.

Postanowienie Sądu Okręgowego jest więc mylne i sprzeczne z powszechną praktyką stosowaną od chwili wejścia w życie Prawa o Sądach Pracy, tj. już od 1 stycznia 1935 r.

KOMUNIKATY RADY ADWOKACKIEJ W POZNANIU

PISMO OKÓLNE NR 38

z dnia 21 marca 1938 r.

I. Naczelna Rada Adwokacka.

1.

Art. 10. Pr. u. a. Siedziba adwokata b. sędziów i prokuratorów:

Skoro prawodawca w art. 10 ust. 2 pr. o ustr. adw. wypowiedział się w ten sposób, iż sędziowie i prokuratorzy nie mogą w ciągu lat pięciu od chwili opuszczenia służby obierać siedzib w tych miejscowościach, w których ostatnio sprawowali czynności sędziowskie lub prokuratorskie, to przepis powyższy, jako przepis ograniczający, wykładni rozszerzającej nie podlega, należy zatem stosować go zgodnie z gramatyczną jego treścią, a więc jako dotyczący jedynie tej miejscowości, w której dany kandydat do adwokatury piastował urząd sędziowski lub prokuratorski ostatnio, czyli przed opuszczeniem służby. (Wydz. Wyk., 25 września 1937 r., p. 19. — Odmiennie Biuletyn nr 3 z 1937 p. 12).

2.

Aplikacja adwokacka:

Z istoty aplikacji, jako okresu wyszkolenia wynika ustanie, po jej odbyciu zakończonym egzaminem adwokackim, zarówno fenkcyj patrona jako wychowawcy, jak i prawa aplikanta do kształcenia się w zawodzie, wobec czego po tym czasie ani adwokat - patron nie może zatrudniać egzaminowanego w swej kancelarii w charakterze aplikanta, ani egzaminowany nie może nadal w tym charakterze pracować u patrona i jako aplikant występować przed Sądem; z ograniczenia aplikacji do lat 5 w art. 103 prawa o ustr. adw. wynika również, trwanie jej tylko do chwili odpowiedniego wykształcenia przyszłego adwokata, to jest złożenia egzaminu i uzyskania wpisu na listę adwokatów, przedłużenie aplikacji z art. 109 prawa o ustr. adw. jest przepisem wyjątkowym, odnoszącym się tylko do tych aplikantów, którzy jeszcze nie byli w stanie złożyć egzaminu, z porównania zaś art. 109 z art. 103 wnosić właśnie należy, iż po odbyciu aplikacji zakończonej egzaminem aplikacja się kończy i egzaminowany nie ma już prawa występować w charakterze aplikanta, bowiem Prawo o ustr. adw. nie zna instytucji egzaminowanych aplikantów, nie będących jeszcze adwokatami. Jest niedopuszczalne, aby stan taki, wedle którego ktoś byłby wpisany na

listę aplikantów, nie mając ani stąd płynących uprawnień ani obowiązków, stawał się trwałym, gdyż doprowadziłoby to do niejasności w stosunkach Izb Adwokackich, a brak przepisu pozytywnego nie zabrania Radzie Adwokackiej wydawania zarządzeń, mających na celu formalne uporządkowanie stosunków w adwokaturze zgodnie z brzmieniem i istotą obowiązujących przepisów; wprawdzie konieczne jest pozostawienie pewnego czasu przejściowego potrzebnego do uzyskania wpisu na listę adwokatów, lecz czas ten nie powinien przekraczać okresu 6 miesięcy, wystarczającego do załatwienia wszystkich formalności, przy czym egzaminowany powinien być w każdym razie uprzedzony o możliwości skreślenia go po pewnym czasie z listy aplikantów. (Wydz. Wyk. 25 kwietnia 1936 r.).

II. Zarządzenia i wyjaśnienia Rady Adwokackiej.

3.

W ostatnim czasie zmarli adwokaci:

Janusz Krysiak w Bydgoszczy,
Dr Jakub Behr w Toruniu,
Dr Feliks Rosner w Poznaniu.

Proszę PP. Członków Izby o bezzwłoczne nadesłanie należnych składek pośmiertnych na konto czekowe Izby Adwokackiej w Poznaniu — Fundusz pośmiertny K. K. O. miasta Poznania.

Również proszę PP. Członków Izby zalegających ze składkami członkowskimi i z innymi należnościami wobec Izby Adwokackiej, by niezwłocznie zaległości te uregulowali.

4.

W myśl pisma Naczelnej Rady z dnia 28 II 1938 r. nr 1675/38 proszę PP. Członków Izby o możliwie wydatne materialne poparcie prowadzonej przez Ligę Morską i Kolonialną akcji dozbrojenia Polski na morzu (F. O. M.).

5.

Niektórzy PP. Członkowie Izby w cywilnych sprawach kasacyjnych, chcąc otrzymać zawiadomienie o terminie rozprawy, używają w pismach procesowych zwrotu brzmiącego mniejwięcej w ten sposób, że obierają sobie miejsca dla doręczeń w kancelarii adwokata X w Warszawie.

Tego rodzaju wzmianka nie odpowiada przepisowi art. 132 kpc., ponieważ konieczne jest pisemne wyrażenie żądania zawiadomienia o terminie rozprawy kasacyjnej, a oprócz tego wskazanie miejsca zamieszkania w Warszawie.

Przewodniczący Sekcji III Izby Cywilnej Sądu Najwyższego polecił sekretariatowi Sądu Najwyższego wysyłanie zawiadomień o rozprawie tylko tym adwokatom, którzy wyraźnie zawiadomienia zażądali, a oprócz tego wskazali miejsce zamieszkania w Warszawie. Proste wskazanie miejsca zamieszkania nie wystarczy.

Podaję powyższe PP. Członkom do wiadomowiadomości i zastosowania się.

6.

Doszło do wiadomości Rady Adwokackiej, że niektórzy aplikanci adwokaccy nie wypełniają należycie swoich obowiązków, nie chodząc do biur swych patronów i pracując tylko dorywczo i niedbale.

Proszę PP. Patronów o roztoczenie większej uwagi nad swymi aplikantami i przypilnowanie, by PP. aplikanci adwokaccy do biur chodzili, godziny urzędowe przestrzegali i nieobecność swoją za każdym razem usprawiedliwiali.

Zarazem proszę PP. Patronów, którzy dotąd nie nadesłali sprawozdania z czynności aplikantów per 31 grudnia 1937 r., by niezwłocznie to uczynili.

7.

P. Prezes Sądu Okręgowego w Poznaniu wydał zarządzenie, by woźni sądowi odnosili wpływy do poszczególnych sekretariatów, a w szczególności do gmachu na Plac Sapieżyński nr 10a i do gmachu Sądu Grodzkiego dla Wydziału III Handlowego względnie Oddziału rejestrowego

a) pierwszy raz o godzinie 8,45,

b) drugi raz o godzinie 11,00,

c) trzeci raz o godzinie 14,00,

oraz, by biuro podawcze zgodnie z § 80 reg. ogóln. z dnia 1 XII 1932 r. Dz. Ust. nr 110/32 poz. 905 przyjmowało wpływy każdego dnia powszedniego z wyjątkiem soboty od godziny 8 do 13, w soboty zaś od godziny 8 do 12.

Równocześnie zakazał P. Prezes Sądu Okręgowego wręczania przez biuro podawcze adwokatom, ich pomocnikom względnie stronom pism, na których umieszczono przez biuro podawcze datę wpływu oraz skasowanie znaczków sądowych

i doręczeniowych, celem bezpośredniego ich odniesienia do właściwych sekretariatów sądowych.

Powyższe zarządzenie podaję PP. Członkom Izby do wiadomości i zastosowania się.

8.

Podaję do wiadomości PP. Patronów, że w wyniku konferencji odbytej z Prezesem Trybunału dla spraw ubezpieczeniowych, przed tymże Trybunałem mogą występować także PP. Aplikanci adwokaccy, mający ukończoną 3-letnią aplikację i uprawnienia występowania za patronów przed Sądami Okręgowymi.

DZIEKAN RADY ADWOKACKIEJ:
(—) Wlazło

KOMUNIKATY RADY ADWOKACKIEJ W KATOWICACH

PISMO OKÓLNE NR 7

z dnia 16 marca 1938 r.

Zarządzenia i wyjaśnienia Rady Adwokackiej w Katowicach.

1.

Przypominam wszystkim Panom Adwokatom-Członkom tutejszej Izby ścisłe stosowanie uchwały Wydziału Wykonawczego Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 22 maja 1935 r. w sprawie przestrzegania przepisów rozporządzenia o kosztach sądowych a w szczególności, że adwokaci powinni uiszczać opłaty sądowe od pism procesowych (wniosków o sporządzenie uzasadnienia wyroku, apelacji, itp.) przy wnoszeniu pism do Sądu i że ustępstwa od tej zasady dopuszczalne są tylko w wypadkach wyjątkwoych, usprawiedliwionych szczególnymi okolicznościami.

Zauważam, że P. Prezes Sądu Apelacyjnego w Katowicach podniósł, iż znaczna część PP. Adwokatów w tut. Okręgu apelacyjnym, którzy występują jako pełnomocnicy i prawni zastępcy stron oraz w ich imieniu wnoszą pisma, nie uiszcza równocześnie z wniesieniem pism opłat sądowych i doręczeniowych, albo też opłaty te uiszcza w mniejszym wymiarze, — wobec czego sądy zmuszone są wzywać adwokatów o uiszczenie opłat, co pociąga za sobą niepomiernie wielki nakład pracy związany z wydawaniem dotyczących zarządzeń, wysyłką wezwań i czuwaniem nad terminem wpłaty.

Podaję do wiadomości, że opłaty sądowe do 50,— zł oraz opłaty doręczeniowe winny być uiszczane w znaczkach, naklejonych na wnoszonych podaniach i pismach — co stanowi wielkie uproszczenie uiszczania opłat, albowiem nie muszą być one wpisywane do ksiąg kasowych.

2.

Niektórzy koledzy w cywilnych sprawach kasacyjnych, chcąc otrzymać zawiadomienie o terminie rozprawy, używają w pismach procesowych zwrotu brzmiącego mniejwięcej w ten sposób, że obierają sobie miejsce dla doręczeń w kancelarii adwokata X w Warszawie. Tego rodzaju wzmianka nie odpowiada przepisowi art. 432 kpc., ponieważ konieczne jest pisemne wyrażenie żądania zawiadomienia o terminie rozprawy kasacyjnej, a prócz tego wskazania miejsca zamieszkania w Warszawie. Przewodniczący sekcji III Izby Cywilnej Sądu Najwyższego polecił Sekretariatowi Sądu Najwyższego wysyłanie zawiadomień tylko tym adwokatom, którzy wyraźnie zawiadomienia zażądali, a oprócz tego wskazali miejsce zamieszkania w Warszawie. Proste wskazanie miejsca zamieszkania nie wystarczy.

Proszę PP. Adwokatów - Członków tutejszej Izby o zastosowanie się do powyższego, a to celem uniknięcia niewysyłania przez Sąd Najwyższy zawiadomień o terminie rozprawy.

3.

Z uwagi na to, że z upływem marca br. kończy się akcja społeczna w kierunku pomocy zimowej dla bezrobotnych — proszę PP. Adwokatów - Członków Izby o jak najrychlejsze dopełnienie powyższego obowiązku społecznego w rozmiarach podanych PP. Adwokatom okólnikiem tutejszej Rady Adwokackiej z dnia 2 grudnia 1937 r. liczba dziennika 3065/37.

Przypominam, że uiszczenie wpłat na powyższy cel uskutecznia się na konto P. K. O. nr 300 570.

DZIEKAN RADY ADWOKACKIEJ:
(—) Dr Karol Stach

OKÓLNIK OSOBOWY NR 7

z dnia 16 marca 1938 r.

Rada Adwokacka w Katowicach ogłasza następujące zmiany personalne:

I. Adwokaci:

a) wpisani zostali na listę adwokatów:

1. Arzt Zdzisław z siedzibą w Katowicach,
2. dr Dyzenhaus Tadeusz z siedzibą w Katowicach,
3. Mączka Witold z siedzibą w Katowicach,
4. Guzy Alfons z siedzibą w Katowicach,
5. Gajkiewicz Bolesław z siedzibą w Katowicach,
6. Zwierzyński Jan z siedzibą w Katowicach,
7. Deutsch Ernest z siedzibą w Cieszynie,
8. Kozłowski Wiktor Norbert z siedzibą w Mikołowie,
9. Napierała Michał z siedzibą w Katowicach,
10. Chrzanowski Rościsław Marian z siedzibą w Katowicach,
11. Schnall Izak z siedzibą w Cieszynie,
12. Fredl Ludwik z siedzibą w Katowicach;

b) zmienili siedzibę:

1. dr Stefan Dżułyński z Katowic do Mysłowic;

c) zostali wykreśleni z listy adwokatów:

1. dr Drabczyk Józef adwokat w Mikołowie — wskutek śmierci;

d) stawili wniosek o wpis na listę adwokatów:

1. Baliński Juliusz b. sędzia grodzki z siedzibą w Katowicach,
2. dr Szumski Adam egz. apl. adw. z siedzibą w Katowicach,
3. dr Izak Kreutzenauer adwokat w Turce z siedzibą w Katowicach.

II. Aplikanci:

a) wpisani zostali na listę aplikantów adwokackich:

1. Debudaj Wilhelm Gerhard Wojciech — pod patronatem adwokata dra Franciszka Lercha w Pszczynie,
2. Szwacki Edmund — pod patronatem adwokadra Tadeusza Papée w Katowicach,
3. Zollman Amalia — pod patronatem adwokata dra Henryka Rosshändlera w Katowicach,
4. Jutrzenko German — pod patronatem adwokata dra Zdzisława Hermelina w Katowicach,
5. Hurwicz Izaak — pod patronatem adwokata dra Adolfa Hersteina w Katowicach;

b) zostali skreśleni z listy aplikantów adwokackich:

1. Guzy Alfons — wskutek wpisania na listę adwokatów,
2. dr Dyzenhauz Tadeusz — wskutek wpisania na listę adwokatów,
3. Mączka Witold — wskutek wpisania na listę adwokatów,
4. Schnall Izak — wskutek wpisania na listę adwokatów,
5. Deutsch Ernest — wskutek wpisania na listę adwokatów;

c) stawili uniosek o wpis na listę aplikantów adwokackich:

1. Rosada Zygmunt — pod patronatem adwokata Antoniego Wagnera w Mysłowicach,
2. Gawenda Leon — pod patronatem adwokata dra Stanisława Malinowskiego w Bielsku,
3. dr Kohutek Ludwik — pod patronatem adwokata dra Władysława Michejdy w Katowicach,
4. Jurczyński Eryk — pod patronatem adwokata dra Kwiecińskiego Stanisława w Chorzowie,
5. Zygmanowski Edmund — pod patronatem adwokata Mariana Hołogi w Pszczynie,
6. Gutyński Antoni — pod patronatem adwokata Arendta Edmunda w Katowicach,
7. Datko Józef — pod patronatem adwokata dra Horawy Antoniego w Katowicach,
8. Górecki Józef — pod patronatem adwokata dra Władysława Michejdy w Katowicach.

DZIEKAN RADY ADWOKACKIEJ:

(—) Dr Karol Stach

ORZECZNICTWO
(SPRAWY CYWILNE)

1.

1. **Art. 428 § 2 kpc. — Złożenie kaucji nie jest warunkiem skuteczności skargi kasacyjnej, jeżeli strona na skutek wniosku, złożonego przed upływem terminu kasacyjnego, uzyska prawo ubogich, choćby przyznanie tego prawa nastąpiło po upływie tego terminu.**
2. **Art. 181 § 4 kpc. — nie ma zastosowania do wniosków o prawo ubogich. Wniosek nadany na pocztę w ostatnim dniu terminu kasacyjnego, wpływa do sądu następnego dnia po upływie terminu.**

Nadesłał Sędzia S. N. Baziński z Warszawy

S. O. odmówił wnioskowi powoda o przyznanie mu prawa ubogich, ustalając, że skarga kasacyjna na wyrok tego sądu została nadana na pocztę w ostatnim dniu terminu wniesienia skargi kasacyjnej i wpłynęła do sądu następnego dnia, że powód nie uiścił opłat sądowych od skargi kasacyjnej i nie dołączył dowodu wpłacenia kaucji kasacyjnej, oraz że równocześnie ze skargą kasacyjną wpłynął wniosek powoda o przyznanie mu prawa ubogich.

Zdaniem S. O. powód nie korzysta ze zwolnienia od obowiązku uiszczenia kaucji kasacyjnej, ponieważ zwolnienie to służy tylko tej stronie, która przynajmniej w okresie do wniesienia skargi kasacyjnej uzyskała zwolnienie od opłat sądowych, że jednak wniosek powoda o przyznania prawa ubogich wpłynął tak późno, że Sąd nie mógł przystąpić do jego rozpoznania w terminie do wniesienia skargi kasacyjnej i w tym terminie przyznać prawo ubogich, ponieważ zaś powód do skargi kasacyjnej nie dołączył kaucji kasacyjnej, skarga ta jest oczywiście bezzasadna.

W skardze kasacyjnej zarzucił pełnomocnik procesowy powoda, że S. O. naruszył art. 428 i 114 § 2 kpc., wywodząc, że artykuł 428 kpc. nie przewiduje innego terminu dla wniosku o przyznanie prawa ubogich, jak dla skargi kasacyjnej, za czym zgłoszenie wniosku o prawo ubogich w terminie wniesienia skargi kasacyjnej czyni zadość wymogom ustawowym i nie ma podstaw do przyjęcia, że skarga kasacyjna jest oczywiście bezzasadna.

Pozwany wniósł o oddalenie skargi kasacyjnej

S. N. zważył co następuje:

Pogląd S. O., jakoby skarga kasacyjna była zawsze niedopuszczalna, jeśli nie dołączono do niej dowodu wpłacenia kaucji kasacyjnej, lub też jeśli przed upływem terminu do wniesienia skargi kasacyjnej nie przyznano stronie prawa ubogich, jest o tyle sprzeczny z przepisami art. 116 punkt 1 i 428 § 2 kpc., że w myśl tych przepisów strona zwolniona od opłat sądowych nie składa kaucji. Od opłat sądowych może być zwolniona strona, której przyznano prawo ubogich. Gdy strona nie miała przyznanego prawa ubogich przed wniesieniem skargi kasacyjnej, wówczas musi z wnioskiem o przyznanie prawa ubogich wystąpić jeszcze przed upływem terminu kasacyjnego, gdyż tylko wówczas nieuiszczenie przez stronę kaucji przy wniesieniu kasacji usprawiedliwione byłoby stwierdzoną przez sąd niemożnością poniesienia przez stronę kosztów sądowych i tylko wówczas skuteczność prawa ubogich winna być oceniana według chwili żądania prawa ubogich, przy czym brak kaucji nie mógłby powodować odrzucenia skargi kasacyjnej (por. Zbiór Orz. Nr 609/34, 365/35, 411/36). Okoliczność czy decyzja sądu, przyznająca prawo ubogich, zapadła przed upływem terminu kasacyjnego, czy też po jego upływie nie decyduje o tym, czy kaucja kasacyjna powinna być wpłacona w terminie kasacyjnym. Decydującym momentem w tym kierunku jest stwierdzenie, czy wniosek o prawo ubogich złożono przed upływem terminu kasacyjnego, i czy prawo ubogich zostało przyznane.

Pogląd Sądu Okręgowego, o ile odbiega od powyższych wyjaśnień jest mylny.

Mimo to skarga kasacyjna jest nieuzasadniona. Błędne jest zapatrywanie pełnomocnika procesowego powoda, że wniosek powoda o przyznanie prawa ubogich wpłynął do sądu w czasie właściwym.

S. N. niejednoktnie już wyjaśniał (Zb. Orz. 16/36, 320/36 i inne), że postępowanie dotyczące wniosku o przyznanie prawa ubogich jest odrębnym od postępowania procesowego, wobec czego stosować do niego należy przepisy postępowania wskazane w art. 112 do 125 kpc. Nie zawierają one postanowienia takiego jak art. 181 § 4 kpc. Ten ostatnio wymieniony przepis umieszczony jest w księdze drugiej kpc., pod tytułem postępowanie, w dziale I, rozdziale IV, odnoszącym się do terminów. Dowodzi to, że przepis ten odnosi się tylko do terminów, o których w tym rozdziale jest mowa, a więc do terminów ustawowych lub sądowych. Tymczasem do zgłoszenia wniosku o przyznanie prawa ubogich kpc. nie zakreśla żadnego terminu; może on być zgłoszony zanim sprawa została w ogóle wszczęta, może być też wniesiony w toku sporu w każdym stadium postępowania i sąd rozpoznaje go samoistnie, niezależnie od toku postępowania spornego, przy czym ani ustawa nie zakreśla terminu do jego wniesienia, ani nie uprawnia sądu do zakreślenia terminu w tym kierunku. Dlatego nie ma prawnej podstawy do przyjęcia, że przepis art. 181 § 4 kpc. należy stosować również do zgłoszenia w sądzie wniosku o przyznanie prawa ubogich. Następstwem tego prawnego stanu rzeczy jest, że wniosek o prawo ubo-

gich uchodzić może za wniesiony do sądu dopiero z chwilą, kiedy rzeczywiście do sądu nadejdzie, lub w sądzie zostanie zgłoszony lub złożony. Strona, która się z tym nie liczy i która w ostatnim dniu upływającego terminu do wniesienia skargi kasacyjnej wysyła pocztą do sądu wniosek o przyznanie jej prawa ubogich, musi ponosić konsekwencje takiego swego postępowania. Zasadnie też i zgodnie z przepisami art. 161 i 428 kpc. przyjął S. O., że dołączenie wniosku o prawo ubogich do skargi kasacyjnej, nadanej na pocztę w ostatnim dniu terminu, jaki biegł do wniesienia skargi kasacyjnej nie może zastąpić dołączenia do tej skargi dowodu wpłacenia przepisanej kaucji, bez której skarga jest niedopuszczalna. W przypadku takim bowiem skarga kasacyjna wpłynie wprawdzie na czas wobec przepisu art. 181 § 4 kpc., który do niej ma zastosowanie, skarga taka jest jednak niedopuszczalna, wobec nie dołączenia do niej dowodu wpłacenia przepisanej kaucji (art. 428 § 2 kpc.). Natomiast wniosek o prawo ubogich nadchodzi w takim przypadku do sądu już po upływie terminu do wniesienia skargi kasacyjnej, termin bowiem kończył się w miesiąc od doręczenia stronie skarżącej wyroku (art. 428 § 1 kpc.) i tylko dzięki przepisowi art. 181 § 4 kpc. należy uważać oddanie pisma w polskim urzędzie pocztowym za równoznaczne z wniesieniem go do Sądu. Zasada ta nie odnosi się zaś do wniosku o prawo ubogich.

2.

1. **Art. 498 i nast. kz. — Umowa adwokata z klientem jest stosunkiem zlecenia, które może być każdego czasu odwołane.**
2. **Art. 52 prawa o adwokaturze, — art. 56 kz. — Umowa, uzależniająca wysokość honorarium adwokackiego od wyniku sprawy, nie sprzeciwia się prawu, jeżeli nie narusza godności stanu ani nie jest sprzeczna z dobrymi obyczajami.**
3. **Art. 60, 108 kz. — Jeżeli strona przyrzekła adwokatowi honorarium wyższe na wypadek prawomocnego uwolnienia, a w toku sprawy zlecenie cofnęła, winien sąd przy uwzględnieniu wspólnej woli stron ustalić, czy i jakie honorarium należy się adwokatowi.**

Nadesłał Sędzia S. N. dr Dobrzański z Warszawy

Pozwana powierzyła powodowi, który jest adwokatem, zastępstwo w sprawie karno-skarbowej przeciw byłym członkom zarządu pozwanej B. i S., na których została nałożona grzywna w kwocie około 4 000 000 zł za przestępstwo z art. 96 ustawy o podatku dochodowym. Potwierdzając pismem z dnia 7 IX 1934 zawartą z powodem umowę, pozwana zobowiązała się zapłacić mu za zastępstwo „przed Sądem Grodzkim w Katowicich i dalszych instancjach“ honorarium w kwocie 2 500 zł, a nadto „w razie prawomocnego wyroku uniewinniającego w tej sprawie kwotę 17 500 zł“. Oskarżeni B. i S. zostali zasądzeni wyrokiem Sądu Grodzkiego i Okręgowego, z tym, że nałożona na nich grzywna została obniżona o kilkaset tysięcy złotych. Wyroki te zostały jednak w postanowieniu S. N. z dnia 10 II 1936 uznane za nieważne, a sprawa przekazana S. O. w Katowicach „celem nadania jej właściwego biegu“. Pismem z dnia 20 IV 1936 pozwana doniosła powodowi, że uważa jego czynności za ukończone.

W powyższym niespornym stanie rzeczy powód żądał w pozwie ⅔ części honorarium przyrzeczonego mu na wypadek prawomocnego wyroku uniewinniającego.

Pozwana żądała oddalenia powództwa na tej podstawie, że wyrok uniewinniający nie zapadł, a mandat powoda wygasł z chwilą wydania postanowienia S. N.

S. O. oddalił powództwo, S. A. zmienił wyrok uwzględniając powództwo. W uzasadnieniu wyroku S. A. przyjął, jako okoliczności niesporne, że pozwana odebrała powodowi mandat do prowadzenia sprawy, mimo, że po przekazaniu sprawy przez S. N. Sądowi Orkęgowemu sprawa nie była jeszcze ukończona, że „sprawa oskarżonych B. i S. została później z korzystnym wynikiem dla tychże załatwiona“, wobec czego uznał żądanie powoda za uzasadnione przepisami art. 455 i 496 kz.

W skardze kasacyjnej pozwana zarzuca obrazę przepisów art. 455 i 496 kz., oraz art. 246, 249, 351 kpc.

S. N. zważył, co następuje:

Zasadny jest zarzut naruszania prawa materialnego. S. A. przyjął, że łącząca strony umowa była umową o pracę, wobec czego oparł swe rozstrzygnięcie na przepisie art. 455 kz., a w dalszym ciągu w sprzeczności z tym własnym poglądem prawnym zastosował przepis art. 496 kz., odnoszący się do umowy o dzieło. Słusznie skarga kasacyjna zarzuca, że stan sprawy nie uzasadniał zastosowania żadnego z tych przepisów.

Stosunek adwokata do klienta pod rządem niemieckiego kodeksu cywilnego bywał tak w nauce, jak i w orzecznictwie różnie oceniany. Według jednego poglądu (Staudinger, 1912 — uwaga wstępna IV, 1c przed § 611 kc.) umowa taka nie była ani zleceniem ani umową o pracę, czy wykonanie dzieła, lecz umową sui generis, zawierającą niektóre znamiona wszystkich tych umów. Inne zapatrywania szły w tym kierunku, że stosunek adwokata do klienta stanowi przeważnie umowę o pracę, a wyjątkowo umowę o dzieło. W obu przypadkach przedmiotem tych umów jest załatwianie czynności dla innych (Geschäftsbesorgung) w rozumieniu § 675 kc. (komentarz Radców Sądu Rzeszy — 1923, uw. 2 przed § 662, uw. 2b przed § 611, uw. 1 do § 675 kc., orzeczenia Sądu Rzeszy — ogłoszone w tomie 85 na str. 227, t. 88 — str. 224 i i.). To stanowisko prowadziło w praktyce do pośredniego zastosowania przepisów o zle-

ceniu, gdyż w myśl § 675 kc. do umów o pracę, czy dzieło, mających za przedmiot załatwianie czynności dla innych stosuje się w przeważnej części postanowienia dotyczące umów o zlecenie. W ten sposób omijano niemożliwość bezpośredniego zastosowania niewątpliwie najbardziej umowie takiej odpowiadających postanowień o umowie zlecenia, która to niemożliwość wynikała stąd, że w myśl § 662 kc. zlecenie mogło być tylko nieodpłatne.

Ta przeszkoda nie istnieje pod rządem kz., który w art. 500 § 1 wprowadza nawet domniemanie odpłatności. Nadto przepis art. 498 § 2 kz. stanowi, że „umowy o świadczenie usług nieuregulowane jako szczególny rodzaj umowy podlegają przepisom o zleceniu". W myśl art. 16 prawa o ustroju adwokatury z dnia 7 X 1932 (Dz. U. poz. 733) „zawód adwokata polega na udzielaniu porad prawnych, redagowaniu aktów prawnych, oraz obronie i zastępstwie w sądach i urzędach". Nie może ulegać wątpliwości, że te świadczenia, adwokata, stanowiące wykorzystanie tak dla dobra poszczególnych klientów, jak i dobra publicznego (art. 12, 15 i inne prawa o ustroju adwokatury) wiedzy fachowej i doświadczenia, muszą być oceniane według tytułu XI kz., który normuje umowy, mające za przedmiot pracę ludzką, a więc umowy o pracę w szerszym tego słowa znaczeniu, czyli „o świadczenie usług". Z przepisów tego tytułu nasuwają się jako najbardziej odpowiednie postanowienia działu III dotyczące zlecenia. Nie wynika stąd, by w wypadkach wyjątkowych stosunek adwokata do klienta nie mógł wynikać z umowy o pracę w ściślejszym tego słowa znaczeniu (dział I), lub umowy o dzieło (dział II tyt. XI). Zbędne jest wyjaśnienie, kiedy takie sytuacje mogłyby zajść, skoro w sprawie niniejszej idzie o zastępstwo strony przez adwokata w postępowaniu karnym i stan sprawy nie mógłby uzasadnić odstąpienia od zasady stosowania przepisów o zleceniu.

Przepisy umowy o pracę z reguły nie wchodzą w rachubę dla oceny stanowiska adwokata, już z tego powodu, że adwokat nie pozostaje w zależności służbowej od klienta. Nie zawiera też adwokat normalnie umowy o dzieło, skoro nie zapewnia i nie może przeważnie zapewnić osiągnięcia drogą swej pracy zamierzonego przez stronę wyniku. Wbrew też zasadzie art. 478, 489 kz. wynagrodzenie należy się adwokatowi bez względu na wynik sprawy w myśl przepisu § 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 kwietnia 1933 (poz. 201).

Nie tylko jednak w drodze negatywnej przez wyłączenie zastosowania pozostałych działów umów o świadczenie usług, przy uwzględnieniu nadto przepisu art. 498 § 2 kz. dochodzi się do zastostwoania przepisów o zleceniu. Do tego samego wyniku prowadzi pozytywnie wzgląd na cechy charakterystyczne czynności, które mogą być przedmiotem zlecenia, oraz tych, z których składa się działalność zawodowa adwokata. Według uzasadnienia Komisji Kodyfikacyjnej do projektu wstępnego części szczegółowej prawa o zobowiązaniach w opracowaniu głównych referentów Tilla i Longchamps de Berier (str. 196 i nast.) chodzi przy zleceniach o takie czynności, „w których nie wystarcza techniczna sprawność wykonującego, lecz w których odgrywają wybitną rolę jego inicjatywa i decyzja, a które wymagają odrębnego unormowania ze względu na specyficzny charakter, a to „szczególny stopień zaufania, możność rozwiązania z obu stron każdego czasu nawet bez ważnych przyczyn, prawo odstąpienia od wskazówek dającego zlecenie w pewnych wyjątkowych przypadkach, odrębny sposób określenia odpowiedzialności itp.". Otóż nie ulega wątpliwości, że właśnie w działalności adwokata szczególną rolę odgrywa inicjatywa i decyzja, że jego stosunek do klienta opiera się na szczególnym zaufaniu i wymaga swobody rozwiązania umowy przez obie strony bez ważnych przyczyn, że adwokat szczególnie często może być w sytuacji, zmuszającej go do odstąpienia od wskazówek klienta, a przewidzianej w art. 502 § 2 kz., skoro zwłaszcza sytuacje wyłaniające się w postępowaniu sądowym, które ulegają częstym i nie dającym się przewidzieć zmianom, wymagają nieraz natychmiastowej własnej decyzji adwokata bez możności zasięgnięcia uprzedniej zgody klienta. Należy też zauważyć, że cytowane wyżej uzasadnienie Komisji Kodyfikacyjnej przy omawianiu przepisów o zleceniu dwukrotnie przykładowo powołuje się na stosunek adwokata do klienta (str. 199 i 202). Poza tym w myśl ustalonych poglądów nauki i orzecznictwa pewne odrębności przy ocenie stanowiska adwokata mogą się wyłaniać stąd, że jest ono unormowane także przepisami natury publiczno-prawnej.

Z powyższych wyjaśnień wynika, że i stosunek umowny stron w sprawie niniejszej, polegający na powierzeniu powodowi zastępstwa w postępowaniu karnym należało ocenić według przepisów o zleceniu. Gdy zaskarżony wyrok wyszedł z innych założeń i żądanie powoda uznał za uzasadnione przepisami art. 455 i 496 kz., to już z tego powodu wyrok ten nie może być utrzymany w mocy. Nie można bowiem wykluczyć, że uchybienie to mogło wpłynąć na wynik sprawy. W myśl art. 512 § 1 kz. pozwana jako dająca zlecenie mogła je w każdym czasie odwołać, a jedynie winna była zapłacić powodowi część wynagrodzenia odpowiadającą jego dotychczasowym czynnościom lub jeżeli odwołanie nastąpiło bez ważnego powodu naprawić wynikłą stąd szkodę w zakresie wynikającym z zasady przepisu § 7 ust. 1 rozporządzenia z dnia 1 IV 1933 r. (Dz. U. poz. 201).

Oczywiście te należności mogłyby służyć powodowi tylko w takim razie, gdyby powód uzyskał w ogóle uprawnienie stosownie do zawartej z pozwaną umowy do dochodzenia wyższego wynagrodzenia w kwocie 17 500 zł. W tym względzie bezzasadny jest zarzut skargi kasacyjnej, że powód

mógłby dochodzić tego wynagrodzenia wyłącznie tylko w razie prawomocnego wyroku uniewinniającego, jak brzmi potwierdzenie umowy z dnia 7 IX 1934 r. Przy wykładni umów należy w myśl art. 108 kz. raczej badać, jaki był wspólny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na dosłownym znaczeniu wyrazów, a w myśl art. 60 kz. umowy zobowiązują nie tylko do tego, co w nich jest wyrażone, lecz także do wszelkich następstw, wynikających z ustawy, zwyczaju lub słuszności. Nie można więc z góry wykluczyć, że przy uwzględnieniu należytym powyższych przepisów stosownie do ustaleń okoliczności sprawy, jakie S. A. przy ponownym rozpoznaniu sprawy będzie musiał poczynić, mógłby sąd ten dojść do poglądu, że postępowanie karne zakończyło się wynikiem, który musi być uważany za równoznaczny z prawomocnym wyrokiem uniewinniającym. S. A. podaje tylko ogólnikowo, że wynik sprawy był korzystny dla oskarżonych, ale nie ustala zupełnie, jak się sprawa zakończyła, ani nie czyni żadnych ustaleń, które by pozwalały prawidłowo zastosować przepisy art. 108 i 60 kz. Przez ten brak ustaleń, uniemożliwiający wykonanie kontroli kasacyjnej naruszył S. A. tak powyższe przepisy prawa materialnego, jak i przepisy art. 351, 250 § 1 kpc., jak to trafnie zarzuca skarga kasacyjna.

Należy zauważyć, że postanowienie umowy stron przyznające powodowi wyższe wynagrodzenie na wypadek prawomocnego uniewinnienia oskarżonych, nie mogłoby być prawidłowo rozumiane jako zobowiązanie się powoda do osiągnięcia pewnego wyniku postępowania karnego, więc jako przedmiot jego świadczenia, co mogłoby nasuwać aktualność przepisów o wykonaniu dzieła, gdyby nadto umowa taka dotycząca okoliczności od adwokata w ostatecznym wyniku niezależnej mogła być w ogóle ważnie zawartą. Istotne znaczenie takiej umowy zawartej przez adwokata jest oczywiście inne. Jego świadczenie pozostaje zawsze to samo, a mianowicie polega na prowadzeniu sprawy sumiennie i ze szczególną starannością, jakiej czynności adwokata wymagają (art. 502 § 1 kz.; przepisy art. 15 i nast. prawa o ustroju adwokatury) i zostaje należycie niezależnie od wyniku sprawy. Natomiast od wyniku tego w takich wypadkach zależy jedynie wysokość świadczenia wzajemnego klienta. Tymczasem przy umowie o dzieło w myśl przepisu art. 478 kz. przyjmujący zamówienie musi się zobowiązać do wykonania zamówionego dzieła, a więc do osiągnięcia pewnego wyniku. Częściowo podobnie np. obliczanie wynagrodzenia akordowego pracownika według wyniku jego pracy nie zmienia jeszcze w myśl art. 456 kz. umowy o pracę w umowę o dzieło. Umówienie wyższego wynagrodzenia stosownie do wyniku sprawy nie sprzeciwia się też w zasadzie przepisom art. 25 prawa o ustroju adwokatury oraz § 2 rozporządzenia z dnia 1 IV 1933 r. (poz. 201). Oczywiście w pewnych okolicznościach umowy takie mogłyby uwłaszczać powadze i godności stanu adwokackiego. Tak np. Wydz. Wykon. Naczelnej Rady Adwokackiej (4 VII 1936 r., p. 23, Wiadomości Prawnicze, nr 4/37, str. 103) uznał za rzecz niewłaściwą, by adwokat wymawiał sobie na wypadek przegrania sprawy honorarium niższe od wynagrodzenia taryfowego. W wyjątkowych wypadkach mogłaby być mowa nawet o nieważności umowy w myśl art. 56 kz., gdyby jej pobudki, cel i treść sprzeczne były z dobrymi obyczajami. Ta ostatnia ewentualność jednak w sprawie niniejszej nie zachodzi.

Zarzut skargi kasacyjnej, że S. A. niesłusznie przyjął jako niesporną okoliczność odebrania powodowi mandatu do dalszego zastępstwa, jest nieistotny i polega raczej na grze słów. Doniosłość prawną mają niesporne twierdzenia faktyczne stron, a nie ich wywody prawne. Otóż nie było rzeczywiście spornym między stronami i to niewątpliwie S. A. miał na myśli, że pozwana skierowała do powoda pismo z dnia 20 IV 1936, w którym wyjaśnia, że czynności powoda uważa za ukończone, a sprawy rachunków za wyrównane. Otóż ten istotny dla sprawy fakt był niesporny, a sporna ocena prawna. Zgodnie z powodem S. A. widocznie dopatrzył się w tym piśmie odwołania upoważnienia do dalszego zastępstwa i ten pogląd wbrew zarzutom skargi kasacyjnej należy uznać za słuszny. Niewątpliwie S. A. mógł to pismo uznać według jego istotnej treści za odwołanie pełnomocnictwa, które należałoby prawidłowo ocenić według przepisów art. 512 § 1 kz. i § 7 rozporządzenia z dnia 1 IV 1933 r. Zarzut skargi kasacyjnej, że „mandat powoda zgasł“ wskutek wydania postanowienia S. N. z dnia 10 II 1936 r. nie znajduje w treści tego postanowienia ocenionej trafnie przez S. A. żadnego uzasadnienia. S. N. w wyroku tym stwierdził nieważność wyroków sądów niższych instancyj na tej podstawie (str. 7 i 8), że „właściwym do rozpoznania sprawy niniejszej był S. O.“ i że wadliwie tę sprawę „Sąd Okręgowy rozpoznawał . . . jako instancja odwoławcza, a nie jako sąd I instancji“, wobec czego przekazał sprawę S. O., „celem nadania jej właściwego biegu“. Bez względu na to nawet, na czym ten dalszy bieg sprawy miałby polegać, musi w powyższym stanie rzeczy być uznany za słuszny pogląd zaskarżonego wyroku, że postanowienie S. N. wcale nie kończyło działalności powoda powierzonej mu przez pozwaną zgodnie z treścią potwierdzenia z dnia 7 IX 1934 r. Zbędne wskutek tego było rozpoznanie przez S. A. trafności zarzutu powoda, czy nawet pogląd pozwanej, iż powierzona powodowi sprawa karna została z chwilą wydania postanowienia S. N. ostatecznie załatwiona, a zachodziła tylko ewentualność ukarania oskarżonych w ponownym postępowaniu, gdyż nie uzasadniałyby również żądania powództwa.

Gdy jednak wyżej wskazane naruszenia prawa materialnego i istotnych przepisów postępowania mogły wpłynąć stanowczo na wynik sprawy nie może być zaskarżony wyrok w myśl art. 426, 427

kpc. utrzymany w mocy i musi nastąpić odesłanie sprawy do ponownego rozpoznania. (Wyrok S. N. z dnia 28 XII 1937 r. — C III 1614/37).

3.

§§ 86, 88, 95, 112 ustawy o ogólnym zarządzie kraju:

1. **W. S. A. oddalić może spóźniony środek prawny jedynie a limine; jeżeli odpis doręczono przeciwnikowi, rozstrzyga także o zachowaniu terminu sąd rewizyjny.**
2. **Pomyłka sekretarki adwokata przy wysłaniu listu poleconego, zawierającego środek prawny, nie może być podstawą przywrócenia uchybionego terminu.**

Nad. W-prezes W. S. A. Br. Dawid z Torunia

Uchwała

Najwyższy Trybunał Administracyjny uwzględniając częściowo zażalenie powódki na uchwałę Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Toruniu z dnia 26 stycznia 1937 r. uchyla powyższą uchwałę, a badając rewizję powódki od wyroku tegoż Sądu z dnia 27 października 1936 r. L. rej. S. 513/35 oddala ją jako spóźnioną bez merytorycznego rozpatrzenia.

Zarazem Najwyższy Trybunał Administracyjny nie uwzględnia wniosku powódki o przywrócenie sprawy do pierwotnego stanu.

Koszta postępowania ponosi powódka.

Wartość przedmiotu sporu ustala się na złotych 300 394,—.

Powody

Wyrokiem z dnia 27 października 1936 r. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Toruniu oddalił skargę Sp. Akc. Gdynia — Ameryka przeciw Gminie m. Gdyni w przedmiocie wymiaru dodatku komunalnego do państwowego podatku dochodowego za rok 1933 w kwocie 300 393 zł 42 gr.

Na wyrok powyższy doręczony dnia 30 listopada 1936 r. wniósł pełnomocnik powódki bezpośrednio do Najwyższego Trybunału Administracyjnego środek prawny, nazwany skargą przeciw Gminie m. Gdyni, w którym wnosi o uchylenie wspomnianego wyroku oraz nakazu płatniczego Komisariatu Rządu w Gdyni z dnia 29 maja 1935 r., o umorzenie nałożonego tym nakazem dodatku komunalnego do państwowego podatku dochodowego za rok 1933 i nałożenie kosztów sporu na pozwaną władzę.

Nadto w tym piśmie procesowym powódka wnosiła o przeprowadzenie ustnej rozprawy, o wydanie zaświadczenia, że skarga została wniesiona i że wniesiono od niej opłatę w kwocie 1 346 zł 40 gr gotówką do Urzędu Skarbowego w Gdyni, w którym to celu załączono znaczki stemplowe w kwocie 3 zł w myśl § 8 rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 14 listopada 1932 w sprawie opłat w postępowaniu przed N. T. A. (poz. 843 Dz. Ust.) wreszcie o zwolnienie jej od obrania sobie miejsca dla doręczeń w siedzibie Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Pismo powyższe nadane zostało w Urzędzie Pocztowym w Gdyni 1 listem poleconym z dnia 11 grudnia 1936 r. adresowanym do Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie; list ten wpłynął do Trybunału dnia 14 grudnia 1936 r. pod L. rej. 5727/36.

W dniu 9 stycznia 1937 r. wniósł nowy pełnomocnik powódki do W. S. A. w Toruniu wniosek o przywrócenie terminu do wniesienia rewizji w powyższej sprawie, dołączając do niego odpis wspomnianej wyżej skargi z 11 grudnia 1936 r. We wniosku tym wywodzi powódka, że niedotrzymanie terminu z §§ 95, 86 i 85 ustawy o ogólnym zarządzie kraju z dnia 30 lipca 1883 r. (Zb. Ust. pr. str. 195) dla zgłoszenia i wywiedzenia rewizji przed W. S. A., nastąpiło z winy personelu poprzedniego pełnomocnika w szczególności sekretarki, która wbrew otrzymanemu poleceniu nie wysłała prawidłowo rewizji do W. S. A. w Toruniu, lecz wprost do N. T. A., czego obłożnie wówczas chory adwokat nie mógł skontrolować i że dopiero wymieniony pełnomocnik powódki przypadkowo w dniu 2 stycznia 1937 r. dowiedział się o mylnym skierowaniu tej rewizji wprost do N. T. A. Na dowód tych twierdzeń dołączono do wniosku 2 zaręczenia w miejsce przysięgi adwokatów dra B. i P.

W dniu 9 stycznia 1937 r. wniósł adwokat P. do N. T. A. o nienadawanie powyższej sprawie dalszego biegu urzędowego, i wyjaśnił, że pismo powyższe należy uważać za nieaktualne z uwagi na to, iż sprawa zawisła jest w W. S. A. w Toruniu i dalszy jej bieg pójdzie do N. T. A. Zarazem wymieniony pełnomocnik prosił o zwrot mylnie opłaconej kwoty 1 346 zł 40 gr. Trybunał wstrzymał dalszy bieg sprawy i zarządził zwrot powyższej opłaty, jako zbędnej w postępowaniu sporno-administracyjnym.

W. S. A. w Toruniu przesłał wspomniany odpis skargi z 11 grudnia 1936 r. jako pismo rewizyjne i wniosek o przywrócenie terminu Komisariatowi Rządu Gdyni do oświadczenia się z powołaniem na §§ 95 i 86 ustawy o ogólnym zarządzie kraju z dnia 30 lipca 1883 r. Zb. ust. pr. str. 195, a otrzymawszy odpowiedź uchwałą z dnia 26 stycznia 1937 r. odmówił wnioskowi o przywrócenie terminu do wniesienia rewizji i oddalił rewizję powódki jako spóźnioną.

Przeciw tej uchwale wniosła powódka zażalenie N. T. A., który rozważył, co następuje:

Żaląca się twierdzi, że W. S. A. automatycznie i milcząco przywrócił powódce termin do wniesienia rewizji przez to, że pismo rewizyjne posłał przeciwnikowi do oświadczenia się. Wynika to zdaniem żalącej się z § 86 ustawy o ogólnym zarządzie kraju, według którego Sąd, u którego zgłoszono odwołanie, bada, czy zgłoszenie nastąpiło na

czas, a jeżeli tak jest, doręcza to pismo z załącznikami stronie przeciwnej do oświadczenia się. W razie zaniedbania czasokresu należy odwołanie z miejsca (ohne weiteres) oddalić rezolucją zaopatrzoną w motywy. Skoro więc W. S. A. nadał sprawie dalszy bieg, to tym samym milcząco przywrócił czasokres i winien był akta przedłożyć Sądowi Odwoławczemu po myśli § 88 tej ustawy.

O ile w tych wywodach mieści się zarzut, że Sąd a quo po przesłaniu pisma rewizyjnego powódki stronie przeciwnej do oświadczenia się w myśl §§ 95 i 86 ustawy o ogólnym zarządzie kraju, nie był już władny zastosować do tego pisma ustępu tego ostatniego artykułu tj. oddalić rewizję własną uchwałą jako spóźnioną, lecz winien był postąpić w myśl § 88, to zarzut ten jest trafny, gdyż z przepisu § 86 ustęp 4 ustawy, który ma zastosowanie również i w postępowaniu rewizyjnym na zasadzie § 95 — prawo oddalenia środka prawnego jako spóźnione, przysługuje Sądowi Administracyjnemu, na którego ręce go wniesiono, jedynie a liminę w wyniku wstępnego badania jego strony formalnej, jeżeli jednak Sąd tego nie uczynił, lecz wdrożył postępowanie w myśl ustępu 2 tego paragrafu, to nie może już decydować sam o tym, czy środek prawny wniesiono w terminie, lecz winien go przedłożyć w myśl § 88 sądowi odwoławczemu względnie rewizyjnemu, który wówczas rozstrzyga także w powyższej kwestii formalnej.

Natomiast powódka jest w błędzie, jeśli sądzi, że Sąd a quo przez nadanie sprawie dalszego biegu automatycznie przywrócił jej zaniedbany termin, według bowiem § 112 ustawy o ogólnym zarządzie kraju na wniosek o przywrócenie terminu procesowego do pierwotnego stanu orzeka ten Sąd, któremu przysługiwała decyzja o zaniedbanej czynności procesowej. Ponieważ więc w niniejszym przypadku zaniedbano terminu do wniesienia rewizji, a więc środka procesowego, o którym decyzja przysługuje w niniejszym wypadku N. T. A., tym samym i wniosek o przywrócenie terminu podlegał rozstrzygnięciu tego Trybunału. W. S. A. niesłusznie przeto sam odmówił wnioskowi o przywrócenie wspomnianego terminu, zamiast przedłożyć go Trybunałowi. Z tego samego powodu nie mógł też Sąd a quo milcząco i automatycznie terminu powyższego przywrócić, skoro decyzja w tym względzie nie leżała w jego mocy.

Z tych powodów należało uchwałę W. S. A. z dnia 26 stycznia 1937 r. uchylić.

Badając z kolei czy zachodzą warunki uzasadniające przywrócenie do pierwotnego stanu terminu do wniesienia rewizji, o którą chodzi, w myśl § 112 ustawy wielokrotnie cytowanej, N. T. A. doszedł do przekonania, że warunki te nie zachodzą. Według bowiem tego przepisu przywrócenia do pierwotnego stanu może żądać ten, kto wskutek wydarzeń żywiołowych lub innych nie dających się usunąć wypadków, nie mógł zachować jednego z terminów przewidzianych w postępowaniu sporno-administracyjnym. Za tego rodzaju wydarzenie jednak nie można uważać pomyłki sekretarki adwokata przy adresowaniu i wysyłaniu listu poleconego, a to choćby z tego powodu, że przy należytej uwadze sekretarki, za której czynności odpowiada adwokat, omyłki takiej dałoby się uniknąć lub zauważyć ją jeszcze przed dniem 14 grudnia 1936 r., który był ostatnim dniem prekluzyjnego terminu dla zgłoszenia rewizji w W. S. A. w Toruniu (patrz również uchwałę N. T. A. do L. rej. 6833/34 z dnia 15 marca 1935 r. Zb. wyr. nr 1108 — A).

Już z tego przeto powodu wniosek o przywrócenie zaniedbanego terminu podlega oddaleniu i Trybunał nie potrzebował jeszcze badać, czy w niniejszym wypadku chodzi rzeczywiście tylko o pomyłkę w adresowaniu listu, czy też raczej o pomyłkę co do rodzaju i sposobu wnoszenia tego środka prawnego, za czym zdaje się przemawiać zarówno nazwanie tego środka prawnego skargą, a nie rewizją, jak fakt złożenia opłaty stemplowej, należnej jedynie od skarg kasacyjnych wnoszonych bezpośrednio do N. T. A. (art. 57 (1) i 59 (2) prawa o N. T. A. poz. 806 (32) nie zaś także od środków prawnych w postępowaniu sporno-administracyjnym (art. 113 cyt. prawa i § 102 ustawy o ogólnym zarządzie kraju).

A ponieważ odpis pisma rewizyjnego powódki z dnia 11 grudnia 1936 r. wpłynął do W. S. A. w Toruniu dopiero 9 stycznia 1937 r., a więc po upływie terminu 2-tygodniowego z §§ 95 i 86 ustawy o ogólnym zarządzie kraju, należało uznać środek ten za spóźniony i orzec jak na wstępie. (Uchwała N. T. A. z dnia 19 XI 1937 r. — L. rej. 1118/37).

4.

1. **W sprawach sporno-administracyjnych z ustawy niem. o siedzibie uzasadniającej wsparcie z dnia 30 V 1908 r., mają zastosowanie §§ 52 ust. 3 i 112 ustawy o ogólnym zarządzie kraju z dnia 30 VII 1883 r. w przedmiocie przywrócenia sprawy do stanu pierwotnego.**
2. **Pomyłka stałego posłańca kancelarii adwokackiej przy doręczeniu przesyłki do Sądu nie jest jako taka przyczyną do przywrócenia uchybionego terminu.**

Nadesłał adwokat Marian Niklewski z Torunia

Rezolucją z dnia 2 lipca 1934 r. Przewodniczący Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Toruniu oddalił odwołanie pozwanego od wyroku powyższego Sądu z dnia 22 maja 1934 r. bez uwzględnienia wniosku pozwanego o przywrócenie sprawy do pierwotnego stanu z tym uzasadnieniem, że wobec doręczenia wyroku pozwanemu w dniu 12 czerwca 1934 r. odwołanie, które do Sądu tego wpłynęło w dniu 30 czerwca 1934 r., należało uznać za spóźnione, wobec upływu z dniem

26 czerwca 1934 r. terminu zakreślonego w § 46 ustawy o domicylu wsparcia z dnia 30 maja 1908 roku (Dz. U. Rzeszy str. 381).

Wniosku pozwanego o przywrócenie czasokresu odwołania do pierwotnego stanu Przewodniczący nie uwzględnił dla braku podstawy prawnej gdyż przepis § 112 ustawy o ogólnym zarządzie kraju z dnia 30 lipca 1883 (zb. ust. pr. str. 195) nie ma zastosowania w postępowaniu w sprawach jak niniejsza, unormowanym ustawą z dnia 30 maja 1908 r., która nie przewiduje przywrócenia odwołań do pierwotnego stanu (wyrok N. T. A. z 3 IV 1924 r. L. rej. 193/24).

Na rezolucję wniósł pozwany zażalenie do N. T. A., który rozważył, co następuje:

Opierając się na judykaturze pruskiego Wyższego Sądu Administracyjnego w Berlinie i niemieckiego Urzędu Związkowego dla spraw swojszczyzny N. T. A. orzekł w powyżej cytowanym wyroku, że w sprawach sporno-administracyjnych z ustawy niemieckiej o siedzibie uzasadniającej wsparcie z 30 maja 1908 r., nie mają zastosowania przepisy §§ 52 i 112 ustawy o ogólnym zarządzie kraju z dnia 30 lipca 1883 r., dotyczące przywrócenia do stanu pierwotnego. Takie stanowisko prawne było uzasadnione, o ile chodzi o przywrócenie terminów dla odwołań w sprawach, wynikających z ustawy z 1908 r. przed przejęciem przez Polskę obszarów obecnych województw Poznańskiego i Pomorskiego, względnie przed uregulowaniem właściwości sądownictwa administracyjnego w tej dziedzinie na mocy pełnomocnictw, udzielonych Ministrowi b. dzielnicy pruskiej (art. 6 lit. d ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r. Dz. Pr. poz. 385). Urząd Związkowy dla spraw swojszczyzny bowiem jako instytucja Rzeszy Niemieckiej, nie mógł stosować przepisów pruskiej ustawy z 1883 r., a pruski Sąd Administracyjny w Berlinie, nie będąc w tych sprawach instancją wyższą od orzeczeń wydziałów obwodowych, nie mógł również na zasadzie § 112 ustawy z dnia 30 lipca 1883 r. rozstrzygać wniosków o restytucję w sprawach, o których mowa. Powyższy stan prawny zmienił się jednak, gdy na zasadzie rozporządzenia Ministra b. dzielnicy pruskiej z dnia 1 lipca 1921 r. (poz. 407 Dz. Ust.) właściwość Urzędu związkowego dla spraw swojszczyzny, określona w §§ 57 i 59 pruskiej ustawy wykonawczej do niemieckiej ustawy związkowej o miejscu zamieszkania pod względem wsparcia z dnia 8 marca 1871 r. (Zb. ust. pr. str. 130), przeszła dla ziem b. dzielnicy pruskiej na Sąd Apelacyjny (Senat Administracyjny) w Poznaniu, a następnie na zasadzie art. 35 ustawy z dnia 3 sierpnia 1922 (poz. 600 Dz. Ust.) na N. T. A. Z tą chwilą bowiem kompetencje zarówno pruskiego Trybunału Administracyjnego jak i niemieckiego Urzędu Związkowego połączone zostały w jednej instytucji sądowej, a tryb postępowania w tych sprawach, wobec uchylenia wspomianym rozporządzeniem Ministra b. dzielnicy pruskiej §§ 42—45 ustawy z dnia 30 maja 1908 r. (Dz. Ust. Rz. niem. str. 381), reguluje już wyłącznie § 39 ust. 1 ustawy o właściwości władz z dnia 1 sierpnia 1883 r. (Zb. ust. pr. str. 237) w związku z cytowanym wyżej przepisem ustawy o N. T. A., względnie obecnie z art. 113 ust. 2 prawa z dnia 27 października 1932 r. Dz. Ust. poz. 806.

Przepis § 39 ustawy z roku 1883 głosi, że spory między związkami ubogich z powodu wsparcia publicznego rozstrzyga się w postępowaniu sporno-administracyjnym, a więc na zasadzie przepisów cytowanej już ustawy o ogólnym zarządzie kraju z roku 1883; należy zatem przyjąć, że także przepisy §§ 52 i 112 tej ostatniej ustawy dotyczące przywrócenia do stanu pierwotnego w postępowaniu sporno- administracyjnym mają zastosowanie również wówczas, gdy chodzi o przywrócenie terminów przewidzianych w § 46 i następnych ustawy z 1908 r. dla odwołań od wyroków Wojewódzkich Sądów Administracyjnych w Poznaniu i Toruniu ,a to tym pewniej, że rozróżniane między ustawodawstwem Rzeszy Niemieckiej a ustawodawstwem państwa pruskiego nie ma już dla kwestii właściwości sądów polskich praktycznego zastosowania.

Wychodząc z powyższych założeń N. T. A. odstąpił od poprzedniego swego stanowiska zajętego w cytowanym wyroku z roku 1924 i na zasadzie art. 10 p. 2 i 11 prawa z dnia 27 października 1932 r. ustalił uchwałą Kolegium Zwiększonego z dnia 17 listopada 1934 r. zasadę prawną, że w sprawach sporno-administracyjnych z ustawy niemieckiej o siedzibie uzasadniającej wsparcie z dnia 30 maja 1908 r. mają zastosowanie przepisy §§ 52 ustęp 3 i 112 ust. o ogólnym zarządzie kraju z dnia 30 lipca 1883, dotyczące przywrócenia sprawy do stanu pierwotnego.

Z tych powodów należało wbrew stanowisku Przewodniczącego Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego wniosek pozwanego o przywrócenie sprawy do pierwotnego stanu rozpatrzyć na zasadzie cytowanego § 112 ustawy o ogólnym zarządzie kraju.

Pełnomocnik pozwanego wniosek powyższy uzasadniał okolicznością, że pismo odwoławcze z dnia 23 czerwca 1934 r. wskutek niewytłumaczonego przeoczenia posłańca biurowego oddane zostało zamiast w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym w Toruniu wraz z inną korespondencją w Sądzie Okręgowym w Toruniu, gdzie zaopatrzono je pieczęcią wpływu z datą 25 czerwca 1934 r. i gdzie je pełnomocnik pozwanego przypadkowo zauważył w dniu 27 czerwca, a więc już po upływie ustawowego terminu dla wnoszenia odwołań. Okoliczność powyższą popartą zaręczeniem w miejsce przysięgi posłańca biurowego, co do omyłkowego złożenia w dniu 25 czerwca 1934 r. wspomnianego pisma w Sądzie Okręgowym uważa pozwany za wystarczający powód do przywrócenia terminu, ponieważ wspomniany pełnomocnik uczynił z swej strony wszystko by odwołanie na czas wniesiono.

N. T. A. niepodzielił zapatrywania. Według wielokrotnie cytowanego § 112 ustawy z roku 1883 przywrócenia do pierwotnego stanu może żądać ten, kto wskutek wydarzeń żywiołowych lub innych nie dających się usunąć wypadków, nie mógł zachować jednego z terminów przewidzianych w postępowaniu sporno-administracyjnym. Za tego rodzaju wydarzenie lub wypadek nie można uważać pomyłki, popełnionej przez stałego posłańca kancelarii adwokackiej przy doręczeniu odnośnej przesyłki, a to już choćby z tego powodu, że przy należytej uwadze posłańca, za którego czynności odpowiada adwokat, omyłka taka dałaby się uniknąć, względnie zauważyć przez kancelarię zawczasu tj. jeszcze przed niem 26 czerwca 1934 r., który był ostatnim dniem prekluzyjnego terminu dla zgłoszenia odwołania w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym. (Uchwała Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 15 III 1935 r. — L. rej. 683/34).

5.

Art. 142 kpc. — Wytknięcie obrazy przepisów postępowania w piśmie procesowym nie stanowi ubliżenia sądowi, jeżeli nie użyto słów obraźliwych, choćby było nieuzasadnione.

Nadesłał adwokat Józef Pisarek z Katowic

S. O. w Katowicach nałożył na pełnomocnika procesowego adwokata C. grzywnę w kwocie 300 zł za ubliżenie powadze sądu, którego sąd dopatrzył się w piśmie procesowym, w którym adwokat C. jako pełnomocnik pozwanej zwalczał dopuszczalność wydania przez S. O. postanowienia dowodowego co do wysokości roszczenia. Pełnomocnik pozwanej zarzucał, że sporne postanowienie dowodowe S. O. ogłosił po złożeniu przez powoda dokumentów bez dołączenia odpisów tych dokumentów z przeznaczeniem dla strony pozwanej, że S. O. nie powziął postanowienia, czy dopuszcza dowód z tych dokumentów, że strona pozwana wobec tego „w ogóle nie rozumie, jaką rolę prawną odgrywają te dokumenty, jednostronnie przedłożone sądowi, bez okazywania ich stronie przeciwnej", że to, co strona powodowa czyni w przedmiocie składania dokumentów, „stwarza takie wrażenie, jak gdyby, zdaniem powoda, proces miał się rozegrać między nim a sądem, przy ewentualnej asystecji formalnej strony pozwanej na rozprawie". Pełnomocnik pozwanej fakty przezeń przedstawione „poddaje pod rozwagę sądowi", ponadto wypowiada on pogląd, że w przedstawionym stanie sprawy jest zdania, iż przyjęcie zasady powództwa za udowodnioną jest jakimś wielkim nieporozumieniem.

W powyższych wyrażeniach S. O. dopatrzył się ubliżenia powadze sądu i przy zastosowaniu przep. art. 143 kpc. nałożył na pełnomocnika pozwanej grzywnę w kwocie 300 zł.

Postanowienie S. O. uchylił S. A. z uzasadnieniem, że wyrażenia te „nie stanowią ani same przez się, a tym mniej w łączności z treścią całego pisma, ubliżenia powadze sądu w rozumieniu art. 142 kpc.". Następnie S. A. wypowiedział pogląd prawny, że adwokat strony ma według art. 179 kpc. nie tylko prawo ale i obowiązek wytykać obrazę przepisów postępowania w toku posiedzenia, a zasada ta musi mieć zastosowanie i do pism procesowych. Nawet w wypadku, gdyby wytknięcie było mylne lub sprzeczne z aktami, nie może ono stanowić ubliżenia Sądowi, jeżeli nie użyto słów obraźliwych. (Postanowienie S. A. z dnia 10 XII 1937 r. — I C Z 856/37).

6.

Art. 61 kk., art. 397 kpk. — Odmawiając zawieszenia wykonania kary winien sąd wskazać okoliczności faktyczne, stwierdzające charakter oskarżonych i towarzyszące popełnieniu przestępstwa, które rozważone pod kątem przyszłego zachowania się oskarżonych w przyszłości uzasadniają odmowę.

Nadesłał adwokat Kazimierz Balcerski, Wąbrzeźno

S. A. w Poznaniu nie uznał za możliwe zawiesić oskarżonym wykonanie orzeczonej kary, ponieważ nie nabrał przekonania, by oskarżeni mimo niewykonania kary ze względu na ich charakter i okoliczności, towarzyszące popełnieniu przestępstwa, nie popełnili nowego przestępstwa.

Kasacja oskarżonych zarzuca obrazę art. 61 kk. przez niewskazanie okoliczności uzasadniających przekonania sądu, że oskarżeni nie dają gwarancji, iż nie popełnią nowego przestępstwa mimo niewykonania kary. Powyższy brak usuwa zupełnie możliwość obiektywnej oceny, czy sąd nie popełnił błędu prawnego, w następstwie czego usuniętą została możność skutecznej kontroli przez wyższą instancję.

S. N. zważył co następuje:

Słusznie wytyka kasacja, że ogólnikowe uzasadnienie, że „S. A. nie nabrał przekonania, by oskarżeni pomimo niewykonania kary, ze względu na ich charakter i okoliczności towarzyszące popełnieniu przestępstwa, nie popełnili przestępstwa", przytaczając jedynie treść przepisu art. 61 kk., nie odpowiada wymogom art. 379 kpk. Sąd winien był wskazać okoliczności faktyczne, stwierdzające charakter oskarżonych i towarzyszące popełnieniu przestępstwa, które rozważane pod kątem zachowania się oskarżonych, uzasadniałyby ocenę sądu. Uchybienie powyższe nie daje możności sprawdzenia, czy sąd należycie stosował ustawę i czy ocena sądu nie wykazuje błędu logicznego.

Uchybienie to mogło mieć wpływ na odmowę zastosowania art. 61 kk., a zatem na orzeczenie

o karze i musi spowodować uchylenie wyroku w części orzeczenia o karze. (Wyrok S. N. z dnia 9 XII 1937 r. — III KA 3672/37).

7.

Art. 476, 505, 521 kpk. — Zasada, że strona, która nie zaskarżyła wyroku I instancji, nie może wnosić kasacji od wyroku II instancji, ma zastosowanie również do kasacji prokuratora, wnoszonej w interesie oskarżonego.

Nadesłał adwokat Łebiński z Poznania

Wyrokiem S. O. został oskarżony skazany za występek z art. 242 kk. na karę jednorocznego więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg trzech lat. Prokurator nie wywiódł zapowiedzianej od tego wyroku apelacji, założył natomiast na korzyść oskarżonego kasację od wyroku S. A., którym — nie zmieniając orzeczenia o karze, — oskarżonego uznano winnym zbrodni z art. 225 § 2 kk. Zmiana, jaka nastąpiła w wyroku II instancji, jest niewątpliwie zmianą na korzyść oskarżenia, które pierwotnie żądało skazania za zbrodnię z art. 225 § 1 kk. Kasacja prokuratora przedstawia się zatem wobec przepisu art. 521 kpk. jako niedopuszczalna i musi być w myśl art. 524 p. a kpk. pozostawiona bez rozpoznania. (Postanowienie S. N. z dnia 12 III 1934 — 3 K 170/34).

8.

1. **Roszczenia Skarbu Państwa wobec urzędników z tytułu wyrządzenia szkody, spowodowanej zaniedbaniem obowiązków służbowych, opierają się na §§ 88—91 II 10 pruskiego powszechnego prawa krajowego i mają charakter publiczno-prawny.**
2. **Dla dochodzenia takich roszczeń Skarbu Państwa droga sądowa jest dopuszczalna.**
3. **Termin przedawnienia roszczeń, wynikających ze stosunku urzędniczego, wynosi według § 195 kc. 30 lat.**

Nadesłał radca Prok. Gen. Chrempiński, Poznań

Stan sprawy jest następujący:

Naczelnik Urzędu Pocztowo-Telegraficznego w Rakoniewicach M. przywłaszczył sobie na szkodę Skarbu Państwa 20 139,21 zł, co powód stwierdził w początku stycznia 1927 r. Pozwani zostali w roku 1929 za uchybienia służbowe, polegające na braku należytego nadzoru nad M. zasądzeni na kary dyscyplinarne. W sporze mniejszym twierdził powód, że przywłaszczenie pieniędzy przez M. stało się możliwym wskutek zaniedbania przez pozwanych obowiązków służbowych, domagał się zatem od nich jako dłużników łącznych zapłacenia tej kwoty z odsetkami 10% od doręczenia skargi.

S. O. zgodnie z wnioskiem pozwanych skargę oddalił. Odwołanie powoda S. A. pozostawił bez skutku. Wywodzi, że art. 67 ust. z dnia 17 II 1922 r. (Dz. Ust. poz. 164) nie określa, jaka jest odpowiedzialność cywilna urzędnika, że wobec tego należy ją ocenić według dotychczasowych przepisów ustawy z dnia 31 III 1873 w brzmieniu ustawy z dnia 17 V 1907 względnie według §§ 89—91 II 10 powsz. pr. pr. kr., że przepisy te nie zostały uchylone art. 89 prusk. ust. wyk. do uc. i utrzymane są w mocy art. 80 ust. wprow. do uc., że jednak przepisy te nie rozstrzygają jeszcze pytania, w jakim terminie przedawniają się odnośne roszczenia, że według § 54 I 6 powsz. pr. pr. kr. oraz deklaracji z dnia 31 III 1838 (zbiór prusk. ust. str. 252) poza wypadkiem umownym następuje utrata prawa do wynagrodzenia wszelkiej szkody, gdy nie dochodzono jej sądownie w przeciągu 3 lat od dowiedzenia się o istnieniu jej oraz jej sprawcy, z wyjątkiem szkód, które doznało Państwo, że jednak przepis § 54 I 6 artykułem 89 L. c. został uchylony, co jest zresztą nieistotne, bo także kodeks cywilny przewiduje 3-letnie przedawnienie, że z uchyleniem jego stała się bezprzedmiotowa deklaracja z 1838 r., jakkolwiek utrzymana została w mocy, że dalszy przepis o przedawnieniu objęty § 54 b I 9 powsz. pr. pr. kr. cytowanym art. 89 l. c. został również uchylony, atoli z zastrzeżeniem, że uchylenie nie ma miejsce, jeżeli chodzi o wypadek prawa publicznego, że, aczkolwiek stosunek urzędnika do Państwa jest publiczno-prawny, to roszczenie odszkodowawcze powstałe na jego podstawie ma charakter cywilno-prawny, czyli, że zastosowanie ma nie § 546 I 9 l. c., lecz § 852 uc. i decyduje trzyletni okres przedawnienia, że okres ten minął przed doręczeniem skargi, które nastąpiło w końcu 1930 r. lub z początkiem 1931 r., albowiem wysokość szkody i osoby odpowiedzialne ewentualnie powodowi za szkodę znane mu były już z początkiem roku 1927.

W rewizji wnosi powód o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy z powrotem do instancji odwoławczej. Zarzuca naruszenie § 195 uc. z tym uzasadnieniem, że stosunek stron oceniany być musi pod względem przedawnienia roszczeń o wynagrodzenie szkód powstałych przez naruszenie obowiązków służbowych nie według przepisu o czynnościach niedozwolonych, lecz jako stosunek usług.

Rozpoznając sprawę w granicach skargi rewizyjnej Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Błędne jest zapatrywanie strony pozwanej, że skargę rewizyjną uznać należy za niedopuszczalną, albowiem uzasadnienie jej zawiera logiczne sprzeczności. Kwestia powyższa należy do merytorycznej oceny uzasadnienia, a nie do stwierdzenia przesłanek formalnych skargi rewizyjnej. Motywy, którymi strona popiera swą skargę ,chociaż byłyby oczywiście błędne, nie tracą charakteru uzasadnienia w rozumieniu § 554 upc., o ile tylko co do formy odpowiadają treści tego przepisu.

Błędne są również dalsze wywody, którymi strona pozwana stara się uzasadniać przedawnienie roszczenia skargi. Przede wszystkim wymaga wyjaśnienia zagadnienie, na jakich przepisach opiera się żądanie strony powodowej. O ile pozwani zatrudnieni byliby w przedsiębiorstwie pocztowym samym, miałyby w zakresie odpowiedzialności majątkowej za uchybienia służbowe do nich zastosowanie przepisy dawniejsze wobec art. 118 ust. z dnia 17 II 1922 r. o państwowej służbie cywilnej. Przepisom tym podlegaliby jednak pozwani również w tym wypadku, gdyby czynni byli w administracji pocztowej, pozostającej poza ramami czynności samego przedsiębiorstwa pocztowego.

Wprawdzie postanawia art. 120 ust. z dnia 17 II 1927 r., że z chwilą wejścia jej w życie straciły moc obowiązującą poprzednie ustawy i przepisy wydane w przedmiotach unormowanych tą ustawą. Jednak w rozdziale V, traktującym o odpowiedzialności służbowej, mowa jest tylko o odpowiedzialności dyscyplinarnej, karnej i cywilnej. Pod określeniem zaś „cywilna" rozumianą być może tylko odpowiedzialność o charakterze prywatnoprawnym. Do tego rodzaju odpowiedzialność majątkowa urzędników za uchybienia służbowe wobec Skarbu Państwa z ustaw dawniejszych nie należy. Chodzi wobec § 19 niemieckiej ustawy z dnia 31 III 1873 w brzmieniu obwieszczenia z dnia 17 V 1907 r., miarodajnej dla funkcjonariuszów pocztowych o § 88—91 II 10 prusk. powsz. pr. kraj. Jeżeli pozwani wyrażają zapatrywanie, że przepisy te nie mają już zastosowania, albowiem art. 80 ust. wprow. do kodeksu cywilnego utrzymuje w mocy tylko przepisy krajowe, dotyczące roszczeń urzędników wobec Państwa, to przeoczają wyraźną treść tegoż artykułu, albowiem mówi on nie tylko o roszczeniach lecz również zobowiązaniach urzędników. Jak wynika z treści cyt. § 88 do 91 polega odpowiedzialność urzędnika na niedopatrzeniach służbowych, ma więc swe źródło w samym stosunku urzędniczym, gdyż chodzi o pełnienie obowiązków służbowych, które należą do esencjonalnej treści tego stosunku. Ten stan prawny decyduje zaś o publiczno-prawnym charakterze majątkowej odpowiedzialności urzędnika. Co prawda zapatrywanie niemieckiej nauki prawnej było w tym punkcie podzielone, mianowicie przypisywano w dużej części roszczeniem i zobowiązaniem majątkowym urzędników charakter prywatnoprawny. Jednak już art. 80 wprow, do kc. powstrzymał się od zajęcia w kwestii tej stanowiska, określając roszczenia i zobowiązania nie jako cywilno-prawne lecz majątkowe, zatem takie, które zajść mogą tak w dziedzinie prawa publicznego jak i cywilnego.

Ze stanowiska zaś ustawodawstwa polskiego dwoistości uznawanej w nauce niemieckiej nie da się podtrzymać, gdyż stosunek urzędniczy jest w całej swej rozciągłości stosunkiem publiczno-prawnym i dlatego roszczenia i zobowiązania oparte na nim mogą mieć tylko charakter publiczno-prawny. Gdy więc przy zastosowaniu interpretacji nakazanej ustawodawstwem polskim zobowiązania urzędnika, wynikające z § 88—91 II 10 prusk. powsz. pr. kraj., ocenić należy jako publiczno-prawne, chodzi o odpowiedzialność urzędniczą, która w ustawie z dnia 17 XII 1922 r. nie została unormowana, a zatem obok przepisów tej ustawy utrzymała się w mocy.

Z publiczno-prawnym charakterem zobowiązania urzędnika łączą się kwestia dopuszczalności drogi sądowej. Wobec art. I prawa o ustroju sądów powszechnych polegać mogłaby ona tylko na szczególnym przepisie. Co do roszczeń urzędników wobec państwa rozstrzygnął S. N., że przepisy niemieckie i pruskie przewidujące dopuszczalność drogi prawnej zostały uchylone (cfr. orzeczenie z dnia 27 V 1931 III 2 C 333/30). Argumenty jednak, na których S. N. oparł swe zapatrywanie, mianowicie, że w pierwotnych przepisach polskich ustanowiono szczególnie dopuszczalność drogi sądowej, natomiast przy wydaniu nowych ustaw postanowienie to opuszczono i o drodze prawnej już nie wspominano, przede wszystkim jednak, że z ustaw polskich wynika wyraźna tendencja jednolitego ukształtowania prawa urzędniczego we wszystkich dziedzinach i dzielnicach — nie mogą być zastosowane w sporze niniejszym, bo polskie ustawodawstwo urzędnicze kwestią drogi prawnej dla roszczeń, polegających na odpowiedzialności urzędnika wobec państwa, się nie zajmowało, a tendencja jednolitego unormowania tej kwestii też nie wchodzi w grę, skoro przedmiotem rozważań jest właśnie utrzymanie w mocy norm dzielnicowych. Inne przyczyny, które przemawiałyby w wypadku tym za wykluczeniem drogi sądowej, przewidzianej szczególnie w ustawodawstwie niemieckim, również nie są widoczne. Należy zatem oprzeć się na przepisach niemieckich, które dotyczą dochodzenia w drodze prawa roszczeń majątkowych przeciwko urzędnikom z powodu naruszenia ich obowiązków służbowych. **W tym względzie wysnuć można z §§ 144, 154 ust. z dnia 31 III 1873 wniosek, że ustawodawca niemiecki stanowił dla roszczeń powyższych ogólną dopuszczalność drogi sądowej, skoro nawet przeciwko zarządzeniem administracyjnym państwa dał urzędnikowi możność obrony przed sądem powszechnym, a §** 154 dotyczy także roszczeń przekraczających zakres odpowiedzialności z § 141, z czego wynika, że droga sądowa wchodzi w rachubę dla wszelkich roszczeń omawianego rodzaju.

Mimo publiczno-prawnego charakteru przepisów § 88—91 II 10 prusk. powszech. pr. kraj. nie wykluczone jest również zastosowanie do spornego roszczenia przepisów kodeksu cywilnego o przedawnieniu. W materiach ogólnych bowiem uchyliły normy kodeksu cywilnego skutkiem art. 55 ust. wprow .do kc. odnośne postanowienia prusk. powsz. prawa kraj. oraz innych przepisów pruskich w tej mierze, że te ostatnie nie mogą być stosowa-

ne nawet do stosunków prawnych, które opierają się na przepisach prusk. powsz. pr. kraj. utrzymanych ustawą wprowadczą w mocy, a więc także do stosunku prawa publicznego, o ile przepisy te same nie powołują w granicach dopuszczalnych norm prusk. powsz. pr. kraj. Dotyczy to mimo art. 89 l. 1 b ust. 3 in fine prusk. ust. wykon. do kc. także norm o przedawnieniu, gdyż przepisy ustępu 9 tytułu 9 utrzymane są w mocy tylko w granicach zastrzeżeń ustawy wprowadczej do kc. a ustawa ta w przedmiocie przedawnienia ogólnego zastrzeżenia na rzecz dawniejszych ustaw nie zawiera, tak iż do pomyślenia są tylko szczególne dawniejsze przepisy o przedawnieniu w ramach przedmiotów zastrzeżonych ustawą wprowadczą. Ponieważ więc § 88—91 II 10 l. c. żadnych szczególnych przepisów o przedawnieniu nie zawierają, przeto kwestię przedawnienia rozstrzygnąć należy na podstawie przepisów kodeksu cywilnego. Zapatrywaniu jednak, że miarodajny powienie być § 852 kc. brak jest podstawy prawnej. Przepis ten mógłby mieć zastosowanie, gdyby chodziło wyłącznie o odpowiedzialność za czyn niedozwolony. Jak jednak wynika już z poprzedniej analizy roszczenia unormowanego w § 88—91 l. c. nie ustanawia w miejscu tym ustawa przykładu naruszenia sfery majątkowej osoby trzeciej niedozwolną czynnością, wywołującą zwykłe cywilno - prawne roszczenie o wynagrodzenie szkody, lecz przewiduje szczególny tytuł, mający swe źródło w niedopełnieniu jednego z obowiązków ciążących na urzędniku, a więc w stosunku urzędniczym, podobnie jak wynagrodzenie szkody, które świadczyć musi dłużnik za niedotrzymanie zobowiązania przejętego umową, o ile idzie o odpowiedzialność za same naruszenie umowy, opiera się nie na przepisach o niedozwolonych czynnościach, lecz o stosunku umownym. Żądaniem skargi dochodzi zatem powód poszczególnego roszczenia urzędniczego, które, o ile naruszenie obowiązku spełnia równocześnie przesłanki przepisu § 823 i nast. kc., może konkurować z pretensją z niedozwolonej czynności, jest jednak od losów takiej pretensji niezależne, w szczególności także pod względem przedawnienia podlega samodzielnej ocenie. Zasadniczy termin przedawnienia wynosi według § 195 kc. 30 lat. Z wyjątkowych przepisów, które przewidują terminy krótsze, nie może dla braku ustawowych przesłanek być żaden zastosowany do roszczenia powoda. Dlatego wyrok oddalający roszczenie powoda wskutek przedawnienia, obraża prawo materialne w punkcie istotnym dla roztsrzygnięcia sporu i nie może z tej przyczyny być utrzymany w mocy, a sprawa przekazaną być musi z powrotem do instancji odwoławczej, gdyż dopóki S. A. nie rozpatrzył dalszych zarzutów pozwanych, że skarga jest przedwczesna (§ 91 II 10 prusk. powsz. pr. kraj.), pozwanych nie spotyka żadna wina, zachowanie ich nie stoi w żadnym związku przyczynowym z powstałą szkodą i szkoda ta polega na własnej winie powoda i dopóki S. A. nie poczyni koniecznych w tym względzie ustaleń, sprawa nie jest dojrzała do rozstrzygnięcia.

Jako nie wymagający ustaleń uznać należy za nieuzasadniony już obecnie zarzut pozwanych, że roszczenie wygasło wskutek art. 7 ustawy amnestyjnej z dnia 22 IV 1928 (Dz. Ust. poz. 641), albowiem w myśl tej ustawy podlegają umorzeniu wyłącznie skutki karne i dyscyplinarne, a nie majątkowe.

W ponownej rozprawie powinien S. A. wziąść pod uwagę, że mocą rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 22 III 1928 r. (Dz. Ust. poz. 379) i z dnia 21 X 1932 r. (Dz. Ust. poz. 781) stosunki Skarbu Państwa w zakresie zarządu pocztowego przeszły na samodzielne przedsiębiorstwo Polska Poczta Telegraf i Telefon, posiadające osobowość prawną i wyświetlić, czy wystąpienie po stronie powodowej Skarbu Państwa przedstawia pomyłkę podlegającą sprostowaniu, czy też mimo powyższych rozporządzeń Skarb Państwa pragnie być stroną powodową. (Wyrok S. N. z dnia 22 VI 20 XII 1934 — C III 296/33).

9.

Nie ma drogi sądowej dla roszczeń przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon“ o wynagrodzenie szkody wyrządzonej przy wykonywaniu czynności służbowych przeciw pracownikowi w służbie czynnej lub emerytowanemu, jeżeli roszczenie powstało w czasie służby czynnej. — Otwarta natomiast jest droga administracyjna w trybie określonym w §§ 60 i 61 rozp. Rady Ministrów o stosunku służbowym pracowników państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon“ z dnia 1 I 1934 (Dz. Ust. poz. 25).

Nadesłał Radca Prok. Gen. Chrempiński, Poznań

Pozwany był do dnia 1 XI 1930 r. naczelnikiem urzędu pocztowego telegraficznego Poznań 3, a pozwany M. pełnił w czasie od 1 XI 1930 r. do 31 V 1931 zastępczo funkcję kierownika w tym urzędzie. W budynku urzędu stanowiącym własność powoda, mieściły się pokoje dla przyjezdnych, z których korzystali pracownicy powodowego przedsiębiorstwa w czasie podróży. Powód twierdził w pozwie, że pozwani, którzy następnie przeszli w stan spoczynku, w czasie kierowania przez nich urzędem, nie stosowali się do treści obowiązujących w tym względzie rozporządzeń Ministerstwa Poczt i Telegrafów, gdyż opłaty wpływające za używanie pokoi gościnnych przez pracowników poczt ruchomych, czyli tzw. ambulansów, zużywali na utrzymanie czystości w tych pokojach, zamiast przekazywać te opłaty jako dochód Skarbu Państwa z nieruchomości, czym wyrządzili szkodę powodowi, a równocześnie siebie niesłusznie zbogacili, zaoszczędzając część ryczałtu kancelaryjnego, z którego winni byli te wydatki pokrywać. Na tej

podstawie powód żądał w pozwie zasądzenia od pozwanego R. kwoty 5 007,70 zł, a od pozwanego M. kwoty 1 968,50 zł.

Pozwani żądali oddalenia powództwa twierdząc, że rozporządzenia M. P. i T. z dnia 21 XII 1927 r. i 3 X 1928 r., na których opiera się powodowe przedsiębiorstwo, nie obowiązywały ich do przekazywania opłat wpływających za „kwatery ambulansowe" jako dochodu Skarbu Państwa, gdyż do tego rodzaju pokoi gościnnych te rozporządzenie się w ogóle nie odnosiły.

S. O. oddalił powództwo, a S. A. zatwierdził wyrok S. O. W uzasadnieniu wyroku S. A. przyjął, że pozwani nie dopuścili się niedbalstwa, gdyż stosowana przez nich wykładnia rozporządzeń M. P. i T. była możliwa, a także nie zostało wykazane ich niesłuszne zbogacenie.

W skardze kasacyjnej powód zarzuca pominięcie istotnych twierdzeń i środków dowodowych oraz błędne zastosowanie nie wymienionych przepisów prawa materialnego.

S. N. zważył, co następuje:

Ze względu na przepis art. 236 kpc. musi nastąpić rozpatrzenie z urzędu nie poruszonej ani przez strony ani przez sądy niższych instancyj kwestii dopuszczalności drogi procesu cywilnego.

Do pracowników poczt i telegrafów nie stosowała się ustawa z dnia 17 II 1922 r. o państwowej służbie cywilnej (poz. 164) ze względu na przepis art. 118 tej ustawy. Wobec tego miały do nich nadal zastosowanie przepisy niemieckiej ustawy o urzędnikach Rzeszy z dnia 31 III 1873 r. w brzmieniu obwieszczenia z dnia 18 V 1907 r. (Dz. Ust. Rz. str. 245). Rozporządzenie Prez. R. P. z dnia 22 III 1928 r. o utworzeniu państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" stwierdza w art. 18, że pracownicy tego przedsiębiorstwa są funkcjonariuszami państwowymi. Dopiero wydane na podstawie upoważnienia z art. 18 rozp. z dnia 22 III 1928 r., rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 1 I 1934 r. (poz. 25) uchyliło w § 90 ust. 2 p. 1 ustawę niemiecką z dnia 31 III 1873 r. Rozporządzenie to wyjaśnia w §§ 1 i 2, że stosunek służbowy pracowników poczt i telegrafów ma charakter publiczno-prawny i może „być zawiązany, zmieniony, lub rozwiązany wyłącznie przy zastosowaniu przepisów prawa publicznego". Roszczenia wynikające ze stosunku publiczno-prawnego z reguły nie podlegają rozpoznaniu przez sądy powszechne w myśl przepisów art. 2 kpc. i art. 1 upp., o ile w tym względzie szczególny przepis nie stanowi wyjątku.

Rozporządzenie z dnia 1 stycznia 1934 r. zawiera w §§ 60 i nast. szczegółowe normy co do sposobu pociągnięcia pracownika „do odpowiedzialności majątkowej za szkodę wynikłą z jego winy dla Skarbu Państwa lub P. P. i T. z powodu jego czynności lub zaniedbania czynności służbowych". W szczególności decyduje kierownik organu podległego bezpośrednio Ministrowi P. i T. W myśl § 61 od orzeczenia tego przysługuje pracownikowi odwołanie do Ministerstwa P. i T. Na drogę sądową może w myśl § 62 wejść tylko pracownik, gdy ostatecznym orzeczeniem administracyjnym został zobowiązany do wynagrodzenia szkody, przy czym w powództwie winien domagać się ustalenia, że roszczenie P. P. T. T. „nie istnieje w stosunku do niego w całości lub w części".

Wobec tego, że pozwani są pracownikami powodowego przedsiębiorstwa w stanie spoczynku, nasuwa się zagadnienie, czy przepisy §§ 60 i nast. rozp. z dnia 1 I 1934 stosują się także do pracowników emerytowanych. Odpowiedź musi wypaść twierdząco. Roszczenia P. P. T. T. do pracownika oparte na szkodzie wyrządzonej przezeń w czasie pełnienia służby czynnej, nie zmieniają swego charakteru roszczeń wynikłych ze stosunku publiczno-prawnego przez sam fakt, iż dany pracownik przeszedł w międzyczasie w stan spoczynku. Już więc w myśl wyżej podanej zasady art. 2 kpc. i art. 1 usp. droga sądowa mogłaby być dopuszczalna tylko na podstawie wyraźnego przepisu, a w braku odmiennego unormowania sprawy w tym względzie w ustawie, z natury rzeczy należy stosować do dochodzenia roszczeń wobec emerytów te jej przepisy, które w ogóle normują sposób dochodzenia odszkodowania od pracowników. W przepisach §§ 60 i nast., jak i zresztą w wielu innych rozporządzenie nie czyni różnicy między pracownikami czynnymi i emerytowanymi.

Za powyższą wykładnią przemawia też cel ustawy. Przepisy §§ 60 i nast. są jasnym wyrazem zamiaru ustawodawcy zapewnienia P. P. T. T. ułatwionego i przyspieszonego sposobu dochodzenia szkód w trybie administracyjnym, a także ich ewentualnego zabezpieczenia na majątku pracownika, który szkodę wyrządził. Jak wynika z § 62 ust. 3 orzeczenie administracyjne stanowi tytuł egzekucyjny i nawet powództwo sądowe pracownika nie wstrzymuje w zasadzie jego wykonania. Uprzywilejowanie m. i. polega też na tym, że zmusza pracownika do ewentualnego zwalczania administracyjnego orzeczenia w formie powództwa sądowego o negatywne ustalenie braku roszczenia po stronie P. P. T. T. Żadne słuszne powody nie mogą przemawiać za tym, by ustawodawca takiego uprzywilejowanego trybu dochodzenia nie chciał zapewnić P. P. T. T. także w stosunku do pracowników pozostających w stanie spoczynku, a to z tytułu szkód wyrządzonych przez nich w czasie pełnienia służby czynnej. Same przepisy rozp. z dnia 1 I 1934 r. przemawiają zresztą także za tym, że postanowienia §§ 60 i nast. stosują się też do pracowników w stanie spoczynku. Według § 60 ust. 3 „pociągnięcie do odpowiedzialności majątkowej nie wyłącza odpowiedzialności służbowej i karnej". Otóż odpowiedzialność karna będzie ta sama tak dla pracowników czynnych jak i emerytalnych. Podobnie podlega też pracownik przeniesiony w stan spoczynku nadal odpowiedzialności służbowej, jak wynika z § 60 ust. 2. Nie byłoby w tym sta-

nie rzeczy zrozumiałe, dlaczego trzeci rodzaj odpowiedzialności w ustawie unormowanej a mianowicie odpowiedzialności majątkiem pracownika, który szkodę wyrządził, nie miał też dotyczyć pracowników emerytowanych. Należy zważyć, że w myśl §§ 71 ust. 1 p. 5 i 6 przeciw pracownikowi, który szkodę wyrządził, mogłaby też być orzeczona kara dyscyplinarna zwolnienia lub wydalenia ze służby. Taka decyzja przy odmiennej wykładni przepisów §§ 60 i nast. mogłaby pozbawić P. P. T. T. możności szybkiego zabezpieczenia wyrządzonych szkód na majątku sprawcy i to właśnie w tych przypadkach, w których byłoby ono z natury rzeczy szczególnie wskazane.

Rozporządzenie z dnia 1 I 1934 r. weszło w życie w myśl § 90 ust. 1 z dniem 1 II 1934 r. Powodowe przedsiębiorstwo wytoczyło powództwo w lipcu 1933 r. i dochodzi w nim szkód wyrządzonych rzekomo przez pozwanych w latach 1928 do 1931. Nasuwa się więc dalsze zagadnienie, czy unormowany w §§ 60 i nast. tryb dochodzenia szkody winien mieć zastosowanie i w tych warunkach. Należy przede wszystkim stwierdzić, że przepisy, stwarzające czy uchylające dopuszczalność drogi procesu cywilnego, jako proceduralne, mają w myśl ogólnej zasady prawnej zawsze moc działania wstecz, o ile ustawa wyraźnie inaczej nie stanowi, jak to już S. N. w innych sprawach wyjaśnił (O. S. N. z dnia 11 XII 1935 r. C I 970/35 — O. S. P. VII, 36 poz. 394). Rozporządzenie z dnia 1 I 1943 r. zawiera przepisy przejściowe w §§ 87 i 88, z których w stanie sprawy niniejszej rozważenia może wymagać tylko postanowienie § 87 ust. 1, że „wydane przed wejściem w życie . . . rozporządzenia nieprawomocne orzeczenia będą po wejściu w życie rozporządzenia . . . rozstrzygane w myśl tych przepisów, na podstawie których zostały wydane“. Gdyby przed rozporządzeniem z dnia 1 I 1934 r. wydanie orzeczeń administracyjnych w sprawie obowiązku wynagrodzenia szkód przez pracowników powodowego przedsiębiorstwa w ogóle nie było przewidziane, lecz dopuszczalna była w tym względzie droga sądowa, to wobec brzmienia przepisu § 87 ust. 1 wymagałaby rozstrzygnięcia ewentualna wątpliwość, czy spory sądowe wszczęte już przed wejściem w życie rozporzą z dnia 1 I 1934 r. nie mogą być nadal kontynuowane. Rozstrzygnięcie to jest jednak zbędne, skoro i przed wejściem w życie tego rozporządzenia o obowiązku wynagrodzenia szkody przez pracownika orzekały w pierwszym rzędzie władze administracyjne, przy niedopuszczalności w tym stadium drogi procesu cywilnego, a powodowe przedsiębiorstwo nie twierdziło, by takie orzeczenie przeciw pozwanemu zostało wydane. W szczególności ustawa niemiecka o urzędnikach Rzeszy z dnia 31 III 1873 r. w brzmieniu obwieszczenia z dnia 18 V 1907 r., która w myśl podanych już wyjaśnień obowiązywała do chwili wejścia w życie rozp. z dnia 1 I 1934 r., przewidywała w §§ 134, 137 i 141 również wydanie przez władzę administracyjną orzeczenia nakładającego na pracownika obowiązku wynagrodzenia szkody, wyrządzonej bądź czynem niedozwolonym, bądź grubym niedbalstwem. Na drogę sądową mógł wkroczyć w myśl § 144 również tylko pracownik i to w rocznym terminie prekluzyjnym od dnia zawiadomienia go o wykonalnym orzeczeniu (uchwale).

W tym stanie rzeczy droga procesu cywilnego okazuje się niedopuszczalna w myśl §§ 60 i nast. rozp. z dnia 1 I 1934 r., wskutek czego należało w myśl art. 440, 236, 213, 101, 109 i 110 kpc. uchylić w formie podstanowienia wyroki S. A. i S. O., znieść całe postępowanie i nałożyć powodowi koszty sporu wszystkich trzech instancyj. (Wyrok S. N. z dnia 22 X 1937 r. — C III 1144/35).

Uwagi. Stanowisko zajęte przez S. N. w powyższym wyroku budzi wątpliwości. Dla rozgraniczenia drogi sądowej i administracyjnej ma decydujące znaczenie stosunek, na którym opiera się roszczenie. Nie może być wątpliwości, że stosunek pracownika do przedsiębiorstwa P. P. T. i T. w świetle rozp. z dnia 1 I 1934 r. (Dz. Ust. poz. 25) jest publiczno-prawny, a zatem Poczta powinna dochodzić roszczeń o wynagrodzenie szkody wyrządzonej przez pracownika przy pełnieniu czynności służbowych w zasadzie na drodze administracyjnej. Od tej zasady czynią wyjątek przepisy zawarte w §§ 60—62 rozp. Rady Ministrów o stosunku służbowym pracowników państwowych z dnia 1 I 1934 r. (Dz. Ust. poz. 25), dopuszczając skierowanie sprawy na drogę sądową przez pracownika po wyczerpaniu postępowania administracyjnego.

Stosując interpretację literalną, niewątpliwie trzeba uznać za słuszne stanowisko S. N., że ustawodawca w § 62 ust. 1 dopuścił drogę sądową tylko w tym wąskim zakresie spraw, w których zostało wydane orzeczenie administracyjne, nakładające na pracownika obowiązek wyrównania szkody i że bez przeprowadzenia postępowania administracyjnego Poczta nie może skierować sprawy przeciw pracownikowi na drogę sądową. Wydaje mi się jednak, że stanowisko to nie jest słuszne, jeśli uwzględni się cel i intencję ustawodawcy.

Sprawę odpowiedzialności pracowników pocztowych rozpatrywał już S. N. w wyroku z dnia 22 VI i 20 XII 1934 — C III 296/33 — na podstawie przepisów niemieckiej ustawy o urzędnikach z dnia 31 III 1873. Ustawa ta, na którą powołuje się S. N. również w niniejszej sprawie, zawierała podobne przepisy o możności dochodzenia roszczenia odszkodowawczego przeciw urzędnikom na drodze administracyjnej z zastrzeżeniem dla urzędnika dalszej drogi sądowej, a różniła się tylko zwężeniem zakresu spraw przekazanych w postępowaniu administracyjnym (§ 141) i pozostawieniem dalszych spraw zwykłej drodze sądowej (§ 154). S. N. w wyroku z dnia 22 VI i 20 XII 1934 r. wypowiedział pogląd, że „ustawodawca niemiecki stanowił dla roszczeń odszkodowawczych Państwa wobec urzędników ogólną dopuszczalność

drogi sądowej, skoro nawet przeciwko zarządzeniom administracyjnym Państwa dał urzędnikowi możność obrony przed sądem powszechnym, a § 154 dotyczy także roszczeń przekraczających zakres odpowiedzialności z § 141, z czego wynika, że droga sądowa wchodzi w rachubę dla wszelkich roszczeń omawianego rodzaju".

Sądzę, iż powyższy pogląd może być utrzymany także przy ocenie polskiej ustawy o stosunkach służbowych pracowników pocztowych. Odpowiada on zasadom celowości i duchowi ustawy, którym należy przyznać przeważające znaczenie nad ścisłą interpretacją tekstu.

Ustawodawca w rozp. z dnia 1 I 1934 łącznie z rozp. z dnia 22 III 1928 r. (Dz. Ust. poz. 25) dał upoważnienie władzy przełożonej do wydania w trybie administracyjnym orzeczenia o obowiązku wynagrodzenia szkody a równocześnie dopuścił do rozpatrywania spraw przeciw pracownikom pocztowym o odszkodowanie na drodze sądowej po wydaniu orzeczenia. Można stąd wnosić, że ustawodawca uznał, iż o roszczeniach odszkodowawczych przeciw pracownikom pocztowym nie należy orzekać tylko w postępowaniu administracyjnym, gdyż wówczas pozostawiłby pracownikom skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Z zastrzeżenia dla pracowników drogi sądowej po przeprowadzeniu postępowania administracyjnego, wnosić należy, iż ustawodawca chciał, aby orzeczenie o zasadności tych roszczeń i o ich wysokości należało ostatecznie do sądu. Upoważnienie zaś władzy do wydania najpierw orzeczenia w postępowaniu administracyjnym wskazuje na to, że ustawodawcy chodziło o zabezpieczenie interesów majątkowych Poczty przez danie jej możności uzyskania w szybkim trybie tymczasowego tytułu wykonawczego.

Z rozp. z dnia 1 I 1934 r. wynika, że ustawodawca chciał, aby orzekanie o roszczeniach Poczty do pracownika nie było pozostawione wyłącznie ocenie władzy przełożonej. Jeżeli bowiem organy, sprawujące zarząd przedsiębiorstwem pocztowym, z natury rzeczy dążą do pokrycia szkody, to w ocenie winy pracownika i jej związku ze szkodą trudno im postępować zupełnie obiektywnie. Ze względu na duże znaczenie ustaleń faktycznych i postępowania dowodowego przyznanie pracownikom skargi do N. T. A. nie byłoby wystarczającą ochroną praw pracowników. Dlatego ustawodawca poddał orzeczenia dyrektorów okręgów poczt i telegrafów kontroli sądu, który wszechstronnie może zbadać stan faktyczny i ocenić sprawę. Jeżeli zaś sąd winien na żądanie pracownika ustalić, czy były materialne podstawy do nałożenia na niego obowiązku wynagrodzenia szkody, to trzeba przyjąć, że również Poczta może sama skierować sprawę na drogę sądową, aby sąd od razu orzekł o odpowiedzialności pracownika bez uprzedniego orzekania o niej przez Pocztę. Opuszczenie zwykłego trybu postępowania administracyjnego nie ma istotnego znaczenia, skoro również w razie wydania orzeczenia administracyjnego Poczta musi wykazać podstawy odpowiedzialności pracownika. Stosownie bowiem do § 62 ust. 2 przy skierowaniu sprawy do sądu przez pracownika po wydaniu orzeczenia administracyjnego obowiązek udowodnienia winy i szkody wyrządzonej przez pracownika ciąży na Poczcie.

Względy ekonomii procesowej przemawiają za tym za dopuszczeniem drogi sądowej nie tylko dla pracownika, lecz również dla przedsiębiorstwa pocztowego. Uważam, że względy prawa publicznego, do którego należy dopuszczalność drogi sądowej, nie stoją temu na przeszkodzie, oceniając bowiem rozsądnie intencję ustawodawcy trudno przytoczyć racjonalne powody, które uzasadniałyby rozpatrywanie każdej sprawy przez sąd wówczas, gdy skieruje ją pracownik, a nie uzasadniałyby wówczas, gdy skieruje ją Poczta. Trzeba zatem przyjąć, że ustawodawca dopuszczając drogę sądową dla pracownika po wydaniu orzeczenia administracyjnego, dopuścił ją również dla Poczty przed wydaniem orzeczenia, natura roszczenia jest bowiem w jednym i drugim wypadku taka sama.

10.

Art. 699 p. 1 kpc.

1. **Komornik obowiązany jest po wywołaniu licytacji, niezależnie od opisu, oznaczyć dokładnie przedmiot przetargu.**
2. **Wzmianka w protokole licytacji, że sprzedaży ulega parcela gruntu, oznaczona numerem katastralnym i obszarem, bez podania, że parceli brak bezpośredniego dostępu, jest istotnym uchybieniem, które powoduje uchylenie przetargu.**

Nadesłał adwokat Grzegorzewski z Poznania

Na wniosek wierzyciela P. wszczęto egzekucję z nieruchomości dłużnika Romana A. z Poznania, zapisanych w księgach gruntowych Poznań-Jeżyce wykaz 585. Na drugiej licytacji w dniu 18 IX 1936 r. jedynym reflektantem był Kazimierz G., który nabył ją za cenę wywołania 4 786,67 zł. S. Gr. w Poznaniu postanowił odroczyć wydanie orzeczenia o przybiciu do dnia 25 IX 1936 r. Pismem z dnia 25 IX 1936 r. Kazimierz G. zawiadomił S. Gr., że nabycie nieruchomości nie przedstawia dla niego żadnej wartości gospodarczej, ponieważ jak stwierdził nieruchomość nie posiada w ogóle dostępu do drogi publicznej i zewsząd otoczona jest innymi nieruchomościami. Wniósł więc o uwzględnienie w postanowieniu o przybycie dostępu do nabytej nieruchomości zaznaczając, że pozostawienie istniejącego stanu rzeczy czyniło by umowę o nabycie nieważną z powodu sprzeczności z porządkiem publicznym i dobrymi obyczajami.

S. Gr. w Poznaniu postanowieniem z dnia 25 IX 1936 r. przyjął, że Kazimierz G. ofertę swoją złożoną w terminie licytacyjnym, powyższym pismem skutecznie zaskarżył, skutek błędu co do po-

łożenia i obszaru nieruchomości i ustalił, że drugi termin licytacyjny pozostał bez skutku.

Na to postanowienie zażalił się wierzyciel P. żądając udzielenia G. przybicia. Wywodził, że odmówienie przybicia przez sąd może nastąpić tylko z przyczyn wymienionych w art. 716 kpc. Zaznaczył, że nabywca winien był zaznajomić się z położeniem nieruchomości przed licytacją oraz, że nie było podstawy do ustalenia bezskuteczności drugiej licytacji, skoro w myśl art. 717 kpc. dopiero po odmowie przybicia wyznacza się nowy termin licytacyjny.

Nabywca Kazimierz G. wniósł o zatwierdzenie postanowienia S. Gr. podnosząc, że do oferty zgłaszanej w przetargu mają zastosowanie przepisy o zaskarżeniu oświadczeń woli. Poza tym podkreślił, że nie mógłby uzyskać służebności drogi koniecznej, wobec czego praktycznym rozwiązaniem było by raczej łączne przeprowadzenie przetargu wszystkich trzech nieruchomości dłużnika.

S. O. w Poznaniu postanowieniem z dnia 12 XI 1936 r. zatwierdził postanowienie S. Gr. z tą zmianą, że odmawia się przybicia Kazimierza G. W uzasadnieniu podał, że w myśl art. 713 kpc. należało wydać tylko rozstrzygnięcie co do przybicia, ponieważ stwierdzenie, że na drugiej licytacji nikt nie przystąpił do przetargu, należy do komornika. Jednakże zdaniem S. O. to błędne postanowienie S. Gr., jako prowadzące do tego samego wyniku, należało jedynie poprawić w sentencji. Za przyczynę zaś uzasadniającą odmowę przybicia uznał S. O. brak dokładnego oznaczenia licytowanej nieruchomości przez wskazanie jej obszaru i położenia, co mogło mieć istotny wpływ na wynik przetargu.

W dalszym zażaleniu z dnia 23 XI 1936 r. wierzyciel P. wniósł o uchylenie postanowienia S. O. i o udzielenie G. przybicia. Wywodził, że sądy niższych instancyj nie przeprowadziły dochodzeń, na podstawie których mogłyby ustalić, że twierdzenia G. o braku dostępu do nieruchomości polegają na prawdzie. Nadto podniósł, że S. O. bez powołania się G. na wadliwości w podaniu do wiadomości uczestników przedmiotów przetargu nie mógł wziąść tej okoliczności pod uwagę z urzędu. Zaznaczył również, że wymienienie danych z art. 670 kpc. mogło podlegać jedynie zażaleniu z art. 675 kpc. oraz że S. O. nie miał uzasadnionych przyczyn do przyjęcia postanowienia S. G. za odmowę przybicia. Nabywca Kazimierz G. pismem z dnia 29 grudnia 1936 wniósł o odrzucenie dalszego zażalenia lub zatwierdzenia postanowienia S. O. i o przyznanie od wierzyciela Perkiewicza zwrotu kosztów według norm przepisanych, podkreślając szczególnie, że S. O. mógł sam rozstrzygnąć kwestię przybicia.

Dalsze zażalenie wierzyciela P., oparte na art. 724 kpc. i wniesione w przepisanej formie (art. 525, 421 § 1, 395, 137 kpc.) oraz w ustawowym terminie (art. 19 § 1, 42, 421 § 2 kpc.) jest nieuzasadnione.

Pogwałcenie przepisów postępowania, mające być podstawą do zażalenia i dalszego zażalenia co do przybicia (art. 724 kpc.) należy rozpatrywać według warunków w chwili rozstrzygnięcia o możności udzielenia przybicia w myśl art. 716. Przepis ten w § 1 stanowi, że „sąd odmówi przybicia z powodu pogwałcenia przepisów postępowania w toku licytacji, jeżeli uchybienie mogło mieć istotny wpływ na wynik przetargu". Ocenę czy zaszło pogwałcenie tego rodzaju, które może być przyczyną odmowy przybicia podejmuje sąd z urzędu, a nie na wniosek interesowanego (por. uw. do art. 716 kpc. w Komentarzu Korzonka na str. 1077). Zasadniczą przesłanką stosowalności cyt. art. 716 § 1 jest stwierzenie, że uchybienie nie zaszło w toku licytacji oraz, że mogło mieć istotny wpływ na wynik przetargu. Licytację rozpoczyna wywołanie po którym komornik podaje do wiadomości obecnych przedmiot przetargu, cenę wywołania, sumę rękojmi, termin uiszczenia ceny nabycia, zaległości w podatkach i daninach, wierzytelności podlegające zaspokojeniu w gotowiźnie i zgłoszone prawa do nieruchomości (art. 699 kpc.). Uchybienie, które by nastąpiło co do wymieniania tych danych, musiałoby tedy być już uwzględnione przez sąd orzekający o przybiciu, ponieważ pochodziłoby z toku licytacji. Podanie do wiadomości obecnych przedmiotów przetargu wymaga oznaczenia nieruchomości według rodzaju miejsca położenia obszaru, wartości szacunkowej i innych szczegółów, które uwzględnia się w protokole opisu i oszacowania (art. 670 kpc.) por. także uw. Korzonka do art. 699 a str. 1039 do 1040). Spośród danych ważnych dla opisu i oszacowania wypada podkreślić przede wszystkim obowiązek oznaczenia katastralnego nieruchomości, jej granic oraz podania innych szczegółów, istotnych dla oznaczenia lub oszacowania nieruchomości (art. 670 p. 1 i 9 kpc.). W sprawie rozpatrywanej, protokół opisu nieruchomości Poznań—Jeżyce wykaz 585 z 19 września 1935 r. podaje, że nieruchomość znajduje się przy ul. Poznańskiej, lecz jako grunt tylny na północ poza zabudową posesją K. otoczony zewsząd innymi nieruchomościami i dzieli się na trzy parcele katastralne, z których dwie przeznaczone są pod projektowaną ulicą, a parcela nr 688/35 stanowi grunt budowlany. Opis powyższy jakkolwiek nie podkreśla wyraźnie istotnego szczegółu, iż do nieruchomości brak bezpośredniego dostępu — ponieważ wspomina o graniczeniu z nieruchomością Poznań—Jeżyce wykaz 546, która również podlegała opisowi i przetargowi, choć bezskutecznemu, to jednak pozwala o braku dostępu się zorientować.

Sąd Apelacyjny wszakże nie podziela zapatrywania żalącego się, aby prawidłowe i prawomocne nawet (art. 675 kpc.) załatwienie opisu odcinało już nabywcy możność powołania się na niedokładności w oznaczeniu przedmiotu przetargu z tej przyczyny, że nabywca miał sposobność do zaznajomienia się z protokółem opisu. Uczestnicy bo-

wiem przetargu mają prawo oczekiwać od komornika ponowenego dokładnego oznaczenia przedmiotu przetargu w myśl art. 699 kpc., które by mogło posłużyć im za wskazówkę orientacyjną przy powzięciu decyzji przy przystąpieniu do licytowania. Tymczasem protokół licytacji z dnia 18 września 1936 r. co do oznaczenia nieruchomości ogranicza się jedynie do wzmianki, że sprzedaży ulega „nieruchomość Poznań—Jeżyce tom XXIV wykaz 585 składająca się z gruntu 718 m^3". Jeśli więc należytego oznaczenia, jak z powyższego wynika, nie dokonano, nastąpiło uchybienie przepisowi art. 699 pkz. 1 kpc. Uchybienie to niewątpliwie mogło mieć wpływ istotny na wynik przetargu, skoro się zważy, że nabywca G. od licytowania byłby odstąpił, a innych licytantów nie było. W dniu 25 września 1936 r. przeznaczonoby na rozstrzygnięcie o przybiciu istniały przeto przesłanki do odmówienia przybicia nabywcy G., wobec czego orzeczenie Sądu Okręgowego należało zatwierdzić.

Błędne ujęcie sentencji, orzeczenia Sądu Grodzkiego, wydanego w terminie dnia 25 września 1936 roku, zostało poprawione przez Sąd Okręgowy, który uprawniony był do ponownego rozpatrzenia całości zagadnienia co do przybicia (art. 525, 421 § 1, 308 § 1, 411 kpc.). (Postanowienie S. A. w Poznaniu z dnia 22 II 1937 r. — II CZ. A/1/37).

11.

Art. 14 i 27 ustawy o spółdzielniach. — Odpowiedzialność występującego członka spółdzielni może być przedłużona przez statut na czas po wystąpieniu, a postanowieniu takiemu nie stoi na przeszkodzie art. 27 ustawy o spółdzielniach.

Nadesłał adwokat Kurowski z Grudziądza

Powód domaga się od pozwanego zapłaty kwoty 1 500,— zł z odsetkami od 4 II 1932 r., z tytułu czterokrotnej odpowiedzialności członkowskiej w myśl uchwały Walnego Zebrania powodowego banku z dnia 4 lutego 1932 r. Pozwany już w dniu 1 grudnia 1930 r. wypowiedział swoje członkostwo i przestał być członkiem powodowej spółdzielni z dniem 1 XII 1931 r. Wyżej powołana uchwała walnego zebrania, dotyczy pokrycia strat powstałych w roku 1931, a więc w czasie trwania członkostwa pozwanego, a zwołanie walnego zebrania nastąpiło w czasokresie z § 8 statutu powodowego banku, zgodnie zaś z § 10 statutu odpowiada pozwany za straty banku jeszcze przez dalszy rok od chwili, gdy przestanie być członkiem, w konsekwencji odpowiada za straty do końca grudnia 1932 r.

Pozwany wniósł o oddalenie skargi, gdyż uchwała z dnia 4 lutego 1932 r. do niego nie ma zastosowania, skoro przestał być członkiem z dniem 1 XII 1932 r. i zaprzeczył, by istniały straty w wysokości podanej przez powoda.

S. O. w Grudziądzu orzekł w myśl żądania skargi. Na skutek skargi apelacyjnej pozwanego S. A. odalił powództwo, wychodząc z zapatrywania, że skoro pozwany przestał być członkiem spółdzielni w dniu 1 grudnia 1931 r., odpowiada za straty bilansowe tylko w tym roku, z którego końcem przestał być członkiem spółdzielni i to w granicach art. 27 ust. 3 ustawy o spółdzielniach, wedle którego były członek obowiązany jest zapłacić przypadającą na niego w stosunku do ogólnej ilości zadeklarowanych udziałów część tej przewyżki strat, o ile ta pomieści się w granicach ciążącej na nim odpowiedzialności. — Odpowiedzialność ta różni się więc od odpowiedzialności członka, który na podstawie art. 58 ust. 2 wyżej cytowanej ustawy jest obowiązany do dopłat na pokrycie strat, skutkiem czego uchwała z dnia 4 lutego 1932 r. nakładająca na pozwanego obowiązek dopłat jako do niecżłonka spółdzielni nie ma zastosowania, który jest obowiązany jedynie do pokrycia przewyżki strat w myśl art. 27 ust. wyżej cytowanej ustawy, a nie do dopłaty do udziału, a tylko w razie otwarcia postępowania upadłościowego na zasadzie art. 28 wyżej cytowanej ustawy ponosi odpowiedzialność na równi z pozostałymi członkami. Tej więc tylko odpowiedzialności może dotyczyć § 10 statutu, gdyż inna byłaby sprzeczna z ustawą o spółdzielniach, a jako taka nieważna.

Wyrok powyższy zaskarża powód skargą kasacyjną i zarzuca naruszenie prawa materialnego (art. 426 L. 1 kpc.), a w szczególności obrazę art. 2, 14, 27, 28 i 58 ustawy o spółdzielniach oraz § 10 powodowej spółdzielni.

Rozpatrując skargę kasacyjną powoda, zważył S. N., co następuje:

Pozwany przestał być członkiem spółdzielni z dniem 1 grudnia 1913 r. Statut powódki w § 3 postanawia, że członkowie spółdzielni odpowiadają za zobowiązania spółdzielni do wysokości czterokrotnej, w stosunku do swoich zadeklarowanych udziałów, zaś § 10 statutu powódki postanawia, że odpowiedzialność występującego członka rozciąga się jeszcze na następny rok po wystąpieniu, a więc w danym wypadku jeszcze na rok 1932.

Uchwała walnego zebrania powódki z dnia 4 II 1932 r. postanawia, że straty bilansowe za rok 1931 mają być pokryte dopłatą udziałowców do czterokrotnej odpowiedzialności od poszczególnego udziału.

Chodzi w danym wypadku o rozstrzygnięcie, czy uchwała tego walnego Zebrania wiąże pozwanego.

Stwierdzić należy, że w danym wypadku chodzi o tak zwaną dodatkową odpowiedzialność z art. 14 ustawy o spółdzielniach, którą w myśl art. 14 ust. 2 wyżej cytowanej ustayw może ustanowić statut, a jak wyżej wspomniano § 3 statutu powódki powyższą odpowiedzialność dopuszcza, zaś sposób nałożenia samej odpowiedzialności normuje art. 58 ust. 2 i 3 łącznie z art. 50 oraz § 27

ustawy o spółdzielniach. Przedłużenie odpowiedzialności ustępującego członka o jeden rok po wystąpieniu, unormowane § 10 statutu powódki jest dopuszczalne w myśl art. 14 ustęp 2 ustawy o spółdzielniach.

Nie może w danym przypadku chodzić o zastosowanie art. 27 ust. ustawy o spółdzielniach, odnoszącego się do wypłaty udziału, skoro ten został już w pełni zapłacony przez pozwanego (vide k. 1 akt. od dołu, wiersz drugi), i z tytułu art. 27 ustęp 3 ustawy o spółdzielniach pozwany do żadnych dopłat nie może być zmuszony, chodzi tylko o świadczenia z tytułu odpowiedzialności dodatkowej.

Z tego wyżej omawianego stanowiska zaskarżony wyrok w ogóle sprawy nie rozpatrywał, przez co naruszył art. 250 kpc. i art. 14 ustawy o spółdzielniach. (Wyrok S. N. z dnia 28 XII 1936 r. — C 1623/35).

12.

1. **§ 286 upc. — Strona nie może opierać skargi rewizyjnej na zarzucie, że pismo procesowe i dokumenty, wniesione do sądu bez pokwitowania, nie zostały dołączone do aktów.**
2. **§ 542 upc. — Staranny adwokat obowiązany jest sprawdzać w postępowaniu apelacyjnym, czy pisma procesowe i dokumenty, wniesione do sądu, zostały załączone na czas do właściwych aktów.**
3. **§ 358 kc. — Obowiązek udowodnienia wykonania umowy ciąży na stronie, która wykonanie umowy twierdzi.**
4. **§ 138 upc. — Sąd nie może kwestionować twierdzeń strony, które nie zostały zaprzeczone przez stronę przeciwną.**

Nadesłał adwokat Jan Stark z Poznania

Powódka sprzedała swą nieruchomość w Wągrówcu Magdalenie P. na mocy kontraktu notarialnego z dnia 1 III 1923 r. i oddała jej tę nieruchomość w posiadanie. Według § 3 kontraktu, w razie niezapłacenia przez P. reszty ceny kupna w sumie 7 996 160 mk. płatnej według kursu franka licząc po 2 300 mk. za frank, do 13 maja 1923 r., kontrakt ulegał na żądanie powódki rozwiązaniu. P. sprzedała i oddała kupioną nieruchomość w posiadanie pozwanemu.

Pełnomocnik powódki twierdził, że kupująca zapłaciła tylko 1 IV 1923 r. cztery miliony mk. = 340 fr. i kilka franków za ruchomości, wskutek czego powódka na zasadzie § 3 kontraktu rozwiązała kontrakt, o czym listem z dnia 8 I 1929 r. zawiadomiła kupującą. Wskutek rozwiązania kontraktu z P. pozwany bezprawnie posiada nieruchomość. Na tej podstawie pełnomocnik powódki wniósł o nakazanie pozwanemu opuszczenia nieruchomości i oddania jej powódce, tudzież zaniechania rozporządzania budynkami i gruntem.

Pełnomocnik pozwanego wnosząc o oddalenie powództwa, odpowiedział, że P. zapłaciła cenę kupna ratami, które wyszczególnił, że umówiony był kurs franka francuskiego i że sama powódka zawiadomiła kupującą, iż cała cena kupna została zapłacona.

Pełnomocnik powódki wniósł skargę apelacyjną, przy czym powołał się na list P. z dnia 4 IX 1923 r., na sprawę karną przeciw tejże P. i cofnięcie przez nią części zeznań.

W toku postępowania apelacyjnego pełnomocnik powódki wyjaśnił, że P. wpłaciła na poczet ceny kupna do Polskiego Banku Handlowego dnia 30 V 1923 r. 4 000 000 mk., to jest wartość 410,26 fr. szw., mąż jej przekazał dnia 23 IV 1923 r. 220 fr., razem 632 fr. 20 cent. ponieważ zaś suma 7 996 160 mk. przedstawiała wartość 3 476,59 fr. to P. pozostała winna 2 844,19 fr. Innych sum P. nie wpłacała, w szczególności nie wpłaciła ani 233 560 mk. ani 500 fr.

S. A. w Poznaniu oddalił apelację powódki, uznając że materiał faktyczny przedstawiony przez powódkę, nie wystarcza do poczynienia niezbędnych dla rozstrzygnięcia ustaleń, a powódka nie złożyła do akt kontraktu, nie złożyła poświadczenia Banku Polskiego o kursie franka francuskiego, nie wyjaśniła, dlaczego przyznane jej 150 fr. miało stanowić zapłatę za ruchomości, za które należało się 278 000 mk.

W skardze rewizyjnej pełnomocnik powódki, zarzuca, że kontarkt kupna sprzedaży dołączył do pisma procesowego z dnia 16 VIII 1932 r., lecz później okazało, się że ani tego pisma ani kontraktu nie ma w aktach, o czym pełnomocnik powódki dowiedział się dopiero po otrzymaniu wyroku, że S. A. naruszył przepisy §§ 286, 139 i 282 upc., przez dowolne ustalenie wpłacenia przez P. 2 335 000 mk. „nieściągnięcie" akt karnych, przerzucenie obowiązku przedstawienia dowodów na powódkę, nieuwzględnienie twierdzeń strony pozwanej i wreszcie § 138 ust. 2 pc. przez zakwestionowanie wpłacenia 150 fr. za ruchomości, choć strona pozwana nie kwestionowała tego twierdzenia strony powodowej.

S. N. zważył, co następuje:

Nie można opierać skargi rewizyjnej na twierdzeniu, że pełnomocnik powódki wniósł pismo z dołączeniem kontraktu, którego nie ma w aktach zwłaszcza że fakt wniesienia nie został stwierdzony ani poświadczeniem Sekretariatu sądowego ani pokwitowaniem biura podawczego. Należy tu zauważyć, że aczkolwiek strony (lub w odpowiednich warunkach sama strona) może w postępowaniu apelacyjnym z uwagi na przepis § 542 upc. nie stawać na rozprawie i twierdzenia swe oraz wnioski wyłuszczyć w piśmie procesowym oraz dołączyć do pisma dokumenty na udowodnienie swych twierdzeń, to jednak adwokat (lub strona) ponoszą ryzyko, że pismo z dowodem, posłane zwykłym listem lub wniesione bez pokwitowania,

może nie być dołączone do odpowiednich aktów i skutkiem tego zostanie pominięte. Przeto staranny adwokat powinien pisma o ważnej treści, w szczególności za śdokumenty posyłać pismem poleconym lub oddawać w biurze podawczym za pokwitowaniem, tudzież sprawdzać we właściwym czasie, czy pismo i dokument zostały w przepisany sposób dołączone i przechowane.

Zasadnie natomiast zarzuca skarga rewizyjna, że S. A. bezpodstawnie przerzucił na powódkę obowiązek przedstawienia dowodów, które powinien był wskazać pozwany.

Skoro zarówno zawarcie kontraktu kupna — sprzedaży i zobowiązanie kupującej do zapłaty 7 966 160 mk. jak i uprawnienie powódki do odstąpienia od umowy w razie niezapłacenia przez kupującą powyższej sumy w oznaczonym terminie oraz oświadczenie powódki, że odstępuje od umowy, były poza sporem, to na stronie przeciwnej, twierdzącej, że umowa została należycie wypełniona, ciążył obowiązek udowodnienia tej okoliczności (por. § 358 kc.).

W tym stanie sprawy S. A., z którego ustaleń zdaje się wynikać, że P. była zobowiązana zapłacić tyle franków francuskich lub wartość tylu franków francuskich w walucie polskiej, ile franków wynosiła suma 7 996 160 mk. po kursie 2 300 mk. za jeden frank, powinien był obliczyć tę sumę we frankach fr. Suma ta wynosiłaby, jak to obliczył pełnomocnik powódki 3 476,59 franków fr. Pełnomocnik powódki przyznał, że za rachunek tej sumy powódka otrzymała w polskiej i francuskiej walucie 632,20 fr. fr. Obowiązkiem strony pozwanej było udowodnić, że P. zapłaciła nie 632,20 fr. fr. lecz 3 476,59 fr. fr. Błędne jest zatem założenie, z którego wychodzi S. A.

Słusznie wreszcie podnosi skarga rewizyjna, że S. A. bezpodstawnie z naruszeniem § 138 upc. zakwestionował prawdziwość twierdzenia strony powodowej, dotyczącej otrzymania przez powódkę 150 fr. r. za ruchomości podczas gdy strona pozwana temu twierdzeniu nie przeczyła. Przy tym S. A. bez żadnego uzasadnienia, nie ustalając nawet daty zapłaty i kursu franka francuskiego, wnioskuje, że umówiona za ruchomość suma 278 000 mk. stanowi mniej niż 150 franków. (Należy zauważyć, że nawet po umówionym w kontrakcie kursie 2 300 mk. za jeden frank, suma 278 000 mk. stanowiła wartość przeszło 120 franków fr. (Wyrok S. N. z dnia 13 maja 1935 r. — C III 174/34).

13.

Wnioski o ustalenie podstawowego komornego rozpatrują sądy powszechne w trybie postępowania procesowego.

Nadesłał sędzia Jan Wiśniewski z Świecia

Na wniosek z dnia 12 marca 1936 r. S. Gr. w Świeciu powziął w trybie postępowania niespornego postanowienie z 10 czerwca 1936, na mocy którego ustalił podstawowe komorne za sporne ubikacje na 13,38 zł miesięcznie.

Przeciwko temu postanowieniu żali się wnioskodawca.

Przy rozpatrywaniu tego zażalenia, sąd zażaleniowy zważył, co następuje:

Nowela do ustawy o ochronie lokatorów z dnia 14 listopada 1935 r. (Dz. U. R. P. nr 82, poz. 504) w art. 3 p. 8 uchyliła rozdział IV tejże ustawy, normujący organizację urzędów rozjemczych do spraw najmu i postępowanie przed tymi urzędami.

Wobec zniesienia urzędów rozjemczych do spraw najmu i uchylenia postanowień szczególnych, regulujących postępowanie przed tymi urzędami, wyłania się pytanie, jaki tryb postępowania w zmienionym obecnie stanie prawnym — obowiązywać będzie sądy w sprawach o ustalenie podstawowego komornego postępowanie niesporne, zwykły proces.

Kwestią powyższą zajmował się Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 28 maja 1926 r. R. 113/26 i doszedł do konkluzji, że o ile kwestia ustalania podstawowego komornego występuje samoistnie, to sprawa należy do postępowania niespornego.

Ten swój ostateczny wniosek Sąd Najwyższy uzasadnia w wymienionym orzeczeniu dwoma głównie przesłankami, a mianowicie:

1. że „wysokość komornego podstawowego ma ustalić urząd rozjemczy lub sąd (art. 5 L. 2) n a w n i o s e k wynajmującego lub lokatora (art. 20 L. 1), ustawa zatem mówi o wniosku, a nie o skardze";

2. że „zapadłe orzeczenie może być zmienione na wniosek strony, oparty na nowych okolicznościach faktycznych (art. 20 L. 2); nie ma zatem powagi rzeczy osądzonej w sporze".

Analiza powyższych przesłanek wykazuje, że opierają się one na brzmieniu przepisu art. 20 ustawy o ochronie lokatorów, a więc przepisu, który — jak już wyżej zaznaczono — został wraz z wszystkimi innymi postanowieniami rozdziału IV uchylonymi nowelą z dnia 14 listopada 1935 r.

Z powyższego wynika, że przesłanki, na których S. N. oparł swe zapatrywanie, obecnie odpadły, zaczem zdaniem sądu zażaleniowego wymienione orzeczenie S. N. nie ma zastosowania w aktualnym, zmienionym stanie prawnym.

Skoro tedy powołane orzeczenie S. N. nie wyjaśnia kwestii, w jakim trybie mają być załatwione samoistne sprawy o ustalenie podstawowego komornego, należy zagadnienie to zbadać z punktu widzenia przepisów, obowiązujących w zakresie sądownictwa niespornego w ogóle.

Przy rozpatrywaniu powyższej kwestii sąd zażaleniowy kierował się zasadą, że o ile załatwienie pewnych spraw cywilnych ustawa przekazuje do postępowania niespornego, to zawiera wyraźne w tym względzie postanowienia.

Ponieważ obowiązujące na terenie ziem zachodnich ustawy sądownictwa niespornego, ponie-

miecka i popruska nie przewidują postępowania o ustalenie podstawowego komornego, sąd zażaleniowy doszedł do wniosku, że sprawy takie należy załatwiać tylko w drodze postępowania spornego.

Motywy tego stanowiska skrystalizowane są w następującym orzeczeniu S. N. z dnia 10 listopada 1925 — R. 810/25, które sąd zażaleniowy całkowicie podziela:

„W razie zachodzącej wątpliwości, czy dana sprawa ma być załatwioną w trybie postępowania spornego, czy też w drodze postępowania niespornego, należy zawsze dać pierwszeństwo zwyczajnemu postępowaniu spornemu, gdyż, o ile załatwienie pewnych spraw cywilnych przekazuje ustawa do postępowania niespornego, to wyraźne w tym względzie zawiera postanowienia. Jest to wypływem zasady, że prawa prywatne stron podlegają ich swobodnej dyspozycji, która znajduje swe pełne urzeczywistnienie jedynie w zwyczajnym postępowaniu spornym, podczas gdy w postępowaniu niespornym występują na pierwszy plan działalność sądu z urzędu, która, jako poniekąd wyjątkowa, ma miejsce tylko w zakresie przez ustawę wyraźnei określonym.

Zarzut rekurenta rewizyjnego, jakoby rozpatrywaniu tego rodzaju sporów mających za przedmiot ustalenie podstawowego komornego, a więc ustalenie faktu, sprzeciwiał się przepis § 228 upc., nie jest trafny. Aczkolwiek bowiem ten ogólny przepis proceduralny dopuszcza jedynie skargi o ustalenie istnienia, lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, to jednak nie stanowi on żadnej przeszkody prawnej dla rozpatrzenia przed sąd swoistego rodzaju sporów o ustalenie podstawowego komornego, skoro ustawa specjalna i późniejsza, jaką jest ustawa o ochronie lokatorów, przekazuje wyraźnie w art. 5 L. 2 w braku urzędu rozjemczego, takie ustalenie sądowi, a tryb postępowania niespornego nie jest przepisany".

Przepis § 228 porosyjskiej upc., o którym mówi powyższe orzeczenie, został obecnie zastąpiony analogicznym przepisem art. 3 kpc., zaczem argumentacja tegoż orzeczenia zachowała w całej pełni swoje znaczenie również w obecnym stanie prawnym.

Z tych względów sąd zażaleniowy przyjął, że samoistne spory o ustalenie podstawowego komornego mogą być rozpatrywane tylko w drodze postępowania spornego.

Co do spraw o ustalenie podstawowego komornego, wniesionych do urzędów rozjemczych i przekazanych sądom, winny sądy ze względu na to, że wniesione przez strony wnioski o ustalenie podstawowego komornego nie odpowiadają wymogom formalnym prawa procesowego — korzystać z przepisu art. 141 kpc. i wezwać strony do stosownego usunięcia braków. (Uchwała Sądu Okręgowego w Grudziądzu z dnia 13 VII 1936 r. — III CZ. 589/36).

14.

Art. 8 i 12 dekretu z dnia 26 IV 1936 r. w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą.

Powód cudzoziemiec nie może dochodzić pozwem zapłaty należności, a żądać może jedynie złożenia sumy dochodzonej na konto w banku dewizowym.

Nadesłał adwokat Jan Stark z Poznania

Niesporne jest, że powodowie są cudzoziemcami. Wobec tego powodowie nie mogą żądać zapłaty swej należności na zasadzie art. 8 i 12 dekretu z dnia 26 IV 1936 r. w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą, a mogli żądać jedynie, by należność ich złożono na ich konto w banku dewizowym.

Z tych względów jest żądanie pozwu obecnie prawnie niedopuszczalne i dlatego należało oddalić pozew bez potrzeby badania, czy powodom w ogóle przysługuje jaka pretensja. (Wyrok S. O. w Poznaniu z dnia 9 X 1936 r. — II Ca. 1994/36).

15.

Art. 350, 381, 434 kpc.

1. **Jeżeli strona przegrywająca nie wniosła o sporządzenie uzasadnienia wyroku w 7 dniach po ogłoszeniu sentencji, wyrok staje się prawomocny.**
2. **Postanowienie S. A., nie kończące postępowania w sprawie, nie urasta w moc prawa i podlega co do zgodności z ustawą rozważeniu w instancji kasacyjnej.**
3. **Prawomocność wyroku I instancji należy rozważyć z urzędu i kasację odrzucić, choćby S. A. na skutek zażalenia polecił S. O. sporządzić uzasadnienie wyroku, mimo, że wniosek złożony został przed ogłoszeniem sentencji, a następnie rozpatrzył apelację w rzeczy samej.**

Nadesłał adwokat Linke z Poznania

Powód wniósł o orzeczenie, że plan podziału z daty 21 grudnia 1932 r. w sprawie 4 K. 53/31 zmienia się i uznaje sumę 1 413,— zł za podlegającą wypłacie powodowi a nie pozwanej.

S. O. w Ostrowie wyrokiem z dnia 24 III 1933 r. oddalił powództwo.

Powód pismem, datowanym 5 kwietnia 1933 r., wniósł o sporządzenie wyroku z uzasadnieniem na piśmie.

S. O. postanowieniem z dnia 26 kwietnia 1933 roku oddalił wniosek o sporządzenie wyroku z uzasadnieniem, ponieważ pełnomocnik banku zgłosił wniosek po upływie terminu, oznaczonego w art. 350 kpc.

Wskutek zażalenia powoda S. A. uchylił powyższe postanowienie, wychodząc z założenia, że pełnomocnik powodowego banku uczynił zadość przepisowi art. 350 kpc., ponieważ zgłosił wniosek o sporządzenie wyroku z uzasadnieniem w pozwie.

Powód wniósł skargę apelacyjną na wyrok S. O.

S. A. zatwierdził wyrok S. O.

W skardze kasacyjnej pełnomocnik powoda wnosi o zmianę wyroku S. A. i o uwzględnienie powództwa.

S. N. zważył, co następuje:

Na podstawie art. 434 kpc. bierze z urzędu pod rozwagę, czy wyrok nie zapadł z pogwałceniem istotnych przepisów postępowania. Jak wynika z art. 236 i 409 kpc. istotnym przepisem postępowania, którego pogwałcenie uzasadnia nawet nieważność postępowania, jast nierozważenie, czy sprawa nie została już prawomocnie rozstrzygnięta. Niezależnie od powyższych zasad należy zaznaczyć, że na mocy art. 436 kpc. sąd w każdym stanie sprawy, a więc i w postępowaniu kasacyjnym, jest obowiązany z urzędu uwzględnić powagę rzeczy osądzonej.

Z akt sprawy jest widoczne, że wyrok Sądu I instancji zapadł 24 marca 1933 r. i że strona powodowa nie żądała w terminie oznaczonym w art. 350 kpc. sporządzenia wyroku z uzasadnieniem na piśmie. Ponieważ w sprawie Prokuratoria Generalna nie występowała, nie zachodził wyjątek, przewidziany w art. 354 § 1 kpc. Według wyjaśnień S. N. zgłoszenie wniosku o sporządzenie wyroku z uzasadnieniem nie po ogłoszeniu sentencji wyroku, lecz już w pozwie, nie czyni zadość wymaganiom art. 350 i nie uprawnia do założenia apelacji (§ 2 art. 393 kpc.). Z powyższych zasad wynika, że wyrok S. O. w sprawie niniejszej z upływem tygodnia po ogłoszeniu sentencji tego wyroku tj. z upływem dnia 31 marca 1393 r. stał się prawomocny i skarga apelacyjna nie była już dopuszczalna. S. A. przyjąwszy i rozpoznawszy skargę apelacyjną i ponownie osądziwszy sprawę, nie tylko naruszył art. 393 § 2, lecz i art. 236 oraz 380 i 381 kpc.

Nie zmienia sprawy ta okoliczność, że S. A. wychodząc z odmiennych założeń, uchylił postanowienie S. O., odmawiajace sporządzenia wyroku z uzasadnieniem i polecił S. O. załatwienie wniosku o doręczenie wyroku z uzasadnieniem z pominięciem przeszkód, których dopatrzył się S. O. w swym postanowieniu. Postanowienia S. A., nie kończące postępowania, nie są prawomocne w rozumieniu art. 381 kpc. i podlegają rozważeniu co do swej zgodności z ustawą w postępowaniu kasacyjnym na wniosek strony, a w przypadkach, przewidzianych w art. 434 kpc., także z urzędu (porówn. art. 377, 410, 441 kpc.). Ponadto, gdyby nawet postanowieniu S. A. przypisać prawomocność, to obowiązywałaby tylko sentencja postanowienia, która też została wykonana, a która nie przesądzała dopuszczalności skargi apelacyjnej. Uzasadnienie zaś postanowienia nigdy nie obowiązuje w rozumieniu art. 381 i 382 kpc.

Skoro skarga apelacyjna wskutek prawomocności wyroku Sądu I instancji była niedopuszczalna, S. A. powinien był ją na podstawie art. 399 kpc. odrzucić. S. N., przywracając stan prawny, zgodny z ustawą i opierając się na przepisach art. 440 i 441 kpc. wyrok S. A. uchylił i apelację odrzucił. (Wyrok S. N. z dnia 7 XII 1936 r. — C III 856/35).

16.

1. **Obywatel polski narodowości niepolskiej nie może posługiwać się w Polsce częścią nazwiska, która w istocie stanowiła tytuł, wskazujący na pochodzenie szlacheckie i służyła wyróżnieniu pochodzenia.**
2. **Urząd stanu cywilnego musi sprostować dokument, w którym podpisujący go obywatel polski przy nazwisku swym dodał przydomek „von" oznaczający szlachectwo — przez skreślenie tegoż przydomka.**

Nadesłał as. sąd. Tadeusz Majchrzycki z Poznania

Przed Urzędem Stanu Cywilnego w Jarocinie spisano w dniu 13 kwietnia 1928 r. dokument urodzenia Waltrandy — Marii — Zofii — Szarloty — Konstancji — Otylii Schweinnichen, który zgłaszający urodzenie ojciec „Günther" Schweinichen podpisał z dodaniem przed nazwiskiem przydomka „von".

Pismem z dnia 13 kwietnia 1928 r., skierowanym do Wojewody Poznańskiego, urząd stanu cywilnego w Jarocinie zwrócił uwagę, że w pisowni polskiej imię Günter nie zawiera litery „h" oraz, że ustawa konstytucyjna z dnia 17 marca 1921 r. nie uznaje przywilejów i tytułów rodowych lub stanowych i wniósł o sprostowanie podpisu przez opuszczenie litery „h" w imieniu oraz przydomka „von" przed nazwiskiem zgłaszającego urodzenia córki.

Wojewoda Poznanński pismem z dnia 24 V 1928 r. wniósł do Sądu Gr. w Jarocinie o sprostowanie powyższego dokumentu urodzenia przez skreślenie w odpisie zgłaszającego przydomka szlacheckiego „von".

Sąd Grodzki w Jarocinie uchwałą z dnia 21 VI 1928 r. wniosek o skreślenie przydomka „von" oddalił podnosząc, że wiadomo mu, że Günter Schweinichen jest szlachcicem, wobec czego podpis odpowiada prawdzie. Konstytucja zaś z dnia 17 marca 1921 r., chociaż nie uznaje herbów ani tytułów rodowych, to jednak używania ich nie zabrania. Nadto Sąd Grodzki zaznaczył, że w myśl § 65 ustawy o stanie osobowym z dnia 6 lutego 1875 r. sprostowaniu podlegają wpisy do rejestrów, a nie podpisy.

Wojewoda Poznański wniósł zażalenie pismem z dnia 31 października 1928 r. Wywodził, że podpis zgłaszającego jest częścią wpisu i podlega sprostowaniu oraz, słowo „von" stanowi określenie niemieckiego szlachectwa, a nie część składową nazwiska. Nadmienił również, że Konstytucja nie

zabroniła używania tytułów i herbów w stosunkach towarzyskich, ale wykluczyła posługiwanie się nimi w aktach publicznych.

S. O. w Ostrowie uchwałą z dnia 16 kwietnia 1930 r. zażalenie oddalił, zaznaczając, że wprawdzie podpis zgłaszającego może być sprostowany, lecz że w sprawie rozpatrywanej żądanie sprostowania, dotyczące skreślenia przydomka „von" nie było uzasadnione. Myślą bowiem zasadniczą art. 96 ust. 2 Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r. było tylko zaprzestanie urzędowego uwidaczniania tytułów rodowych bez zakazu posługiwania się nimi przez uprawnionych. Nadto zdaniem S. O. u wielu obywateli niemieckich pochodzenia szlacheckiego przydomek „von" stanowi część ich nazwiska.

W dalszym zażaleniu z dnia 9 V 1931 r. Wojewoda Poznański wywodził, że podpis jest istotną częścią dokumentu i musi odpowiadać przepisom polskim. Obywatelowi polskiemu — zdaniem żalącego się — nie wolno używać nazwiska niedozwolonego Konstytucją. Przydomek „von" jako część nazwiska mógł istnieć przy zastosowaniu przepisów pruskich. Według Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r. musiał odpaść, ponieważ oznacza szlachectwo lub stopień szlachecwa. Niekorzystanie z przywilejów szlachectwa było pod rządem dawnych przepisów dozwolone, a nazwiska można było bez przydomka.

Do zażalenia powyższego dołączono odpis nadania Günterowi Schweinichenowi obywatelstwa polskiego aktem z dnia 4 lipca 1927 r.

Dalsze zażalenie Wojewody Poznańskiego, wniesione w przepisanej formie (§ 29 poniem. ustawy niesp. z 17 maja 1898 r.), jest dopuszczalne, ponieważ zaskarżona nim uchwała narusza ustawę (§ 27 cyt. ust. niesp.).

Przy rozstrzygnięciu S. A. zważył, co następuje:

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 r. (Dz. U. R. P. nr 44 poz. 267) w art. 96 ust. 2 stanowiła, że „Rzeczpospolita Polska nie uznaje przywilejów rodowych ani stanowych, jak również żadnych herbów, tytułów rodowych i innych, z wyjątkiem naukowych, urzędowych i zawodowych".

Przepis powyższy jest normą pozytywną, a nie jedynie zasadą deklaracji ustroju państwowego, co zresztą wynika z nazwania konstytucji marcowej „ustawą" oraz z ogłoszenia jej w Dzienniku Ustaw, a sformułowanie tego przepisu nie daje podstawy do przyjęcia, by urzeczywistnienie wyrażonych w nim postanowień zawisło od wydania ustawy wykonawczej.

To zapatrywanie znalazło zresztą wyraz w orzeczeniach S. N. i N. T. A. (por. orzeczenie zgrom. og. S. N. z dnia 16 II 1924 r. Z. S. 69/23 ogł. w O. S. P. tom III poz. 330 oraz wyrok N. T. A. z dnia 10 X 1924 r. l. rej. 1521/23 ogłoszony w Zb. wyr. N. T. A. z r. 1924 poz. 556).

Skoro więc art. 96 cyt. ustawy w formie pozytywnej normy — ujawnia wolę ustawodawcy, należy do jej wykładni zastosować ogólne reguły interpretacyjne. W literaturze prawniczej istnieją rozbieżne poglądy co do znaczenia zwrotu „nie uznaje", zawartego we wspomnianym wyżej przepisie ustawowym. Wyrażenie to bywa rozumiane w ten sposób, że Rzeczpospolita odmawia herbom, tytułom rodowym i innym jedynie ochrony prawnej (prof. J. Makowski). Słuszniejszym jednak jest pogląd, przywiązujący do słów „nie uznaje" dalej idące konsekwencje, a mianowicie, iż ustawa z dnia 17 marca 1921 r. skasowała używanie herbów i tytułów rodowych w urzędowaniu; za przyjęciem tego ostatniego przemawia zarówno duch konstytucji marcowej jak i brzmienie przepisu art. 96 w całości oraz orzecznictwo S. N. (por. orzeczenia z 6, 20 X 1924 r. nr I C. 415/24 w Zb. Orz. z 1924 r. i z 11 XII 1924 r. nr I C. 1188/23 w Zb. Orz. z 1924 r. poz. 179).

Powyższe stanowisko co do skasowania przywilejów stanowych i rodowych trzeba jeszcze uzupełnić stwierdzeniem, że w zwrocie „nie uznaje" widocznym jest nadto zamiar wykluczenia możności powstania podobnych przywilejów w przyszłości. W myśl bowiem art. 38 Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r. żadna ustawa nie mogła stać z nią w sprzeczności ani naruszać jej postanowień. Niewątpliwie zaś tworzenie nowych przywilejów po skasowaniu istniejących, w chwili wejścia w życie omawianej Konsytucji nie zgadzało by się z jej naczelną zasadą zrównania wszystkich obywateli wobec prawa i urzeczywistniającemu tę zasadę nieuznawaniu przywilejów i tytułów (por. tezę nr 500 „O. S. A. w Poznaniu").

Dodawanie między imieniem a nazwiskiem familijnym (rodowym; § 1616 poniem. kc.) przydomka „von" wyróżniającego stanowo, opiera się na założeniu, że używający przydomka posiada chroniony prawem publicznym udział w pewnych przywilejach.

Stąd przydomek „von" nie był zaliczony do nazwiska r o d o w e g o („Familienname"), lecz stanowił tytuł poszczególnych jednostek rodu i ich tylko nazwiska.

Tego ostatniego nazwiska (z tytułem) nie przenoszono więc na dzieci nieślubne lub przysposobione, ponieważ zawierało obok nazwiska rodowego, tytuł którego przekazywanie normowały przepisy publicznego prawa krajowego (por. rozprawę prof. Sohma „Adelsrecht und Namensrecht" w czasopiśmie „Deutsche Juristen-Zeitung" z r. 1899, str. 8 do 11).

Konstytucja Rzeszy Niemieckiej z dnia 11 sierpnia 1919 r. w art. 109 ust. 3 postanowiła, że uchyla się publiczno prawne przywileje i niekorzyści (upośledzenia) urodzenia i stanu. Oznaczenia szlachectwa zaś mają znaczenie tylko jako część nazwiska i nie mogą więcej być udzielane.

W literaturze prawniczej niem. i w orzecznictwie wywiedziono z przepisu tego zasadę, iż na-

zwiska niegdyś szlacheckie przenosi się odtąd nie według publicznych praw szlachectwa (Adelsrecht) lecz w myśl przepisów kodeksu cywilnego, a przeto także przez urodzenie nieślubne z matki szlacheckiego pochodzenia.

Wszakże omawianemu przepisowi nie przyznano mocy wstecznej i dlatego tytuły jako nazwisko mogli nosić tylko ci, którzy nabyli je ważnie według dawnego prawa (por. Gerhard Auschütz „Die Verfassung des Deutschen Reichs z dnia 11 VIII 1919 r. wyd. 11 z r. 1929", rozpraw Stier-Somlo oraz Aleksandra Elftera w „Handwörterbuch der Rechtswissenschaft" wyd. przez Fritza Stier-Somlo w r. 1926, tom I, str. 38—46, rozprawę „Die adeligen Familiennamen, im geltenden Recht" radcy Sądu Kameralnego von Owstien w czasopiśmie „Deutsche Juristen-Zeitung" z r. 1928, tom 1469 do 1471, uchwałę Sądu Reszy z dnia 10 III 1926 r. nr IV B 7/26 w czasopiśmie „Deutsche Juristen-Zeitung" z r. 1926, tom 815, 816 i uchwałę Sądu Apelacyjnego bawarskiego w Monachium z dnia 9 X 1925 r. nr III 93/25 w czasopiśmie „Deutsche Juristen-Zeitung" z r. 1926, tom 92).

Wyżej omówione znaczenie art. 109 konstytucji Rzeszy dla przepisów prawa prywatnego o nazwisku nie może na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej wykluczyć odmiennego wpływu art. 96 ust. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 III 1921 r. Konstytucja Rzeszy niejako zdeprecjonowała tylko przydomki szlachectwa, tolerując jednak dalsze ich używanie, poprzedzone prawami publicznymi z przeszłości. Tymczasem Konstytucja Rzeczypospolitej w ogóle nie uznaje herbów, tytułów rodowych i innych, czemu — jak wspomniano — przypisuje się znaczenie kasujące te tytuły. Niewątpliwie również przepis art. 96 ust 2 Konstytucji Rzeczypospolitej musi wywrzeć wpływ na sprawę określania nazwisk rodowych, jeśli nie ma pozostać iluzorycznym. Przeto ze względu na cyt. przepis na obszarze obowiązywania Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, obywatel polski innej narodowości nie może posługiwać się tą częścią nazwiska, która w istocie swej stanowiła tytuł, wskazujący na pochodzenie szlacheckie z przeszłości i służyła wyróżnieniu pochodzenia.

Rejestry stanu cywilnego (§§ 12—14 ustawy z dnia 6 II 1875 r.) i wyciągi z rejestrów są dokumentami publicznymi, ponieważ sporządza je urząd w zakresie swego działania i stanowią dowód tego, co zostało urzędownie stwierdzone (§§ 1 i 15 cyt. ustawy z 1875 r. w związku z § 415 poniem. pc. oraz art. 262 kpc.).

Zatem w przypadku rozpatrywanym urzędnik rejestrujący urodzenie Schweinichenówny miał obowiązek pominięcia w rejestrze przydomka „von" w nazwisku ojca, skoro z mocy art. 96 konstytucji z dnia 17 III 1921 r. tytuły takie uległy skasowaniu. Do imienia i nazwiska rodowego Güntera Schweinichena tytuły rodowe, jako wyraz przywileju stanowego już nie należały, a przeto nie podlegały wpisowi (§ 59 p. 3 i 5 ustawy z roku 1875).

Można by wprwadzie podnieść, że obecnie art. 96 konstytucji z dnia 17 III 1921 r. już nie obowiązuje, ponieważ został uchylony wyraźnie przez art. 81 ust. 2 ustawy konstytucyjnej z dnia 23 IV 1935 r., a ta ustawa podobnego przepisu nie zawiera. Wszakże wypada zaznaczyć, że wywiedzione z tego stanu rzeczy zapatrywanie, iż teraz nie można już stawiać przeszkód posługiwania się w stosunkach urzędowych herbami i tytułami rodowymi, było by bezzasadne. Zgodnie z postulatami dogmatyki prawa, w razie uchylenia przepisów dotyczących pewnej instytucji prawnej, należy je uznać w drodze wykładni — za ponownie powołane do życia wówczas tylko, gdy dana instytucja, ustrojowo niezbędna nie dająca się w organizacji społecznej pominąć, w nowej kodyfikacji napotyka na próżnię (por. glossę do wyroku N. T. A. z dnia 26 III 1934 r. l. rej. 8111/31, ogł. w O. P. A. z 1936 r. poz. 1343). Tymczasem mając na uwaze, iż konstytucja z dnia 17 III 1921 r. była wyrazem urzeczywistnienia w nowym organizmie politycznym Rzeczypospolitej szerokich tendencyj egalitarnych co musiało w następstwie doprowadzić do wyrównania zastanych różnic stanowych, — nie można przyjąć, by po zniesieniu przywilejów wytworzona równość nie przedstawiała pewnego zwartego ustroju, wymagającego uzupełnienia niektórymi formami stanowości. Uchylenie przepisu, który spełnił swe zadanie zdemokratyzowania w oznaczonym zakresie życia społecznego, nie wyłaniało już konieczności ponownego stwierdzenia, że wyróżnień się nie uznaje. Należy przecież zdać sobie sprawę, że rewizja ustrouj politycznego R. P. dokonana ustawą konstytucyjną z dnia 23 kwietnia 1935 miała za podstawę inne formy społeczne, niż konstytucja z dnia 17 marca 1921 r. Zresztą wskazówkę miary uprawnień obywatela w sprawach publicznych daje nowa ustawa konstytucyjna z r. 1935 w art. 7 postanawiając, że uprawnienia te będą jedynie mierzone „wartością wysiłku i zasług . . . na rzecz dobra powszechnego . . .", przy czym powodem ograniczenia nie mogą być „ani pochodzenie, ani wyznanie, ani płeć, ani narodowość", tylko zatem zróżnicowanie zakresu uprawnień według „wysiłku i zasług na rzecz dobra powszechnego", może — według założeń ustawodawcy — spowodować nierówność wpływu na sprawy publiczne. Wszakże prawo nikomu nie tamuje dostępu do tych spraw, ani też do podjęcia wysiłku i zasług w celu pomnożenia na nie wpływu. Założeniem ustrojowym jest więc w każdym razie równość potencjalna.

Nieistotną dla niniejszej sprawy jest kwestia, czy pod rządem konstytucji z r. 1935 było by dopuszczalnym nadanie — w drodze innych aktów ustawodawczych — tytułów rodowych na przyszłość, skoro pod tym względem nie ma w Konstytucji wyraźnego zakazu.

W każdym jednak razie tytuły takie nie mogłyby dawać przywilejów co do wpływu na sprawy publiczne, jeśli miarą jego mają być wysiłek i zasługi na rzecz dobra powszechnego.

Przez zaznaczenie przydomka „von" przy nazwisku Güntera Schweinichena, który obywatelstwo polskie uzyskał aktem nadania z dnia 4 VII 1927 r. Urząd Stanu Cywilnego w Jarocinie poczynił ustalenia fałszywe z uwagi na to, że w stosunkach publicznych, przydomek ten należało bezwzględnie pominąć. Wniosek o odpowiednie sprostowanie dokumentu okazał się więc uzasadniony, wobec czego S. Gr. winien był sprostowanie w myśl § 65 ustawy z r. 1875 zarządzić (por. uchwałę Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 9 III 1937 r. nr II CZ/x/53/37 zacytowaną przy tezie nr 509 „O. S. A. w Poznaniu"). (Uchwała S. A. w Poznaniu z dnia 30 XI 1937 r. — nr II CZ (x) 55/37).

17.

a) **Wniosek o wpis zmiany prawa własności i dożywocia — na nieruchomości leżącej w pasie granicznym, — który wpłynął do wydziału hipotecznego przed dniem 1 VII 1937 r., może po tej dacie być załatwiony dopiero po przedłożeniu zezwolenia, przewidzianego w § 1 rozp. z dnia 22 I 1937 r. (Dz. U. poz. 84).**

b) **Przepis art. 2 rozporz. Komisariatu N. R. L. z dnia 25 VI 1919 r. o zezwoleniu na przewłaszczenie nieruchomości, umożliwiający nabycie nieruchomości bez aprobaty władzy w przypadku alienacji na rzecz krewnych lub powinowatych w linii prostej lub drugiego stopnia w linii bocznej, dotyczy również dzieci przysposobionych, nabywających nieruchomość od przysposabiających.**

Nadesłał asesor sąd. S. Zemel z Poznania

Zaskarżone rozstrzygnięcie polega na naruszeniu ustawy, a w szczególności na naruszeniu art. 2 rozp. Komisariatu N. R. L. z dnia 25 VI 1919 r. o zezwoleniu na przywłaszczenie nieruchomości (Tyg. Urzęd. z 1919 r. nr 27, poz. 85). W myśl tego przepisu nie potrzeba zezwolenia władzy w przypadku alienacji „na rzecz osób, które są spokrewnione lub spowinowacone ze sprzedającym w prostej linii lub do drugiego stopnia w linii pobocznej". Wydział Hipoteczny przyjął, iż dziecko przysposobione (§§ 1741 i nast. poniem. kc.) winno w razie nabycia nieruchomości od przysposabiającego uzyskać przed tym zezwolenie władzy na nabycie, bo nie jest osobą spokrewnioną lub spowinowaconą z przysposabiającym. Stanowisko to, jest nieuzasadnione: w myśl § 1757 poniem. kc. przez przysposobienie dziecko uzyskuje stanowisko prawne dziecka ślubnego osoby przysposabiającej, a jeżeli małżonkowie przysposabiają dziecko wspólnie, uzyskuje ono stanowisko prawne wspólnego dziecka ślubnego małżonków. A jeśli tak jest, to oczywista rzecz dziecko przysposobione nie potrzebuje zezwolenia władzy z art. 1 cyt. rozp. z dnia 25 VI 1919 r. tak jak nie potrzebuje go dziecko ślubne w stosunku do nieruchomości rodziców, czy nawet dziecko nieślubne w stosunku do nieruchomości matki i jej krewnych bliższego stopnia. W przeciwnym razie dziecko przysposobione nie miałoby pełnego stanowiska prawnego dziecka ślubnego w stosunku do przysposabiającego.

Argumentacja zaś Sądu Grodzkiego, iż § 1763 poniem. kc. rzekomo wskazuje na to, iż dziecko przysposobione nie jest krewnym przysposabiającego — jest chybiona. Przepis ten stanowi bowiem tylko, iż skutki przysposobienia nie rozciągają się n a k r e w n y c h przysposabiającego, a więc podkreśla pośrednio, iż właśnie normalnym skutkiem przysposobienia jest nabycie charakteru krewnego z ograniczeniem jednak tylko do osoby przysposabiającego.

Dlatego też nie może S. A. podzielić stanowiska obu sądów niższych, zwłaszcza gdy lege non distinguente non est distinguere, a przecież omawiany art. 2 właśnie nie zawiera żadnych ograniczeń w stosunku do dzieci, przysposobionych. Obawa zaś S. O., iż „przez szersze stosowanie adopcji istnieje możliwość obchodzenia wymogu przedkładania zezwoleń", nie może być dla sprawy decydująca, zwłaszcza gdy przepisy §§ 1741 i nast. poniem. kc. uzależniają możność przysposobienia od szeregu warunków od których uwolnić ewent. może tylko S. Gr., powołany do potwierdzenia przysposobienia.

Jednakowoż nabyciu własności nieruchomości przez Ottona F. stoi na razie na przeszkodzie brak zezwolenia z § 1 rozp. Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 22 I 1937 r. w sprawie wykonania rozp. Prez. Rzplitej o granicach Państwa (Dz. R. poz. 84). Według urzędowego wykazu obszarów, objętych pasem granicznym, ogłoszonym w „Monitorze Polskim" z dnia 26 IV 1932 r. (nr 96) cały powiat Sępoliński położony jest w pasie granicznym. Nadmienić należy, że w postępowaniu hipotecznym, decydującym momentem dla rozstrzygnięcia zasadności wniosku (tj. istnienia przesłanek wpisu) nie jest chwila wpływu wniosku do wydziału hipotecznego, lecz moment, w którym sędzia hipoteczny przystępuje do zarządzenia wpisu. Sędzia hipoteczny musi przeto również uwzględnić zmianę ustawodawstaw, zaszłą po wpływie wniosku, przed zarządzeniem wpisu, choćby to miało spowodować oddalenie wniosku, który był uzasadniony w chwili jego złożenia, a przed zmianą ustawodawstwa (por. tezę nr 338 „Orzecznictwa S. A. w Poznaniu" i powołaną tam judykaturę).

Jakkolwiek więc wniosek wpłynął do Wydziału Hipotecznego dnia 3 IV 1937 r., a więc przed wejściem w życie nowych przepisów o nabywaniu nieruchomości w pasie granicznym (por. § 1 rozp. Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 19 IV 1937 r. Dz. U. poz. 249), Wydział Hipoteczny winien obecnie zakreślić Ottonowi F. stosowny czasokres (§ 18

ord. hip.) do przedłożenia wymaganego przez prawo zezwolenia władzy wojewódzkiej (Uchwała S. A. w Poznaniu z dnia 12 VIII 1937 — II CZ (x) 865/37).

18.

1. **Nieprzedłożenie zezwolenia władzy ziemskiej na nabycie nieruchomości w terminie z art. 702 § 2 kpc. nie uzasadnia odmowy przysądzenia własności nieruchomości, jeżeli tylko przed przystąpieniem do rozpatrywania przysądzenia istniejący poprzednio brak zezwolenia usunięto.**
2. **Opłata stemplowa od postanowienia sądu o przybiciu nieruchomości winna być uiszczoną w ciągu trzech tygodni od daty postanowienia o przybiciu, lecz zachowanie powyższego terminu nie obowiązuje przed podaniem do wiadomości zobowiązanego sumy wymiaru.**
3. **Jeśli strona ustanowiła pełnomocnika procesowego, doręczenie nakazu płatniczego, zawierającego sumę wymiaru, może — celem wywarcia skutków prawnych — nastąpić tylko do rąk pełnomocnika.**
4. **Termin 14-dniowy do złożenia oświadczenia o zaliczeniu pewnych wierzytelności na poczet ceny nabycia, należy liczyć dopiero od daty doręczenia orzeczenia wydanego na posiedzeniu niejawnym, które przesądziło o prawomocności postanowienia o przybiciu.**

Nadesłał as. sąd. Tadeusz Majchrzycki z Poznania

W postępowaniu egzekucyjnym z nieruchomości Ostrów wykaz 285 zapisanej jako własność dłużnika Kazimierza B., wszczętym przez Towarzystwo Kredytowe miasta Kalisza w Kaliszu na podstawie przepisów rozp. Prez. z dnia 27 X 1932 (Dz. U. poz. 812), udzielono przybicia po drugiej licytacji Towarzystwu Kredytowemu za cenę 51 837,45 zł. Kwestia przybicia została rozstrzygnięta prawomocnie postanowieniem S. A. w Poznaniu z dnia 5 VII 1935 r. nr II CZ (d) 683/35, które doręczono nabywcy i dłużnikowi dnia 17 VII 1935 r. Cena licytacyjna, ustalona dla drugiej licytacji na sumę 51 837,45 zł składa się według szacunku Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego z dnia 15 XI 1934 r.:

a) z zaległych podatków od nieruchomości w kwocie	565,65 zł
b) z zaległej daniny majątkowej w kwocie	34,99 „
c) z zaległych opłat drogowych wraz z odsetkami w kwocie	113,34 „
d) z zaległych składek ubezpieczenia ogniowego od nieruchomości wraz z odsetkami w kwocie . .	168,67 „
e) z zaległych rat amortyzacyjnych i kar za zwłokę w kwocie . . .	8 562,20 „
f) z nieumorzonej pożyczki w kwocie	40 000,— „
g) z dotychczasowych kosztów własnych w kwocie	560,— zł
h) z przyszłych kosztów sądowych, notarialnych, opłat stemplowych, kosztów egzekucyjnych i adwokackich w kwocie	1 832,60 „

Celem wykonania warunków licytacyjnych nabywca złożył w dniu 27 VII 1935 r. do Kasy Urzędu Skarbowego w Ostrowie kwotę 1 000 zł, nadto zaś w piśmie z tejże daty, skierowanym do S. Gr. w Ostrowie, zaznaczył, że w cenie kupna znajdują częściowe zaspokojenie wierzytelności nabywcy, a kwoty brakujące (poza złożoną sumą 1 000 zł) gotów jest na wezwanie sądu dopłacić. Pismo to zawiera w końcu wniosek o przysądzenie własności na rzecz nabywcy.

Równocześnie z wydaniem postanowienia o przybiciu z dnia 9 II 1935 r. sekretariat S. Gr. w Ostrowie wymierzył nabywcy opłatę stemplową nakazem płatniczym z dnia 9 II 1935 r., który doręczono mu wprost dnia 21 lutego 1935 r.

Przysądzenia własności udzielił nabywcy S. Gr. w Ostrowie postanowieniem z dnia 5 lipca 1936 r.

Zażalenia dłużnika na to postanowienie S. O. w Ostrowie postanowieniem z dnia 16 I 1937 r. nie uwzględnił, wobec czego dłużnik wniósł dalsze zażalenie, które — oparte na art. 58 cyt. rozp. Prez. Rzplitej z dnia 27 X 1932 r. łącznie z art. 728 § 3 kpc. i wniesione w przepisanej formie (art. 525, 421 § 1, 395, 137 kpc.) oraz w ustawowym terminie (art. 525, 419 § 1, 421 § 2 kpc.) — jest uzasadnione, jakkolwiek zawiera szereg zarzutów bezpodstawnych.

Przede wszystkim wypada podkreślić, że dłużnik bezzasadnie wywodzi obecnie, iż po licytacji nie przedłożono zezwolenia władzy administracyjnej na nabycie nieruchomości, a brak ten w myśl orzeczenia S. A. w Poznaniu z dnia 18 XII 1935 r. nr II CZ (d) 1291/35 (ogł. w O. S. P. z r. 1936, poz. 158) winien być badany z urzędu. Postępowanie egzekucyjne wyraźnie dzieli się na kilka okresów, w których w egzekucji z nieruchomości szczególnie wyróżnia się przybicie od przysądzenia własności. Przybicie można zaskarżyć zażaleniem i dalszym zażaleniem, po czym staje się prawomocne i nie może być rozpatrywane powrotnie, gdyż doprowadziłoby to do naruszenia zasady prawomocności orzeczeń (por. postanowienie S. A. w Poznaniu z dnia 21 XII 1935 r. nr II CZ (d) 1249/35, ogł. w O. S. P. z r. 1936, poz. 324). Nie ma w tym sprzeczności z nakazem proceduralnym uwzględniania pewnych faktów lub okoliczności „z urzędu w każdym stanie sprawy", skoro nakaz taki nie oznacza nic innego jak tylko obowiązek sądu do wglądania z urzędu we wszystkich przypadkach, w których sąd w postępowaniu wszczętym prawidłowo jest uprawniony do badania sprawy i wydania orzeczenia. Trzeba jednak zważyć, czego i w jakim zakresie należy w poszczególnych przypadkach doglądać z urzędu. W myśl art. 702

§ 2 kpc. w przetargu nie mogą uczestniczyć — między innymi — osoby, które uprawnione są do nabycia nieruchomości na licytacji tylko za zezwoleniem władzy, a tego zezwolenia nie złożyły. Uchybienie, popełnione tu przez dopuszczenie do licytowania osoby, która zezwolenia nie posiada, jest niewątpliwie pogwałceniem przepisów postępowania w toku licytacji, zoobwiązującym sąd do odmowy przybicia, jeżeli naruszenie mogło mieć istotny wpływ na wynik przetargu (art. 716 § 1 kpc.). Jest więc oczywistym, że obraza przepisu art. 702 § 2, przy zachodzących warunkach z art. 716 § 1, winna być uwzględnioną z urzędu, lecz tylko do uprawomocnienia się przybicia. Po tej zaś chwili w myśl art. IX przep. wprow. kpc., który obowiązuje sąd także w postępowaniu egzekucyjnym (por. cyt. postanowieniei z dnia 21 XII 1935 r.), można jeszcze w dalszych okresach tegoż postępowania, a w szczególności w postępowaniu co do przysądzenia własności, rozważać, jedynie, czy przysądzenia nie należało by odmówić ze względu na „brak zgody właściwych władz ziemskich". Jeśli zaś braku nie ma, interes publiczny kontroli nad obrotem nieruchomościami jest w zupełności zabezpieczony, a wobec nieumieszczenia w przepisach, dotyczących przysądzenia własności, norm nakazujących przedłożenie zezwolenia w pewnej określonej chwili, nie będzie istotnym stwierdzenie, kiedy brak usunięto. Przeto odmowa przysądzenia własności ze względu na cyt. art. IX będzie uzasadnioną tylko wówczas, gdy sąd rozpatrujący kwestię przysądzenia spotyka się jeszcze z brakiem zezwolenia władz ziemskich. W sprawie rozstrzyganej zaś zezwolenie starosty powiatowego ostrowskiego z dnia 11 IV 1935 r. przedłożył nabywca już przed rozstrzygnięciem zażalenia dłużnika na postanowienie S. Gr. o przybiciu z dnia 9 II 1935 r.

Nieuzasadnione są również zarzuty dłużnika zmierzające ku wykazaniu, że skutki przybicia wygasły wskutek nieuiszczenia przez nabywcę w przepisanym terminie opłaty stemplowej (art. 32 ust. 1 cyt. rozp. Prez. Rzplitej z dnia 27 X 1932 r. w związku z art. 59 ust. 3 ustawy z dnia 1 VII 1926 r. o opłatach stemplowych, Dz. U. R. P. nr 98, poz. 570 — tekst jednolity w Dz. U. R. P. z r. 1935, nr 64, poz. 404). Ustawa o opłatach stemplowych w art. 17 ust. 1 postanawia, że „uiszczenie opłaty stemplowej następuje bądź według obliczenia podatnika — bez wymiaru urzędowego — bądź na zasadzie wymiaru dokonanego przez właściwy organ urzędowy. Organami urzędowymi, właściwymi do wymierzania opłat stemplowych, są: notariusze, organa sądowe, urzędy skarbowe i inne urzędy państwowe". W art. 25 ust. 1, omawiającym uiszczenie opłaty z inicjatywy podatnika, znajduje się postanowienie, że „przypadki, w których uiszczenie opłaty bez względu na jej sumę ma być dokonane gotówką, bez wymiaru urzędowego, są przewidziane w art. 71, 80, 89, 92, 94, 100, 103 i 113". Zestawienie powyższych przepisów wskazuje, że ustawa stemplowa odróżnia uiszczenie opłaty z inicjatywy podatnika bez urzędowego wymiaru od uiszczenia na podstawie wymiaru, dokonanego przez jeden z wymienionych organów, przy czym uiszczenie bez wymiaru czyni obowiązkowym tylko dla przypadków w ustawie szczegółowo wskazanych. Przeto nie może podlegać wątpliwości, że obowiązek uiszczenia opłaty stemplowej na podstawie wymiaru urzędowego powstaje i może być naruszonym przez zaniedbanie dopiero po dokonaniu wymiaru i powiadomieniu podatnika o tymże.

Przystępując do szczegółowego rozpatrzenia kwestii, w jaki sposób należało prawidłowo zobowiązać nabywcę w niniejszej sprawie do zapłacenia opłat stemplowych, nie można pominąć na wstępie podkreślenia, że według art. 27 ustawy stemplowej notariusz jest zobowiązany wymierzyć opłatę stemplową od sprzedaży drogą licytacji przed nim odbytej i wymiar ten — po oznajmieniu go nabywcy podać w myśl § 60 rozp. Min. Skarbu z dnia 10 X 1932 r. (Dz. U. poz. 842) w protokole licytacji. Do licytacyj odbywanych przed notariuszem trzeba zaliczyć również licytacje przeprowadzone przez instytucje kredytowe na podstawie rozp. Prez. Rzplitej z dnia 27 X 1932 r. (art. 35; por. także uwagi do art. 27 ustawy stemplowej w komentarzu Rosenkranza z r. 1933). Sekretariat sądowy wymierza opłaty stemplowe — między innymi — od postanowień sądu o przybiciu na rzecz licytanta lub nadlicytanta oraz od orzeczeń sądowych, wydawanych w toku postępowania egzekucyjnego, na mocy których przedmioty majątkowe, będące własnością dłużnika, przechodzą na własność wierzyciela (art. 30 p. 1 i 2). Opłatę należną od pisma, stwierdzającego sprzedaż nieruchomości drogą licytacji, pobiera się zgodnie z przepisami art. 52 i nast. ustawy stemplowej. Uiszczenie winno nastąpić w ciągu trzech tygodni od dnia litcytacji (art. 59 ust. 1). Opłatę zaś należną od orzeczenia sądowego, na mocy którego w toku postępowania egzekucyjnego nieruchomość dłużnika przechodzi na własność wierzyciela lub nadlicytanta, pobiera się również w myśl art. 52 i nast. ustawy stepmlowej, lecz uiszczenie jej winno nastąpić w ciągu trzech tygodni od dnia zawiadomienia nabywcy o decyzji sądu, zawierającej przyjęcie jego wniosku (art. 59 ust. 2). Wypada wszakże zaznaczyć, że zgodnie z art. 177 cyt. ustawy Ministrowi Skarbu wolno zezwolić na odroczenie płatności opłaty, w szczególności na uiszczenie opłaty ratami. Według instrukcji do ustawy o opłatach stemplowych z dnia 28 I 1933 r., wydanej przez Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrami: Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych oraz z Najwyższą Izbą Kontroli (ogł. w II Zbiorze systemat. rozp. i okóln. Min. Sprawiedl. str. 342 do 355), termin do uiszczenia opłaty od sprzedaży nieruchomości drogą licytacji (art. 59 ust. 1) przedłużono i zarządzono, że opłata stemplowa od postanowienia sądu o przybiciu na rzecz licytanta lub nadlicytanta ma być uiszczona w ciągu trzech

tygodni od daty postanowienia o przybiciu (§ 3 ust. 2 cyt. instrukcji).

Zaniedbanie podanych wyżej terminów do uiszczenia opłaty stemplowej, poddaje ustawa stemplowa surowej sankcji nakazując stosować wówczas przepisy prawne o skutkach nieuiszczenia ceny nabycia nieruchomości (art. 59 ust. 3). Trzeba jednak podnieść z naciskiem, że zachowanie terminu przy logicznej wykładni całości przepisów ustawy stemplowej może obowiązywać dopiero po powzięciu przez podatnika wiadomości o sumie wymiaru. Bez wymiaru bowiem nie ma obowiązku uiszczenia opłaty. O sposobie podania podatnikowi wymiaru przez notariusza już wspomniano. Sekretariat sądowy zaś wymierza opłaty za pomocą nakazu płatniczego, który doręcza podatnikowi w sposób przepisany ustawą postępowania cywilnego dla doręczenia pism sądowych (art. 30 ust. 2 w związku z art. 50 ust. 2 ustawy stemplowej). Jeśli więc strona lub ustawowy jej zastępca ustanowili pełnomocnika procesowego, doręczenia należy dokonać do jego rąk (art. 144 § 2 kpc. w związku z art. 58 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 27 X 1932 r.), a nie do rąk osób zastąpionych. Doręczenie z pominięciem pełnomocnika nie wywiera skutków procesowych (por. orzeczenie S. A. w Poznaniu z dnia 31 I 1936 r. nr II CZ (d) 31/36), wobec czego podatnik również nie może się spotkać z ujemnymi następstwami opóźnienia w uiszczeniu opłaty stemplowej w razie doręczenia mu nakazu płatniczego wprost, z pominięciem pełnomocnika, którego ustanowił. Tak właśnie doręczono nakaz płatniczy nabywcy w niniejszej sprawie, a przeto wobec niedoręczenia nakazu ustanowionym pełnomocnikom: adwokatom K. i K., uiszczenie dokonane przez złożenie dnia 27 VII 1935 r. kwoty 1 000 zł, z której opłatę stemplową można było potrącić, nastąpiło w każdym razie na czas.

Co do wysokości opłaty stemplowej niesłusznie zarzuca dłużnik, że należało pobrać 4%. Rozporządzenie Prez. Rzplitej z dnia 27 X 1933 r. (Dz. U. poz. 642) upoważniło Ministra Skarbu do obniżenia stawki opłaty stemplowej do 0,2%, o ile należała się w myśl art. 52 p. 2 i 3 oraz art. 58 ust. 1 ustawy stemplowej od sprzedaży nieruchomości drogą licytacji lub od orzeczenia sądowego w toku licytacji, a nabywcą jest instytucja kredytu długoterminowego, przedsiębiorstwo bankowe lub zakład ubezpieczeń, które mają prawo zabezpieczone hipotecznie na danej nieruchomości. Minister Skarbu w rozporządzeniu z dnia 15 IX 1933 r. (Dz. U. poz. 754) wyraźnie postanowił, że dotyczy to Towarzystwa Kredytowego Miejskiego w Kaliszu (§ 1 p. 10) zaznaczając, iż ulgi mogą mieć zastosowanie jedynie do licytacji odbytych w czasie od 1 IV 1932 r. do końca 1934 r. (§ 3 ust. 1). Termin ten rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 29 XI 1934 r. przedłużono do końca 1936 r. (§ 2, Dz. U. poz. 952).

Wreszcie bezpodstawne są wywody dalszego zażalenia odnoszące się do oświadczenia nabywcy z dnia 27 lipca 1936 r., co do zaliczenia jego wierzytelności na poczet ceny nabycia. Pismo to nie nasuwa żadnych zastrzeżeń, że nabywca zamierza własną wierzytelność potrącić, ponieważ wkońcu zawiera wyraźną wzmiankę o gotowościc dopłacenia różnicy poza już uiszczoną sumę 1000 zł. Łącząc więc to oświadczenie ze „stwierdzeniem początkowym nabywcy, iż w cenie nabycia częściowo zaspokojenie znajdują wierzytelności nabywcy, łatwo już można uzasadnić istnienie oświadczenia o zaliczeniu. Formy zaś zaliczenia podobnej do określonej w art. 691 § 1 zd. 2 kpc. rozporządzenie o egzekucjach instytucyj kredytowych z dnia 27 X 1932 r. nie przewiduje (art. 31), co zresztą w danym przypadku odpada ze względu na okoliczność, że zaliczenie dotyczy własnej wierzytelności nabywcy (art. 691 § 2 kpc.). Wreszcie nietrafnie podkreśla dłużnik, że oświadczenie zaliczenia należało złożyć w terminie czternastu dni po uprawomocnieniu się postanowienia o przybyciu, tj. od daty postanowienia S. A. w Poznaniu z dnia 5 VII 1935 r. Jakkolwiek bowiem o prawomocności formalnej rozstrzyga w zasadzie okoliczność, czy stronom służy jeszcze środek odwoławczy po wydaniu danego orzeczenia (art. 380 kpc.), to jednak względy wykładni logicznej i słuszności wymagają, aby w stosunku do strony, która w związku z prawomocnością orzeczenia ma dokonać pewnych czynności, datę prawomocności liczyć dopiero od powiadomienia jej o wydaniu orzeczenia, nabierającego prawomocności. Kpc. nakładając na strony obowiązek dochowania pewnych terminów w stosunku do wydawanych orzeczeń, nakazuje liczyć terminy te bądź od daty ogłoszenia bądź od daty doręczenia orzeczenia (por. np. art. 350, 363 § 1, 376 §§ 1 i 2, 393, 419 § 1 w związku z art. 421 § 2, 428 § 1 zd. 2). Te więc daty stwarzają dopiero orzeczenie wobec strony i to w każdym razie w tych przypadkach, w których istnieje obowiązek ogłoszenia lub doręczenia (art. 349, 376 § 2 kpc.). Zresztą wypada podkreślić, że w takich przypadkach nie dało by się uzasadnić obowiązku powzięcia orzeczenia przez stronę do wiadomości w jakiś trzeci sposób, proceduralnie nieprzewidziany, jak np. osobiste dowiadywanie się o rozstrzygnięciu w sekretariacie sądowym, co było by szczególnie uciążliwe przy niedającym się przewidzieć terminie rozstrzygnięcia na posiedzeniu niejawnym. W sprawie rozpatrywanej doręczono nabywcy postanowienie S. A. z dnia 5 VII 1935 r. w dniu 17 VII 1935 r., za czym zaliczenie dokonane pismem z dnia 27 VII 1935 r. nastąpiło w terminie.

Natomiast uzasadnionym jest zarzut dłużnika, skierowany przeciw ustaleniu S. O., jakoby udzieleniu przysądzenia własności nie przeszkadzało złożenie ceny gotówkowej nabycia tylko w łącznej sumie 1 000 zł S. O. bowiem nie wymieniając należności uprzywilejowanych i ciężarów poprzedzających pożyczkę instytucji (art. 49 rozp. z dnia 27 X 1932 r.) i nie porównując szczegółowo, czy

złożona gotówka wystarcza na ich pokrycie, nie miał podstawy do rozstrzygnięcia o wypełnieniu przez nabywcę warunków licytacyjnych przez zapłacenie ceny w terminie (art. 29 i 32 ust. 1), które jest przecież zasadniczą przesłanką wydania postanowienia o przysądzeniu własności (art. 58 cyt. rozp. i art. 728 § 1 kpc.). Ogólnikowe stwierdzenie w postanowieniu S. O., że dłużnik w zażaleniu z dnia 20 VIII 1936 r. wśród pretensyj uprzywilejowanych wymienił podatki ze sprzedaży nieruchomości za trzy lata przed licytacją oraz, że pominął sumę 165,92 zł z tytułu opłaty stemplowej nie może wystarczyć, ponieważ licytacja, na podstawie której udzielono przybicia, odbyła się dnia 26 I 1935 r., a przeto spośród należności uprzywilejowanych przed pretensją Towarzystwa Kredytowego utraci pierwszeństwo nieznaczna tylko kwota podatku z r. 1932 r., wskutek czego pozostałość przekroczy prawdopodobnie kwotę uiszczoną gotówkowo.

Ponieważ w tym zakresie S. O. nie rozpoznał istoty sprawy (art. 525, 421 § 1, 408 § 2 kpc.), S. A. postanowienie z dnia 16 I 1937 r. uchyla i w myśl art. 412 § 1 odsyła sprawę S. O. do ponownego rozpoznania. (Postanowienia S. A. w Poznaniu z dnia 30 IV 1937 — II CZ (d) 284/37).

Książki nadesłane do Redakcji

W. Blutstein i *W. Goettel:* Prawo karne skarbowe z komentarzem — orzecznictwo — przepisy związkowe — okólniki. Warszawa 1938. Wydawnictwo Marian Ginter — Księgarnia Wydawnictw Prawniczych Stron 534.

Art. 1 prawa karnego skarbowego, wyliczający 21 ustaw celnych, monopolowych i podatkowych, stanowi uderzające zestawienie dziedzin życia gospodarczego, z których Państwo czerpie dochody podatkowe w formie podatków pośrednich. Interesy Skarbu wypływające z powyższych 21 ustaw wymagały stworzenia prawa karnego skarbowego opartego w dużej mierze na zasadach odbiegających od zasad obowiązujących w ogólnym prawie karnym.

Prawo karne skarbowe wydane po raz pierwszy w roku 1926 doczekało się już czwartej nowelizacji. Zasady prawa karnego skarbowego wypracowane zostały w bogatym orzecznictwie Sądu Najwyższego, a przepisy prawa uzupełniane są licznymi rozporządzeniami i przepisami związkowymi.

Autorzy komentarza, sędziowie okręgowi wydziału karnego skarbowego w Warszawie zaopatrzyli poszczególne artykuły prawa karnego skarbowego w treściwe uwagi, przy czym przytoczyli spisy ustaw i rozporządzeń podatkowych, dla których ochrony zostały wydane postanowienia prawa karnego skarbowego. Obok uwag własnych i wyciągów z okólników i wyjaśnień władz skarbowych uwzględnione jest bardzo szczegółowo orzecznictwo sądowe.

Komentarz wydany jest pod względem drukarskim bez nagannie. Możemy zatem dzieło polecić wszystkim prawnikom, którzy z prawem karnym skarbowym się stykają.

Józef Dzierżanowski, adwokat: Ustawa o spółdzielniach. Rozporządzenie o własności lokali. Warszawa 1938. Nakładem Mariana Gintera. Stron. 230.

Tekst ustawy o spółdzielniach i rozporządzenie o własności lokali ukazał się jako tom I „Biblioteczki prawnika" wydawnictwa Mariana Gintera w Warszawie. Tekst ustawy o spółdzielniach zaopatrzony został w uwagi komentatora z uwzględnieniem orzecznictwa sądowego, które do poszczególnych przepisów ustawy się ukazało. Komentator w pierwszym rzędzie uwzględnia zagadnienia spółdzielni budowlanych, publikując równocześnie z ustawą o spółdzielniach rozporządzenie o własności lokali. Ustawa o spółdzielniach była niedawno nowelizowana. Wybór orzecznictwa i uwagi oparte na długoletniej praktyce wykonywania powyższej ustawy ułatwiają zrozumienie poszczególnych przepisów i znaczenie przepisów tychże w praktyce.

Rozporządzenie o własności lokali jest nową instytucją prawa dotąd w praktyce mało stosowaną. Kiedy zaś możność stwarzania odrębnej własności lokali, z punktu widzenia społecznego i gospodarczego przedstawia bardzo duże znaczenie, należy zwięzłe i trafne objaśnineia komentatora powitać z dużym uznaniem. Druk i wydane teksty są przejrzyste, wydawnictwo polecamy zatem zainteresowanym praktykom prawa.

Wydawca: Izba Adwokacka w Poznaniu — Redaktor odpowiedzialny: Adwokat Stefan Dembiński
Adres Redakcji: Al. Marcinkowskiego 25, Tel. 33-05 — Adres Administracji: Plac Nowomiejski 5a, Tel. 12-03
Prenumerata: rocznie 6 zł, półrocznie 3 zł • Konto w Pocztowej Kasie Oszczędności (P. K. O.) nr 207436
Członkowie Izby Adwokackiej w Poznaniu otrzymują czasopismo bezpłatnie

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej, Spółka z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Seweryna Mielżyńskiego 24